



Sportowcy z całej Polski przyjechali do gminy Dębowa Kłoda

strona 24



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

28 lipca - 3 sierpnia 2026 r. nr 30 (960) Cena 4,99 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW

DĘBOWA

KŁODA

JABŁOŃ

MILANÓW

PODEDWÓRZE

SIEMIEN

SOSNOWICA

Powiat parczewski bez kąpieliska

STR. 22



Wójt Grażyna Łameczyk

Utrzymanie tak ogromnej infrastruktury rekreacyjnej generuje olbrzymie koszty



Radny Bartosz Hawryluk

Oficjalnie... kąpiesz się tu na własną odpowiedzialność, bo w całym powiecie parczewskim **NIE MA** ani jednego legalnego kąpieliska!

A mamy Jezioro Bialskie

Jezioro Bialskie odwiedzają mieszkańcy całego regionu

17 policjantów otrzymało awans



STRONA 3



STRONA 23

Wystawa na płocie przed świetlicą w Działyniu

PARCZEW

Uszkodził i zabrał telefon byłej partnerce, groził pozbawieniem życia



STRONA 6

A to nie wszystko

24-latek usłyszał trzy zarzuty

PARCZEW

Prywatna siłownia wygrała z siłownią MOSiR

STRONA 3

Imponujący majątek radnego Sikory

Czego dorobili się radni z gm. Jabłoń?

STRONA 5

Śledztwo w sprawie śmierci pacjenta odesłanego do szpitala w Parczewie

STRONA 11

REKLAMA

APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

AUTO KASACJA
NAJLEPSZE CENY!
TRANSPORT GRATIS!

TEL. 607 987 777

SKUP - KASACJA POJAZDÓW

Tel. 500 813 500

WYSOKIE CENY
WŁASNY TRANSPORT
ZAŚWIADCZENIE O KASACJI

PARCZEWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie),
wkłady kominowe ceramiczne,
nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów
i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

S T O P K A
WspólnotaPl. Wolności 11
Radzyń Podlaski
nad księgarnią Educoe-mail:
parczew@24wspolnota.plRedaktor naczelny
Mateusz OrzechowskiDziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007Mateusz Połyńska (sport)
tel. 507 074 748Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.plSkład
Jarosław PałysWydawca
Wydawnictwo WspólnotaDruk
Polska Press
Drukarnia Białystok
ul. Ignatki 40/2Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.TU NADASZ
OGŁOSZENIEPOWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW• Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
• PH Ola Anna Abramuk
ul. Kolejowa 1MILANÓW
• Lewiatan ul. Szkolna 20SOSNOWICA
• Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87ZNAJDŹ
NAS NA

facebook

Urząd Gminy Dębowa Kłoda żegna swoją pracownicę

Z Urzędu Gminy Dębowa Kłoda odchodzi sprzątaczką Katarzyna Iwaniuk. Zacznie pracę w powstającym w Dębowej Kłodzie Dino.

- Dziś chcemy podziękować Pani za wszystkie lata pracy, za codzienne zaangażowanie i troskę o to, aby nasze miejsce pracy było zawsze czyste, zadbane i przyjazne. To właśnie dzięki Pani nasz urząd każdego dnia witał pracowników i mieszkańców porządkiem i estetyką. Można śmiało powiedzieć, że to dzięki Pani nasza gmina po prostu lśniła. Choć żegnamy Panią jako pracownika Urzędu Gminy, cieszy nas, że nie odchodzi Pani daleko. Nowe miejsce pracy znajduje się blisko, dlatego wierzę, że nasze drogi będą się nadal spotykać i jeszcze nie raz będziemy mieli okazję współpracować oraz zamienić kilka serdecznych słów. Dziękuję za Pani sumienność,



Panią Katarzynę pożegnała wójt Grażyna Lamczyk, zastępca wójta Waldemar Wezgraj oraz skarbnik Grażyna Banachewicz

życzliwość, uśmiech i pracę, która często pozostawała niezauważona, a przecież miała ogromne znaczenie dla codziennego

funkcjonowania naszego urzędu - napisała w mediach społecznościowych Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda.

Pani Katarzyna nadal będzie luźno współpracować z gminą Dębowa Kłoda.

Grzegorz Rekiel

Gmina Dębowa Kłoda. Upamiętnili zbrodnię sprzed lat

82. rocznicę rozstrzelania mieszkańców Makoszki i Plebanii Woli upamiętnili samorządowcy oraz mieszkańcy gminy Dębowa Kłoda.

W lipcu 1944 roku niemieccy okupanci podjęli próbę wyniszczenia partyzantów z Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich walczących w Lasach Parczewskich. Ruszyła akcja „Cyklon”. Rano 21 lipca 1944 roku oddziały niemieckie przeprowadziły obławę w Plebanii Woli. W miejscu, w którym dziś stoi pomnik, zebrano sześćdziesięciu mężczyzn z Plebanii Woli oraz wsi Makoszka. Przewieziono ich najpierw do Parczewa, a potem do stacji Krężnica Jara w okolicach Lublina, gdzie 22 lipca hitlerowcy rozstrzelali 22 mężczyzn.

W niedzielę, 19 lipca zosta-



W programie było: złożenie kwiatów pod pomnikiem Edwarda Drozda, obywatela USA

ły zorganizowane uroczystości upamiętniające. W programie było: złożenie kwiatów pod pomnikiem Edwarda Drozda, obywatela USA; msza święta w kaplicy w Plebanii Woli w intencji pomordowanych w lipcu 1944

roku; przemarsz pod pomnik upamiętniający pomordowanych mieszkańców; przemówienia, złożenie kwiatów, modlitwa i chwila ciszy.

Następnie mieszkańcy i samorządowcy przejechali do La-

sów Parczewskich, gdzie miało miejsce złożenie kwiatów, pieśni patriotyczne w wykonaniu lokalnych zespołów, poczęstunek pod wiatą.

GR

Błogosławieństwo pojazdów w Bazylice



W Bazylice Parczewskiej z okazji wspomnienia św. Krzysztofa, patrona kierowców i podróżujących, po każdej mszy świętej odbyło się błogosławieństwo i poświęcenie pojazdów.

Interwencja straży pożarnej w gminie Milanów



Powalone drzewo blokowało przejazd na drodze Milanów-Zieleniec. - Nasze działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz likwidacji miejscowego zagrożenia - relacjonują druhowie z OSP Milanów, którzy pracowali na miejscu. Była to dla nich 32. interwencja w tym roku.

WAŻNE TELEFONY

✚ ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul. Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gołtuszka
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8-19, sobota 8-17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Parczew. 17 policjantów otrzymało awans

W Komendzie Powiatowej Policji w Parczewie zostały zorganizowane w ubiegłym tygodniu uroczyste obchody 107. rocznicy powołania Policji Państwowej.

Uroczystą mszą świętą odprawioną w czwartek o godzinie 13 w intencji policjantów, ich rodzin i pracowników cywilnych komendy w Kościele Opatrzności Bożej w Parczewie poprzedzone były obchody Święta Policji w parczewskiej jednostce.

Dalsza część ceremonii miała miejsce w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Parczewie. W tegorocznych obchodach w Komendzie Powiatowej Policji w Parczewie udział wzięli zastępca komendanta wojewódzkiego policji w Lublinie - inspektor Robert Michna.

- Każdy z nas, zarówno policjanci, jak i pracownicy cywilni dają świadectwo całej formacji - te słowa w swoim przemówieniu kierował do zgromadzonych na sali uczestników młodszy inspektor Norbert Romanek. Jednocześnie komendant podziękował funk-



W tym roku 17 policjantów parczewskiej jednostki otrzymało awans na wyższe stopnie policyjne, w tym jeden w drodze wyróżnienia



Dalsza część ceremonii miała miejsce w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Parczewie

cjonariuszom za rzetelną realizację powierzonych zadań, życząc satysfakcji ze służby, sukcesów w życiu zawodowym i prywatnym - relacjonuje młodszy aspirant Ewelina Semeniuk z parczewskiej policji.

Podczas uroczystego apelu wręczono wyróżnienia oraz akty mianowania na wyższe stopnie

służbowe policjantom, którzy swoją postawą, zaangażowaniem i profesjonalizmem zasłużyli na awans.

W tym roku 17 policjantów parczewskiej jednostki otrzymało awans na wyższe stopnie policyjne, w tym 1 w drodze wyróżnienia. Z tego w korpusie oficerów - 1 funkcjonariusz, w korpusie

aspirantów - 7 funkcjonariuszy, w korpusie podoficerów 7 - funkcjonariuszy i w korpusie szeregowych 2 - funkcjonariuszy. Akademię zakończyły przemowy zaproszonych gości oraz krótki koncert Młodzieżowej Orkiestry Dętej Urzędu Miejskiego w Parczewie.

GR

Groźny wypadek w gminie Milanów. Są poszkodowani



OSP Milanów

Mercedes zderzył się ze Skodą w Kostrach.

Do zdarzenia doszło w sobotę, 18 lipca. - Zgłoszenie dotyczyło wypadku drogowego w msc. Kostry, na skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej DW813 z drogą Milanów - Czeberaki. W wyniku wypadku kilka osób odniosło lekkie obrażenia i zostało zaopatrzone przez ZRM. Nasze działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia. W trakcie prowadzenia działań ruch odbywał się wahadłowo. Działania zostały zakończone o godz. 20.48 - informują druhowie z OSP Milanów, którzy pracowali na miejscu.



W zderzeniu brał udział Mercedes

Oprócz nich oraz ratowników interweniował zastęp Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew oraz policja. Dla druhów z Milanowa była to 31. interwencja w tym roku.

GR

Parczew. Prywatna siłownia wygrała z siłownią MOSiR

Z obiektów MOSiR w Parczewie skorzystało w 2025 roku około 5 tysięcy osób - czytamy w sprawozdaniu przedstawionym przez jednostkę.

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie administruje trzema boiskami z naturalną nawierzchnią, bieżnią tartanową, trybunami w części zadaszonymi, salą sportową z pomieszczeniami na siłownię i salą do prowadzenia różnego rodzaju zajęć wyposażoną w stoły do ping-ponga i lustra, korty tenisowe, skatepark, pumptrack, scenę, plac zabaw dla najmłodszych, miasteczko rowerowe, boiska do koszykówki, boiska do siatkówki plażowej. Do zadań MOSiR należy utrzymanie obiektów, organizacja imprez, współpraca ze szkołami i klubami, prowadzenie wypożyczalni sprzętu oraz rozwój bazy sportowej.

Sprawozdanie za 2025 rok

W 2025 roku MOSiR pracował w systemie dwuzmianowym

w godz. 7-21 w dni powszednie oraz 13-21 w weekendy. Jednostka zorganizowała 76 imprez sportowo-rekreacyjnych i kulturalnych. Udostępniała obiekty klubowi MKS Victoria - z zajęć korzystało ponad 190 zawodników. MOSiR organizował stałe zajęcia z tenisa stołowego, piłki nożnej i rekreacji ogólnorozwojowej; bezpłatnie udostępniał obiekty dzieciom i młodzieży; współpracował ze szkołami, instytucjami, stowarzyszeniami i jednostkami mundurowymi; realizował działania w ramach Gminnego Programu Przeciwdziałania Alkoholizmowi i Narkomanii oraz prowadził wypożyczalnię sprzętu sportowego dla mieszkańców.

W 2025 roku zakończyła się budowa budowę zadaszanej sceny widowiskowo-kulturalnej wraz z zapleczem socjalno-technicznym. Była to jedyna inwestycja realizowana w tym roku. Pozostałe elementy modernizacji stadionu zostały wykonane wcześniej, a w 2025 roku odbyło się jedynie ich oficjalne otwarcie. Scena umożliwia organizację imprez sportowych, kulturalnych i integracyjnych oraz jest wynajmowana mieszkańcom.

Z obiektów MOSiR skorzystało około 5 000 osób

- Z siłowni stacjonarnej skorzystało mniej osób z powodu otwarcia się prywatnej siłowni w Parczewie, która ma o wiele większą powierzchnię i więcej sprzętu. Ze skateparku i pumptracka około 2 620 osób, a z wypożyczalni letniej około 2 300 osób. Na obiekcie odbywały się treningi, zawody, mecze ligowe oraz zajęcia rekreacyjne dla mieszkańców - czytamy w sprawozdaniu.

Z kolei wypożyczalnia sprzętu sportowo-rekreacyjnego funkcjonowała przez cały rok. Zakupiono nowy sprzęt sportowy: piłki, rakiety, mini bramki, zestawy do gier zespołowych, sprzęt bilardowy oraz łyżwy i narty biegowe. Z oferty skorzystało około 2 300 osób.

MOSiR zatrudniał siedmiu pracowników w pełnym wymiarze czasu pracy oraz dwóch pracowników na pół etatu. Na podstawie umów cywilnoprawnych Ośrodek zatrudnił sześciu instruktorów zajęć sportowych w okresie od stycznia do czerwca 2025 r.

Grzegorz Rekiel

Ciekawy wyjazd członków WTZ Parczew



WTZ Parczew

W środę, 22 lipca w ramach zajęć z doradcą zawodowym członkowie WTZ Parczew odwiedzili Zakład Aktywności Zawodowej w Kocku. Podczas wizyty mieli okazję zapoznać się z funkcjonowaniem zakładu, poznać jego działalność oraz dowiedzieć się, jak wygląda codzienna praca osób w nim zatrudnionych.

GR

REKLAMA

USŁUGI KOPARKO - ŁADOWARKĄ

USŁUGI MIKROKOPARKĄ

fundamenty budynków i ogrodzeń
instalacje elektryczne, wodne, kanalizacyjne,
szamba ekologiczne
oczka wodne
WIERTNICA

601 911 603

Auto przejechało po prowadzącym pokaz. Wypadek kaskaderów w Radzynie

To miało być widowisko pełne adrenaliny i motoryzacyjnych emocji. Podczas niedzielного pokazu Flott Cascaders Team w Radzynie Podlaskim doszło jednak do groźnie wyglądającego wypadku. W trakcie jednego z numerów prowadzącego przysięgł i przejechał po nim samochód, a pokaz został przerwany.

Do wypadku doszło podczas jednego z najbardziej widowiskowych numerów programu. Najpierw dwóch uczestników pokazu ustawiło się na płycie, tworząc tzw. „żywą bramkę”, pomiędzy którą samochód miał przeje-

chać boki, jadąc na dwóch kołach. Chwilę przed wykonaniem sztuczki jeden z nich wycofał się z miejsca pokazu. Zastąpił go prowadzący widowisko.

Gdy samochód znajdował się mniej więcej w połowie przejazdu pomiędzy mężczyznami, zaczął przechylać się w stronę prowadzącego. Pojazd przewrócił się na niego, a następnie przejechał po nim kołami i zatrzymał się.

Na widowni zapanowała cisza, a do uszkodzonego natychmiast ruszyli zgromadzeni na pokazie. Na miejsce wezwano służby ratunkowe. Na miejsce przyjechały zastępy straży pożarnej, zespół ratownictwa medycznego oraz policja. Poszkodowanemu udzielono pomocy na miejscu, a okoliczności zdarzenia będą wyjaśniane.



Do wypadku doszło podczas jednego z najbardziej widowiskowych numerów programu



kb Gdy samochód znajdował się mniej więcej w połowie przejazdu pomiędzy mężczyznami, zaczął przechylać się w stronę prowadzącego

Wójt Jarosław Koczkodaj wrócił z podpisaną umową. Teraz czas na remont drogi

Kolejny odcinek drogi na terenie gminy Ulan-Majorat przejdzie modernizację. Samorząd podpisał umowę na realizację inwestycji, która poprawi dojazd do gruntów rolnych w miejscowości Skrzyszew. To zadanie, z którego na co dzień skorzystają nie tylko rolnicy, ale również mieszkańcy korzystający z tej trasy.

Umowę podpisano w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego. Pod do-



Choć inwestycja dotyczy drogi o charakterze rolniczym, jej znaczenie wykracza poza potrzeby samych gospodarzy. Z trasy korzystają również mieszkańcy, dlatego poprawa jej stanu ma przełożyć się na większy komfort codziennego przemieszczania się oraz ograniczenie problemów związanych ze złą nawierzchnią

kumentem swoje podpisy złożyli wójt gminy Ulan-Majorat Jarosław Koczkodaj, marszałek wo-

jewództwa lubelskiego Jarosław Stawiński oraz wicemarszałek Marek Wojciechowski.

Planowana inwestycja obejmie modernizację drogi prowadzącej do gruntów rolnych

w Skrzyszewie. Celem przedsięwzięcia jest poprawa stanu nawierzchni, zwiększenie bezpieczeństwa użytkowników oraz usprawnienie codziennego dojazdu do pól i gospodarstw.

Choć inwestycja dotyczy drogi o charakterze rolniczym, jej znaczenie wykracza poza potrzeby samych gospodarzy. Z trasy korzystają również mieszkańcy, dlatego poprawa jej stanu ma przełożyć się na większy komfort codziennego przemieszczania się oraz ograniczenie problemów związanych ze złą nawierzchnią.

Jak podkreśla gmina, podpisanie umowy jest kolejnym krokiem w realizacji planu modernizacji lokalnej infrastruktury

drogowej. Ulan-Majorat od kilku lat systematycznie sięga po środki zewnętrzne, dzięki którym możliwe jest prowadzenie kolejnych inwestycji bez nadmiernego obciążania własnego budżetu.

Prace budowlane rozpoczną się po zakończeniu wszystkich procedur związanych z realizacją zadania. Po ich zakończeniu mieszkańcy Skrzyszewa oraz rolnicy zyskają bezpieczniejszy i wygodniejszy dojazd, a kolejny fragment sieci drogowej na terenie gminy Ulan-Majorat przejdzie długo oczekiwaną modernizację.

kb

Koniec pewnej epoki w gminie Ulan-Majorat. Biblioteka będzie miała nowego dyrektora

Po latach kierowania Gminną Biblioteką Publiczną w Ulanie-Majoracie Jolanta Palica kończy swoją zawodową działalność i przechodzi na emeryturę. Już od 28 lipca placówka będzie miała nową dyrektorkę. Funkcję tę obejmie Wioleta Ślusarz.



W związku z objęciem stanowiska Wiolety Ślusarz przekazano gratulacje oraz życzenia powodzenia w realizacji nowych obowiązków

Zmiana oznacza zakończenie wieloletniego etapu w historii biblioteki. Jolanta Palica przez lata odpowiadała za funkcjonowanie placówki oraz działania związane z promocją czytelnictwa i rozwojem oferty kulturalnej skierowanej do mieszkańców gminy.

Przed nową dyrektorką stoi zadanie kontynuowania dotychczasowych działań oraz dalszego rozwijania biblioteki

jako miejsca spotkań, edukacji i kultury. W związku z objęciem stanowiska Wiolety Ślusarz przekazano gratulacje oraz życzenia powodzenia w realizacji nowych obowiązków.

Podziękowania skierowano również do odchodzącej na emeryturę Jolanty Palicy za lata pracy, zaangażowanie i wkład w rozwój Gminnej Biblioteki Publicznej w Ulanie-Majoracie. Życzono jej

zdrowia, pomyślności oraz realizacji planów i marzeń w nowym etapie życia.

Zmiana kierownictwa to ważny moment dla jednej z najważniejszych instytucji kultury w gminie. Mieszkańcy liczą, że biblioteka będzie nadal rozwijać swoją ofertę i pozostać miejscem aktywnie wspierającym czytelnictwo oraz lokalne inicjatywy kulturalne.

kb

RAD

Imponujący majątek radnego Sikory

Jabłoń: Tomasz Sikora ma dobrze prosperujące gospodarstwo rolne, ale niektórzy wiodą skromne życie. Oto oświadczenia majątkowe za 2025 rok radnych gminy Jabłoń.

Grzegorz Rekiel

Imię i nazwisko	Zarobki i inne dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł
Diana Abramczuk-Sak, 42 lata, przewodnicząca Rady Gminy	dochód z roli - 13 tys. zł, działalność gospodarcza - 50,2 tys. zł, dieta radnej - 11,9 tys. zł, inkaso softysa - 3,2 tys. zł	Oszczędności: 8,5 tys. zł; zobowiązania: kredyt inwestycyjny - 137 tys. zł, kredyt inwestycyjny - 89 tys. zł	gospodarstwo rolne 55 ha (1,6 mln zł), budynki gospodarcze	Mitsubishi ASX 2013 r. (45 tys. zł) i inne (sprzęt rolniczy)
Alicja Abramiuk, 45 lat, instruktor Wiejskiego Domu Kultury w Kolanie	dochód z roli - 12 tys. zł, umowa o pracę - 37,2 tys. zł, dieta radnej - 4,2 tys. zł	Oszczędności: 45 tys. zł; zobowiązania: nie dotyczy	gospodarstwo rolne 5,39 ha (160 tys. zł), budynki gospodarcze	Opel Meriva 2012 r.
Lidia Byczkowska, 66 lat, pielęgniarka SPZPOZ w Jabłoniu	umowa o pracę - 53 tys. zł, emerytura - 61 tys. zł, umowa zlecenie - 9,3 tys. zł, dieta radnej - 3,8 tys. zł	Oszczędności: nie dotyczy; zobowiązania: Kasa Stefczyka	nie dotyczy	nie dotyczy
Michał Januszko, 36 lat, rolnik	dochód z roli - 86 tys. zł, dieta radnego - 2,9 tys. zł	Oszczędności: 35 tys. zł; zobowiązania: kredyt mieszkaniowy w BS Parczew - 49,8 tys. zł	dom 181 mkw (636 tys. zł), gospodarstwo rolne 16,44 ha (1,29 mln zł), nieruchomość 70 mkw (142,6 tys. zł)	Ford S-Max 2011 r., sprzęt rolniczy
Jan Jeżowski, 60 lat, rolnik	dochód z roli - 15 tys. zł, dieta radnego - 3,6 tys. zł, dopłaty bezpośrednie - 5,3 tys. zł	Oszczędności: 15 tys. zł; zobowiązania: nie dotyczy	dom 60 mkw (80 tys. zł), gospodarstwo rolne 7,67 ha (800 tys. zł), budynki gospodarcze	Peugeot 308 z 2012 r., Opel Meriva 2008 r.
Łukasz Kowalczuk, 42 lata, rolnik	dochód z roli - 20 tys. zł, dochód z działalności - 74 tys. zł, dieta radnego - 3 tys. zł	Oszczędności: 18 tys. zł; zobowiązania: kredyt rolniczy - 70 tys. zł	gospodarstwo rolne 9,8 ha (250 tys. zł), hala 280 mkw (120 tys. zł)	Ford S-Max 2012 r. (30 tys. zł), Ford Transit 2017 r. (31 tys. zł)
Paweł Niczyporuk, 34 lata, rolnik	dochód z roli - 53,7 tys. zł, umowa o pracę - 48 tys. zł, dieta radnego - 3 tys. zł	Oszczędności: 56,3 tys. zł; zobowiązania: BS Parczew - 55 tys. zł	gospodarstwo rolne 16,73 ha (500 tys. zł)	Kia Magnetis 2009 r., sprzęt rolniczy
Magdalena Nieścioruk, 38 lat, młodszy bibliotekarz w GBP w Jabłoniu	przychód z roli - 142,6 tys. zł, dopłaty ARiMR - 8,4 tys. zł, GBP w Jabłoniu - 24,1 tys. zł, dieta radnej - 1,6 tys. zł	Oszczędności: nie dotyczy; zobowiązania: kredyt inwestycyjny - 892,3 tys. zł, kredyt obrotowy - 79,9 tys. zł	dom 150 mkw (400 tys. zł), gospodarstwo rolne 15,7 ha (1,25 mln zł), chlewnia 700 mkw (500 tys. zł)	Audi A6
Tomasz Sikora, 50 lat, rolnik	dochód z roli - 308,5 tys. zł, dieta radnego - 2,3 tys. zł	Oszczędności: 39,1 tys. zł; zobowiązania: kredyt mieszkaniowy - 285 tys. zł, kredyt kłeskowy - 60 tys. zł, pożyczka ARiMR-14,8 tys. zł	dom 400 mkw (1 mln zł), gospodarstwo rolne 32 ha (2,8 mln zł)	5 aut osobowych oraz sprzęt rolniczy
Anna Świdarska, 48 lat, nauczyciel w ZSCKR w Jabłoniu	dochód z roli - 0,5 tys. zł, umowa o pracę i dieta radnej - 149,8 tys. zł	Oszczędności: 5 tys. zł; zobowiązania: kredyt hipoteczny - 141,5 tys. zł, kredyt na zakup towarów i usług - 8,2 tys. zł, zobowiązanie wobec SKOK - 24,4 tys. zł	dom 116 mkw (500 tys. zł), gospodarstwo rolne (150 tys. zł), nieruchomość 116 mkw (400 tys. zł),	nie dotyczy
Wiesław Trubaj, 62 lata, rolnik	dochód z roli - 30 tys. zł, dieta radnego - 3,8 tys. zł	Oszczędności: 4 tys. zł; zobowiązania: nie dotyczy	dom 110 mkw (212 tys. zł), gospodarstwo rolne 16,72 ha, działka o wartości 900 tys. zł	Bizon 1985 r. (30 tys. zł), ciągnik 1978 r. (15 tys. zł)
Kacper Waszczuk, 29 lat, przedsiębiorca (naprawa pojazdów)	dochód z działalności - 80,3 tys. zł, dieta radnego - 2,5 tys. zł	Oszczędności: 5 tys. zł; zobowiązania: leasing operacyjny - 91 tys. zł, leasing operacyjny - 133,8 tys. zł, kredyt obrotowy - 100 tys. zł	nieruchomość 1,3 mkw (20 tys. zł)	7 pojazdów Renault Master i inne
Zbigniew Waszczuk, 58 lat, rolnik	dochód z roli - 15 tys. zł	Oszczędności: 20 tys. zł; zobowiązania: kredyt inwestycyjny - 20 tys. zł	dom 150 mkw (575 tys. zł), gospodarstwo rolne 16,52 ha (250 tys. zł), dom 64 mkw (100 tys. zł)	Toyota Corolla 2004 r. (12 tys. zł), Peugeot 2013 r. (23 tys. zł) i inne (sprzęt rolniczy)
Mariusz Wyrwisz, 51 lat, rolnik	dochód z roli - 50 tys. zł, dieta radnego - 4 tys. zł	Oszczędności: 36 tys. zł; zobowiązania: nie dotyczy	dom 125 mkw (250 tys. zł), gospodarstwo rolne 12,03 ha (500 tys. zł), dom 80 mkw ze stodołą (230 tys. zł)	Citroen C3 z 2017 r., sprzęt rolniczy
Joanna Zieńczuk, 34 lata, rolnik	dochód z roli - 8 tys. zł, inne źródła - 12 tys. zł	Oszczędności: nie dotyczy; zobowiązania: nie dotyczy	gospodarstwo rolne 8,15 ha (300 tys. zł)	nie dotyczy

Z Piszczaca na generalskie szlify. Jerzy Czebreszuk z kolejnym prestiżowym awansem w służbie policji

Inspektor Jerzy Czebreszuk pochodzący z Piszczaca znalazł się w gronie czterech funkcjonariuszy policji, którym Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Karol Nawrocki postanowił nadać stopnie generalskie z okazji tegorocznych obchodów Święta Policji.

To wyjątkowe wyróżnienie jest ukoronowaniem ponad trzydziestoletniej służby oraz wieloletniego doświadczenia zdobywanego na najważniejszych stanowiskach w polskiej policji.

Nominacja generalska dla Jerzego Czebreszuka to nie tylko osobisty sukces funkcjonariusza, ale również wydarzenie szczególnie ważne dla mieszkańców Piszczaca. To właśnie z tej niewielkiej miejscowości w powiecie białskim wywodzi się kolejna osoba, która osiągnęła jeden z najwyższych szczebli kariery w służbie publicznej.



Inspektor Jerzy Czebreszuk pochodzący z Piszczaca znalazł się w gronie czterech funkcjonariuszy policji, którym Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Karol Nawrocki postanowił nadać stopnie generalskie z okazji tegorocznych obchodów Święta Policji (fot. Lubuska Policja)

Ponad trzy dekady w mundurze

Jerzy Czebreszuk swoją przygodę z policją rozpoczął w 1994 roku w Oddziale Prewencji Policji Komendy Stołecznej Policji. W kolejnych latach związał się z pionem kryminalnym.

Przez lata służby przeszedł wszystkie szczeble policyjnej kariery, pełniąc funkcje zarówno na poziomie lokalnym, jak i wojewódzkim. Jego do-

świadczenie oraz zaangażowanie sprawiły, że powierzano mu kierowanie najważniejszymi jednostkami Policji.

W swojej karierze pełnił m.in. funkcję:

Komendanta Komisariatu Policji w Wisznicach,

Komendanta Powiatowego Policji w Radzynie Podlaskiej,

Komendanta Miejskiego Policji w Białej Podlaskiej,

Zastępcy, a następnie I Zastępcy Komendanta Wojewódzkiego Policji w Lublinie.

Od czerwca 2024 roku Jerzy Czebreszuk kieruje Lubuską Policją, pełniąc funkcję Komendanta Wojewódzkiego Policji w Gorzowie Wielkopolskim.

Wykształcenie i doświadczenie podstawą sukcesu

Przyszły generał policji jest absolwentem Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej. Swoje kwalifikacje systematycznie poszerzał, kończąc studia podyplomowe z zakresu zarządzania oraz Wyższą Szkołę Policji w Szczytnie.

Awans Jerzego Czebreszuka o kolejny przykład osoby pochodzącej z Piszczaca, która osiągnęła najwyższe stanowiska w strukturach służb mundurowych. Wcześniej nominację generalską otrzymał również nadbrygadier Sławomir Sierpowski, związany z Państwową Strażą Pożarną.

mp

Parczew: Zabrał telefon byłej partnerce, groził



24-latek usłyszał trzy zarzuty, a prokurator zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji, zakaz zbliżania się i kontaktowania z pokrzywdzoną

W trakcie kłótni mężczyzna uszkodził telefon swojej partnerki i kierował wobec niej groźby pozbawienia życia i zdrowia. Odpowie również za prowadzenie samochodu w stanie nietrzeźwości.

W czwartek (16 lipca) policjanci zostali wezwani na interwencję do jednego z mieszkań w gminie Sosnowica, gdzie między byłymi partnerami miało dojść do kłótni.

Jak przekazała mundurowym zgłaszająca, były partner podczas sprzeczki groził jej pozbawieniem życia i zdrowia, ponadto uszkodził, a następnie zabrał jej telefon. To nie jedyne przewinienie,

jakie ma na sumieniu 24-latek - opisuje młodszy aspirant Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie. - W rejonie drogi funkcjonariusze zauważyli opisywanego mężczyznę. Z ich ustaleń wynikało, że chwilę wcześniej poruszał się pojazdem marki Ford. W jego samochodzie był skradziony telefon.

Mężczyzna miał 1,5 promila. Śledczy przedstawili mu trzy zarzuty za przestępstwa, które były przyczyną interwencji. Prokurator zastosował wobec 24-latka policyjny dozór. Zobowiązał go do zakazu zbliżania i kontaktowania z pokrzywdzoną kobietą. Grozi mu teraz kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Pijany zjechał z drogi i dachował. Na sumieniu miał więcej

Powiat radzyński:

Kierowca Renault stracił panowanie nad autem, a następnie dachował. Badanie alkometrem wykazało w jego organizmie ponad 2 promile alkoholu.

W środę (22 lipca) dyżurny radzyńskiej komendy otrzymał informację o dachowaniu samochodu osobowego w miejscowości Miłolaś na terenie gminy Kąkolewnica.

Na miejsce zostali skierowani policjanci.



Kierujący Renault, 46-latek z gminy Radzyń Podlaski, nie dostosował prędkości do warunków ruchu, stracił panowanie nad autem, a następnie Renault zatrzymał się na dachu, na środku drogi

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący Renault, 46-la-

tek z gminy Radzyń Podlaski, nie dostosował prędkości do

warunków ruchu, stracił panowanie nad autem, a następnie Renault zatrzymał się na dachu, na środku drogi. Po przeprowadzeniu badania stanu trzeźwości przez policjantów okazało się, że mężczyzna był pod działaniem alkoholu, w organizmie miał ponad 2 promile. Dodatkowo pojazd nie był dopuszczony do ruchu, a także miał dwie różne tablice rejestracyjne. Ponadto tuż przed zdarzeniem, 46-latek uczestniczył w kolizji drogowej, skąd uciekł - informuje aspirant sztabowy Piotr Woszczak z KPP w Radzynie Podlaskiej.

Joanna Niecko

Kierowca pomógł seniorowi i powiadomił Straż Miejską

Czasem niewielki gest może mieć ogromne znaczenie. Przekonał się o tym kierowca, który 15 lipca około godziny 12 na ul. Brzeskiej w Białej Podlaskiej zauważył starszego mężczyznę stojącego przy drodze i machającego rękami.

Senior poprosił przejeżdżającego kierowcę o zakup wody i chleba. Mężczyzna nie pozostał obojętny na prośbę, zrobił zakupy, a następnie, kierując się troską o los seniora, powiadomił o sytuacji Straż Miejską.

Na miejsce udali się funkcjonariusze, którzy sprawdzili zgłoszenie. Jak ustalili, starszy mężczyzna mieszka z rodziną i nie wymaga dodatkowej opieki. Sam przyznał jednak, że czasami do-

skwiera mu samotność i brakuje rozmowy z drugim człowiekiem.

Straż Miejska podkreśla, że na uznanie zasługuje postawa osoby zgłaszającej. Choć interwencja wykazała, że senior nie znajdował się w sytuacji zagrożenia, reakcja kierowcy była przejawem odpowiedzialności i empatii.

Mundurowi przypominają, że nie warto pozostawać obojętnym wobec osób, które mogą potrzebować pomocy. Każde

zgłoszenie jest weryfikowane, a lepiej upewnić się, że wszystko jest w porządku, niż zignorować sytuację, w której ktoś rzeczywiście wymaga wsparcia.

- Dziękujemy wszystkim mieszkańcom, którzy reagują i nie pozostają obojętni na los innych. Razem dbamy o bezpieczeństwo naszej społeczności - mówi przedstawiciel Straży Miejskiej w Białej Podlaskiej.

mp

62-latek w rękach policji

Powiat radzyński: Nielegalna produkcja alkoholu ukrócona

Za nielegalną produkcję alkoholu odpowie 62-latek. W trakcie przeszukania jego posesji policjanci znaleźli aparaturę do produkcji alkoholu, beczki z zawartością „zacieru” i „gotowy” już produkt. W środę (22 lipca) radzyńscy kryminalni, sprawdzając posiadane informacje, przeszukali jedną z posesji w gminie Kąkolewnica.

- Funkcjonariusze w pomieszczeniach mieszkalnych i gospodarczych zabezpieczyli aparaturę do produkcji alkoholu i ponad 118 litrów gotowego alkoholu, a także 200 litrów „zacieru”. Z ustaleń policjantów wynika, że domową produkcją alkoholu zajmował się 62-latek z gminy Kąkolewni-



Zgodnie z obowiązującymi przepisami wyrobienie alkoholu etylowego bez odpowiedniego wpisu do rejestru jest zakazane i podlega karze do 3 lat pozbawienia wolności

ca - informuje aspirant sztabowy Piotr Woszczak z KPP w Radzynie Podlaskiej.

Joanna Niecko

BIA

Nastolatek na hulajnodze zderzył się z autem. Trafiał do szpitala

Powiat łukowski: Do szpitala kierujący hulajnogą 16-latek, który zderzył się z samochodem. Chłopak jechał bez kasku i bez uprawnień do kierowania takim jednośladem.

W czwartek (23 lipca) policja została powiadomiona o zdarzeniu drogowym, do którego doszło w Staninie.

Nie zachował ostrożności

- Ze zgłoszenia wynikało, że doszło tam do potrącenia kierującego hulajnogą chłopca. Mundurowi którzy pojechali we wskazane miejsce ustalili, że w wypadku uczestniczył kierujący hulajnogą elektryczną 16-latek z gminy Stanin i samochód marki Volkswagen



Urazy jakich doznał nastolatek nie zagrażają jego życiu i zdrowiu

Golf, którego kierującą była 21-latek z gminy Stoczek Łukowski. W wyniku zdarzenia nastolatek doznał obrażeń ciała i został przewieziony do szpitala. Na szczęście okazało się, że urazy jakich doznał nie zagrażają jego życiu i zdrowiu - informuje asp. szt. Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Policjanci ustalili wstępnie, że bezpośrednią przyczyną zaistniałego wypadku była nieprawidłowość popełniona przez 16-latka. Nastolatek kierując elektryczną hulajnogą nie zachował szcze-

gólnej ostrożności. Wyjeżdżając z drogi podporządkowanej nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu na skrzyżowaniu kierującej Volkswagenem.

Dodatkowo funkcjonariusze ustalili, że kierujący hulajnogą elektryczną chłopiec jechał bez wymaganego dla niego kasku ochronnego i nie miał uprawnień do kierowania takim jednośladem. Wkrótce jego sprawa będzie przekazana do Sądu Rodzinnego i Nieletnich.

Joanna Niecko

Sztuczna inteligencja wkracza do Rogoźnicy

Szkoła Podstawowa im. Janusza Kusocińskiego w Rogoźnicy odniosła ogromny sukces, kwalifikując się do prestiżowego projektu edukacyjnego ZBADAI, organizowanego przez Centrum Nauki Kopernik. Placówka znalazła się w ścisłym gronie zaledwie stu szkół podstawowych z całej Polski, które w nadchodzącym roku szkolnym 2026/2027 będą przecierać szlaki w wykorzystywaniu sztucznej inteligencji podczas zajęć lekcyjnych.

O skali sukcesu najlepiej świadczą statystyki, ponieważ do organizatorów wpłynęło aż czterysta siedemdziesiąt zgłoszeń

z całego kraju. Ostatecznie szansę na udział w programie otrzymało tylko sto szkół podstawowych, a placówka w Rogoźnicy zajęła wysokie, czternaste miejsce na liście zakwalifikowanych.

ZBADAI to innowacyjne przedsięwzięcie dofinansowane ze środków Ministerstwa Edukacji. Jego głównym celem jest poszukiwanie odpowiedzi na pytania dotyczące nauczania metodą badawczą w szkole oraz roli, jaką mogą w tym procesie odegrać nowoczesne narzędzia.

W szkole w Rogoźnicy powstanie specjalna grupa badawcza. W jej skład wejdzie minimum piętnastu uczniów z klas od szóstej do ósmej, którzy będą pracować pod czujnym okiem dwóch nauczycielek, Małgorzaty Kuzaki oraz Iny Szymony. Na realizację interdyscyplinarnego projektu badawczego szkoła prze-

znaczny około dwudziestu godzin zajęć pozalekcyjnych. Uczniowie będą mieli okazję uczyć się odwagi w stawianiu trudnych pytań badawczych oraz samodzielnego poszukiwania na nie odpowiedzi przy wsparciu nowoczesnych technologii.

Sukces uczniów i nauczycielek z Rogoźnicy będzie miał wpływ na edukację w całym kraju. Przebieg projektów został starannie opracowany we współpracy z naukowcami i metodologami. Wszystkie wypracowane scenariusze zajęć oraz materiały szkoleniowe zostaną opublikowane na Zintegrowanej Platformie Edukacyjnej. Dzięki temu z ich doświadczeń oraz innowacyjnych metod pracy będą mogły skorzystać miliony odbiorców w całej Polsce.

Kamil Pulik

Łatwiejszy start ze wsparciem ARiMR

Młodzi rolnicy, którzy decydują się na samodzielne prowadzenie gospodarstwa, mogą składać w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wnioski o pomoc. 1 czerwca 2026 r. ruszył w ramach Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027 czwarty nabór wniosków o wsparcie w ramach Premii dla młodych rolników. Dofinansowanie ma formę bezzwrotnej pomocy w wysokości 200 tys. zł lub 300 tys. zł – w przypadku prowadzenia produkcji zwierzęcej. Pieniądze można przeznaczyć m.in. na zakup ziemi, maszyn czy rozwój infrastruktury w gospodarstwie.

Kto może wnioskować o pomoc finansową?

Premia dla młodych rolników skierowana jest do osób, które spełnią kilka warunków. Po pierwsze, w dniu złożenia wniosku muszą być pełnoletnie, ale nie mogą mieć ukończonego 41. roku życia. Po drugie, powinni dopiero rozpocząć prowadzenie działalności rolniczej albo rozpocząć ją nie wcześniej niż w okresie 24 miesięcy przed dniem złożenia wniosku. Po trzecie, muszą być wpisane do ewidencji producentów, ewidencji gospodarstw rolnych oraz ewidencji wniosków o przyznanie płatności. Konieczne jest również posiadanie odpowiednich kwalifikacji zawodowych lub zobowiązanie się do ich uzupełnienia. Wnioskodawca musi także przedstawić biznesplan i podjąć się jego realizacji w terminie nie dłuższym niż trzy pełne lata kalendarzowe następujące po roku, w którym został złożony wniosek o wsparcie.

Dlaczego warto zainwestować w hodowlę zwierząt?

Największą zmianą w tegorocznym naborze jest zróżnicowanie kwoty pomocy. Młodzi rolnicy, którzy prowadzą produkcję zwierzęcą na określonym poziomie albo się jej podejmą, mogą liczyć na 300 tys. zł premii. Osoby planujące rozwijać gospodarstwo wyłącznie w oparciu o produkcję roślinną albo mieszaną (z mniejszym udziałem produkcji zwierzęcej) mogą ubiegać się o wsparcie w dotychczasowej wysokości, czyli 200 tys. zł. Co istotne, wnioskodawcy z 2025 r. również mogą skorzystać z wyższej kwoty premii. Warunkiem jest zawarcie aneksu do umowy o przyznanie pomocy i wprowadzenie stosownych zmian w biznesplanie.



Jakie warunki trzeba spełnić?

Młody rolnik musi rozpocząć prowadzenie działalności rolniczej jako kierujący gospodarstwem najpóźniej w ciągu 12 miesięcy od dnia przyznania pomocy. Gospodarstwo powinno mieć powierzchnię użytków rolnych co najmniej równą średniej wojewódzkiej lub krajowej (w zależności od tego, która jest niższa) albo wielkość ekonomiczną minimum 15 tys. €.



Dofinansowane przez
Unię Europejską

Materiał opracowany przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Instytucja Zarządzająca Planem Strategicznym dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Materiał dofinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027.

lub zwierzęta gospodarskie, wyremontować budynek inwentarski albo nabyć nowe maszyny i urządzenia. Pozostałe 30 proc. kwoty premii można przeznaczyć np. na zakup paszy dla zwierząt, środków ochrony roślin, paliwa rolniczego czy nawozów.

Jakim zainteresowaniem cieszy się to wsparcie?

Zainteresowanie premiami na start od lat utrzymuje się na bardzo wysokim poziomie. W Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 z tego rodzaju pomocy skorzystało ponad 27 tys. młodych rolników, którym ARiMR wypłaciła blisko 3,4 mld zł. Z kolei w trzech dotychczasowych edycjach tego programu finansowanego z PS WPR 2023-2027 o premie wystąpiło 10,6 tys. młodych gospodarzy. Na razie 754,5 mln zł otrzymało 5,3 tys. osób. Te imponujące kwoty pomogły młodym rolnikom pokonać bariery związane z rozpoczęciem działalności rolniczej i rozwojem gospodarstw.

Jak i kiedy złożyć wniosek?

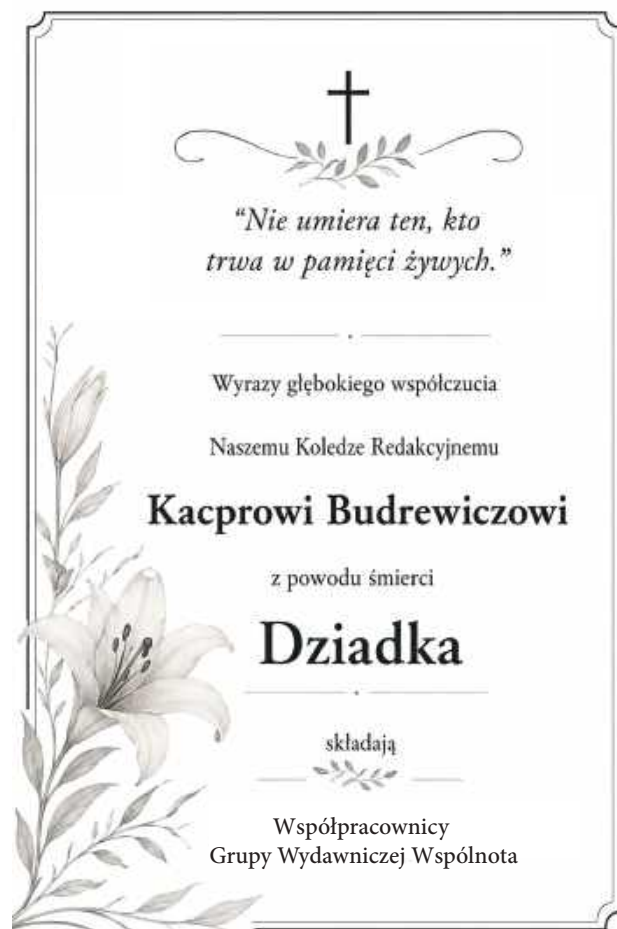
O premię dla młodego rolnika można się ubiegać od 1 czerwca do 30 lipca 2026 r. Warto pamiętać, że od dłuższego czasu ARiMR nie przyjmuje wniosków w formie papierowej. Cały proces odbywa się przez internet – za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych.

Więcej informacji:

♦ na portalu www.gov.pl/web/arimr



♦ pod numerem 800-38-00-84
♦ w placówkach ARiMR



NEKROLOGI

Powiat parczewski

Mieczysław Budzyła, 73 lata

21 lipca, Sewerynowka

Kochanowski Parczew, Tel. 604 282 248

Powiat radzyński

Stanisław Zarzecki, 79 lat

Zm. 20 lipca, Gąsioro

Waldemar Gil, 49 lat

Zm. 20 lipca, Siedlanów

Zdzisław Tchórzewski, 84 lata

Zm. 23 lipca, Ulan

PUK Radzyń Podlaski, Tel. 721 058 769

Czerwone kartki dla Sygnału od piłkarskiego związku.

Teraz klub sam będzie karał za niesportowe zachowanie

Dwóch zawodników zostało ukaranych sześciomiesięczną dyskwalifikacją oraz karami finansowymi po 2 tys. zł za groźby lub przemoc. Kolejna osoba otrzymała sześciomiesięczną dyskwalifikację za wypowiedzi poniżające, a klub ukarano grzywną w wysokości 2 tys. zł za groźby lub przemoc.

Wszystko zaczęło się od wiadomości, która trafiła do naszej redakcji w poniedziałek, 20 lipca.

- Bardzo proszę o zajęcie się sprawą Młodzieżowego Klubu Sportowego Sygnał Chodel. Tym, co się tam teraz dzieje - napisał jeden z mieszkańców gminy Chodel.

Autor anonimowego zgłoszenia zwrócił uwagę, że klub od wielu lat otrzymuje z budżetu gminy dotację na szkolenie dzieci i młodzieży. W tym roku ma ona wynosić około 50 tys. zł. Jego zdaniem ostatnie wydarzenia rzucają jednak cień na działalność klubu.

Mieszkaniec wskazał m.in. na medialnie opisywany incydent z maja oraz kary nakładane przez Lubelski Związek Piłki Nożnej.

Głośna sprawa z udziałem sędzi

Jednym z wydarzeń, o których zrobiło się głośno w całym

kraju, był mecz Orzeł Urzędów - Sygnał Chodel.

Portal TVP Sport opisał sprawę znieważenia sędzi asystentki, będącej jednocześnie oficerem Wojska Polskiego. Jak poinformowała portal Komenda Powiatowa Policji w Kraśniku, po zawiadomieniu wszczęto czynności.

- Takie zdarzenie miało miejsce. Zawiadomienie w tej sprawie zostało złożone. Pokrzywdzonym sędzią jest kobieta. Prowadzone są czynności w tej sprawie - przekazała portalowi TVP Sport asp. Marzena Sałata z kraśnickiej policji.

Sprawa ma szczególny charakter również dlatego, że obowiązują przepisy przyznające sędziom sportowym ochronę prawną analogiczną do tej, z której korzystają funkcjonariusze publiczni.

Kolejne kary po meczu w Dzierzkowicach

Emocje wokół Sygnału Chodel nie dotyczą wyłącznie głośnego incydentu z udziałem sędzi. W czerwcu Wydział Dyscypliny Lubelskiego Związku Piłki Nożnej ukarał osoby związane z klubem po meczu A klasy ULKS Dzierzkowice - Sygnał Chodel rozegranym 20 czerwca.

Z opublikowanego komunikatu wynika, że wobec trzech osób związanych z Sygnałem orzeczono sześciomiesięczne dyskwalifikacje. Dwóch ukarano za

„groźbę lub przemoc”. Oprócz dyskwalifikacji nałożono na nich również kary finansowe po 2 tys. zł. Trzecia osoba została zawieszona na pół roku za „wypowiedzi poniżające”.

Karę otrzymał także sam klub. Za „groźbę lub przemoc” Wydział Dyscypliny LZPN nałożył na MKS Sygnał Chodel karę finansową w wysokości 2 tys. zł.

Jak poinformował nas Lubelski Związek Piłki Nożnej, postępowania dyscyplinarne zostały zakończone, jednak klub skorzystał z prawa wniesienia odwołania do Związkowej Komisji Odwoławczej. Oznacza to, że orzeczenia nie są jeszcze prawomocne.

- Wspomniany incydent z 22 maja był przedmiotem postępowania Wydziału Dyscypliny LZPN - przekazał Związek w odpowiedzi na pytania naszej redakcji.

LZPN przypomniał również, że wszystkie orzeczenia publikowane są w oficjalnych komunikatach, a sankcje obejmują osoby podlegające Regulaminowi Dyscyplinarnemu PZPN.

Były prezes: „Można zniszczyć wizerunek w kilka miesięcy”

O komentarz poprosiliśmy także Dariusza Poleszka, wieloletniego prezesa Sygnału Chodel, który kilka miesięcy temu zako-

ńczył swoją działalność w klubie.

- W lutym tego roku zostały wybrane całkowicie nowe władze klubu. Ja nie jestem ani w zarządzie, ani nie jestem członkiem klubu. Zrezygnowałem, przewidując zaistniałą sytuację, lecz nie spodziewałem się, że klub budowany przez wiele lat i coraz lepszy wizerunek klubu można zniszczyć w kilka miesięcy. Pytania, które pani zadaje, są właściwe i sam jestem ciekaw, czy będą odpowiedzi - mówi były prezes.

Obecny prezes: „Nie będę komentował”

O stanowisko zwróciliśmy się również do obecnego prezesa MKS Sygnał Chodel Piotra Ruty.

W sprawie incydentu z maja odpowiedział krótko:

- Ta sprawa została wyjaśniona przez Lubelski Związek Piłki Nożnej, jest już zamknięta, więc nie będę jej komentował.

Prezes odniósł się jednak do medialnych doniesień.

- Nie byłem przy tym, nie znam sprawy, ale okazało się, że pani sędzia troszkę to ubarwiła. Trudno jest coś stwierdzić, ja tego nie słyszałem, znam to z opowieści. Ciężko mi to komentować, bo nie byłem przy tym.

Co z pieniędzmi z gminy?

Jedno z najważniejszych pytań dotyczyło środków przek-

azywanych przez Gminę Chodel na szkolenie dzieci i młodzieży oraz ewentualnego pokrycia mini kar.

Piotr Ruta zapewnia, że takiej sytuacji nie będzie.

- Jeżeli będą jakiegokolwiek kary, to ukarani zawodnicy pokrywają te kary ze swoich pieniędzy.

Jak dodaje, obecny zarząd koncentruje się na prowadzeniu bieżącej działalności sportowej.

- Realizujemy nasze zadania statutowe. Prowadzimy treningi grup młodzieży i seniorów, uczestniczymy w meczach ligowych i różnego rodzaju turniejach. Zapowiada również zaostrzenie wewnętrznych zasad.

- Mielśmy zebranie zarządu, ustaliliśmy pewne reguły. Za niesportowe zachowanie zarząd sam będzie karał zawodników.

Gmina: „Dotacji nie wolno przeznaczać na kary”

Wójt gminy Chodel Karolina Rzedzicka podkreśla, że środki przekazywane klubom sportowym są ściśle określone i podlegają rozliczeniu.

- Faktem jest, iż Gmina Chodel każdego roku ogłasza otwarty konkurs ofert na realizację zadania publicznego o charakterze pożytku publicznego w formie powierzenia w zakresie wspierania i upowszechniania kultury fizycznej - mówi wójt.

W 2026 roku na ten cel w budżecie gminy zabezpieczono 80 tys. zł. Największą dotację - 54 tys. zł - otrzymał MKS Sygnał Chodel. Środki przeznaczone na udział drużyny w rozgrywkach A-klassy, turniejach oraz szkolenie dzieci, młodzieży i kadry seniorskiej. Pozostałe pieniądze trafiły do Lubelskiego Klubu Karate Kyokushin (6 tys. zł) oraz Młodzieżowej Szkoły Piłkarskiej Chodel (20 tys. zł).

Jak zaznacza Karolina Rzedzicka, pieniądze z budżetu gminy mogą być wydawane wyłącznie na cele wskazane w ofercie konkursowej i muszą być odpowiednio udokumentowane.

- Kary finansowe nałożone na zawodników MKS Sygnał Chodel i sam MKS Sygnał Chodel absolutnie nie mogą zostać pokryte ze środków pochodzących z budżetu Gminy Chodel - podkreśla wójt.

Dodaje, że ewentualne sankcje mogą być opłacane jedynie z własnych środków klubu.

- Władze MKS Sygnał Chodel nie informowały mnie o nałożonych karach, bo nie muszą tego robić. MKS Sygnał Chodel jest stowarzyszeniem kultury fizycznej, działającym na podstawie własnego statutu. Klub nie podlega nadzorowi ze strony Gminy Chodel. Oczywiście mam nadzieję, że takich kar w przyszłości nie będzie - dodaje Karolina Rzedzicka.

Agnieszka Gołębiowska

Był na każdej imprezie. Jego lody kochali wszyscy...

Był jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci lokalnych festynów, dożynek i dni miast. Trudno było wyobrazić sobie plenerową imprezę w Dęblinie, powiecie ryckim czy wielu miejscowościach województw lubelskiego i mazowieckiego bez charakterystycznej budki z lodami. Dziś jego bliscy i znajomi żegnają człowieka, którego lody pokochały całe pokolenia mieszkańców. Miał zaledwie 51 lat.

Od ponad 20 lat przemierzał region, pojawiając się na festynach, piknikach rodzinnych i dożynkach. Sprzedawał lody, zimne i ciepłe napoje, a jego znakiem rozpoznawczym były lody polewane własnoręcznie przygotowanym truskawkowym sosem. Dla wielu klientów były obowiąz-

kowym punktem każdej imprezy. Kiedyś w Dęblinie przy ul. Wiślanej była jego lodziarnia, gdzie przychodzili najmłodsi i troszkę starsi. Trudno sobie wyobrazić, że jego już nie ma z nami.

Nie mniej charakterystyczny był jego samochód i nagłośnienie. Zawsze z mikrofonem zapraszał gości, żartował i opowiadał historie. Nie spieszył się. Najważniejsze było dla niego, aby każdy klient odszedł zadowolony.

- Mariusz od ponad 20 lat jeździł po imprezach. W ostatnim czasie miał ich naprawdę dużo, a jeszcze więcej było w planach. W piątek byliśmy razem na festynie na Wiślanej, a na weekend miał już kolejne wydarzenie do obsługi. Miał wielkie plany i wielkie marzenia - wspomina jego wieloletni kolega, Leszek Grzyb.

Jak podkreśla, Mariusz był człowiekiem, który nie tylko sprzedawał lody, ale tworzył wy-

jatkową atmosferę. - Zawsze miał zestaw z mikrofonem. Nigdy się nie spieszył, nie liczył się dla niego czas. Chciał dobrze obsłużyć każdego klienta. Opowiadał historie, rozmawiał z ludźmi i sprawiał, że festyny były niepowtarzalne - mówi Leszek Grzyb.

Jego lody uwielbiały całe rodziny. Wielu mieszkańców przyznaje, że na imprezy przyjeżdżali właśnie po to, by ponownie spróbować charakterystycznych smaków z jego budki. - Nawet gdy sam nie miałem pracy z dmuchanymi zamkami na festynie, jechaliśmy tam z dziećmi. One uwielbiały jego lody - dodaje Grzyb.

Jeszcze niedawno wspólnie żartowali. - Ostatnio zrobiłem mu nawet kawę. Podjechałem swoim samochodem ciężarowym pod jego auto z lodami. Śmiało się z tego. Dziś nie mogę uwierzyć, że już go z nami nie ma. To do mnie po prostu nie dociera - przyznaje z zalem.

Ostatnie pożegnanie

Uroczystości pogrzebowe odbyły 25 lipca. Msza święta żałobna została odprawiona w kościele pw. Chrystusa Miłosiernego w Dęblinie. Po nabożeństwie kondukt pogrzebowy udał się na cmentarz komunalny w Dęblinie, gdzie zmarły został pochowany.

Na zakończenie kieruje do przyjaciela krótkie, ale niezwykle wymowne słowa: Mariusz, do zobaczenia.

Jego śmierć poruszyła mieszkańców Dęblina oraz wielu miejscowości województw lubelskiego i mazowieckiego. Dla jednego był sprzedawcą lodów, dla innych znajomą twarzą każdego festynu. Dla wielu pozostał symbolem beztroskich wakacji, rodzinnych pikników i dziecięcych wspomnień, które smakowały lodami z truskawkowym sosem.

mp

Dramatyczne chwile na dworcu w Puławach

Młody mężczyzna położył się na torach. Z torowiska ściągnęli go świadkowie. 17-latek był pod wpływem alkoholu. Sprawa trafi do sądu rodzinnego.

Sceny grozy rozegrały się w piątkowy wieczór (24 lipca) ok. godz. 20 na dworcu kolejowym Puławy Miasto. O tym, że młody mężczyzna kładzie się na tory, policję powiadomił dyżurny Straży Ochrony Kolei. Zachowanie młodzieńca przeraziło osoby przebywające akurat na

peronie, które natychmiast ruszyły na torowisko i zdjęły go stamtąd.

- Wezwani na miejsce policjanci wylegitymowali młodego mężczyznę. Okazał się nim 17-latek z Lublina. Był pod działaniem alkoholu. Nie potrzebował pomocy medycznej. Został przekazany matce. O sprawie zostanie powiadomiony sąd rodzinny - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

WSP

O nocnej sprzedaży alkoholu w miastach

W kraju moda na nocną prohibicję. W Łęcznej obowiązuje od 25 lat. I to nie tylko w sklepach

Od maja br. w Śródmieściu Lublina obowiązuje zakaz nocnej sprzedaży alkoholu w sklepach, a podobne zasady stosuje już blisko 200 gmin w całej Polsce. W Łęcznej od 25 lat funkcjonuje własny, pionierski model ograniczania dostępności napojów procentowych.

Ogólnopolski trend obostrzeń i lubelskie doświadczenia

Od maja ograniczenie sprzedaży wysokoprocentowych trunków w godzinach od 23 do 6 rano wprowadzono w dzielnicy Śródmieście w Lublinie. Analogiczne ograniczenia funkcjonują już m.in. w Krakowie, Katowicach, Warszawie, a na terenie naszego województwa w Lubartowie oraz Białej Podlaskiej.

Standardowa tak zwana nocna prohibicja wprowadzana jest na mocy art. 12 ust. 4 ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Tego typu uchwała samorządowa zakazuje wyłącznie detalicznej sprzedaży alkoholu przeznaczanego do spożycia poza miejscem zakupu. W praktyce oznacza to, że w wyznaczonych godzinach nocnych napojów alkoholowych nie można kupić w sklepach osiedlowych, dyskontach czy na stacjach paliw, jednak na-

dal są one serwowane w lokalach gastronomicznych, restauracjach, pubach i klubach.

Łęczyński model oparty na czasie pracy placówek

Sytuacja w Łęcznej różni się od rozwiązań przyjmowanych w innych częściach kraju. Łęczna problem ten uregulowała w sposób unikalny. Obowiązujące na terenie gminy zasady wynikają z uchwały z września 2001 roku. Łęczyński samorząd oparł swoje przepisy na Kodeksie Pracy oraz ustawie o samorządzie gminnym.

Zgodnie z zapisami § 1 wspomnianej uchwały, placówki handlowe oraz zakłady gastronomiczne, w których sprzedaje się lub podaje alkohol, mogą być otwarte wyłącznie w godzinach od 6 do 24. Jedyne wyjątkiem od tej reguły stanowią stacje paliw pracujące w trybie całodobowym. Oznacza to istotną różnicę w porównaniu do Lublina czy Krakowa.

W Łęcznej po godzinie 24 alkohol nie jest dostępny ani w sklepach, ani w lokalu gastronomicznym czy pubie, ponieważ miejsca te muszą być zamknięte. Z drugiej strony stacje paliw w Łęcznej nie zostały objęte ograniczeniem, co odróżnia tutejsze przepisy od typowej nocnej prohibicji handlowej.

O ocenę obecnych rozwiązań oraz ewentualną potrzebę wdrożenia zmian na wzór sąsiednich miast zapytaliśmy władze miejskie. Burmistrz

Łęcznej Leszek Włodarski wskazuje, że wypracowany przed laty system spełnia swoje zadanie.

- W Łęcznej rozwiązanie ograniczające nocną dostępność alkoholu funkcjonuje na bazie uchwały regulującej czas pracy placówek handlowo-gastronomicznych już od 2001 roku. Sklepy spożywcze zamykają się u nas zazwyczaj wcześniej, a zakłady gastronomiczne serwujące alkohol mogą działać maksymalnie do godziny 24. Dzięki temu w naszym mieście nie występuje problem uciążliwych, całodobowych punktów monopolowych otwartych w głębi osiedli mieszkaniowych - mówi Leszek Włodarski. - Łęczna na bieżąco obserwuje rozwiązania funkcjonujące w innych miastach, takich jak Lublin czy Lubartów, i w razie zaistnienia realnej potrzeby będą podejmowane stosowne działania legislacyjne. Jednak na dzień dzisiejszy rozwiązanie obowiązujące w Łęcznej wydaje się w pełni wystarczające i adekwatne do skali lokalnych potrzeb - dodaje.

Statystyki policji wskazują na poprawę

Analiza danych gromadzonych przez służby porządkowe potwierdza, że stan bezpieczeństwa na terenie powiatu ulega poprawie. Jak poinformowała oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Łęcznej, asp. szt. Magdalena Krasna, w 2025 roku na terenie całego powiatu łęczyńskiego funkcjonariusze odnotowali 316 wykroczeń

przeciwko przepisom ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Wynik ten oznacza znaczny spadek w porównaniu z 2024 rokiem, kiedy podobnych zdarzeń zarejestrowano aż 654.

W całym 2025 roku policjanci podjęli na terenie powiatu łącznie 165 interwencji dotyczących bezpośrednio zakłócania porządku publicznego oraz spożywania alkoholu w miejscach niedozwolonych. W samej Łęcznej najwięcej zgłoszeń tego typu dotyczyło rejonu Osiedla Samsonowicza oraz Osiedla Stare Miasto, gdzie odnotowano 41 interwencji. Na Osiedlu Niepodległości służby interweniowały 29 razy, natomiast na obszarze Osiedla Bobrowniki oraz Osiedla Kolonia Trębaczów łącznie 23 razy.

Równie cennym źródłem wiedzy o miejscach uciążliwych dla mieszkańców jest Krajowa Mapa Zagrożeń Bezpieczeństwa. W 2025 roku obywatele zgłosili za pośrednictwem tego narzędzia do KPP w Łęcznej 1001 różnego rodzaju sygnałów, z czego 70 wpisów dotyczyło nielegalnego spożywania alkoholu w przestrzeni publicznej. W podziale na poszczególne części miasta najwięcej, bo 24 zgłoszenia, dotyczyło Osiedla Samsonowicza. Na Osiedlu Bobrowniki mieszkańcy oznaczyli 6 takich punktów, na Osiedlu Niepodległości zarejestrowano cztery zgłoszenia, natomiast na Osiedlu Stare Miasto jedynie dwa.

Grzegorz Kuczyński

Uciekał przed policją hulajnogą elektryczną

RYKI: Nie zatrzymał się do kontroli, a zamiast tego rozpoczął ucieczkę ulicami Ryk. Kierujący hulajnogą elektryczną podczas brawurowej jazdy stwarzał zagrożenie dla innych uczestników ruchu.

Do zdarzenia doszło w środę, 22 lipca wieczorem, około godziny 21.30 na ul. Królewskiej w Rykach. Policjanci Wydziału Ruchu Drogowego zwrócili uwagę na mężczyznę poruszającego się hulajnogą elektryczną po jezdni - bez wymaganego oświetlenia i z nadmierną prędkością.

Funkcjonariusze wydali kierowcy sygnał do zatrzymania. Mężczyzna jednak zignorował polecenie i rozpoczął ucieczkę.

Jak informuje policja, podczas jazdy wielokrotnie łamał przepisy i stwarzał zagrożenie dla innych osób.

- Funkcjonariusze wydali mężczyźnie sygnał do zatrzymania się. Ten jednak zignorował polecenie, krzyknął, że „nic nie zrobił”, i rozpoczął ucieczkę - przekazuje starszy aspirant Łukasz Filipek z Komendy Powiatowej Policji w Rykach.

Pościg zakończył się na jednej z posesji przy ul. Warszawskiej, gdzie policjanci zatrzymali 29-latkę. Mężczyzna odpowie przed sądem za popełnione wykroczenia, w tym niezatrzymanie się do kontroli drogowej, niezgodne z przepisami poruszanie się hulajnogą elektryczną po jezdni oraz jazdę bez wymaganego oświetlenia.

Agnieszka Gołębiowska

Areszt dla 48-latka. Lista zarzutów jest długa



Mężczyzna został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim, gdzie usłyszał łącznie 10 zarzutów

Powiat opolski: Policjanci zatrzymali 48-letniego mieszkańca powiatu opolskiego, który - jak ustalili śledczy - miał wielokrotnie kierować pojazdami pod wpływem alkoholu, grozić członkom rodziny i znęcać się nad psem ze szczególnym okrucieństwem. Sąd zdecydował o jego tymczasowym aresztowaniu na trzy miesiące.

Sprawa wyszła na jaw, gdy do Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim zgłosił się pokrzywdzony. Mężczyzna poinformował o groźbach pozbawienia życia kierowanych wobec niego i jego rodziny przez 48-latkę. Zawiadomienie dotyczyło również znęcania się nad psem, które miało doprowadzić do śmierci zwierzęcia.

Według ustaleń policji podejrzany miał przyjechać na posesję pokrzywdzonego, gdzie będąc pod wpływem alkoholu, groził domownikom, a następnie odjechał samochodem. Na miejscu znaleziono również rannego psa.

Niedługo później funkcjonariusze opolskiej drogówki zatrzymali w Chodlu kierującego Mazdą. Okazało się, że za kierownicą sie-

dział ten sam 48-latek. Badanie wykazało, że miał blisko 2 promile alkoholu w organizmie. Policjanci ustalili również, że tego dnia mężczyzna miał uszkodzić inne pojazdy.

Śledczy ustalili, że w okresie od maja do lipca tego roku 48-latek aż pięciokrotnie miał kierować pojazdami mechanicznymi - samochodem osobowym i ciągnikiem rolniczym - będąc w stanie nietrzeźwości.

Mężczyzna został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim, gdzie usłyszał łącznie 10 zarzutów. Dotyczyły one m.in. kierowania pojazdami w stanie nietrzeźwości, uszkodzenia mienia, kierowania groźb karalnych oraz znęcania się nad psem ze szczególnym okrucieństwem.

- W czwartek (23 lipca) na wniosek Policji i Prokuratury, Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim zastosował wobec 48-latka środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres 3 miesięcy. Mężczyźnie grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności - mówi podkomisarz Katarzyna Bigos, rzeczniczka prasowa Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

Ponad 1200 kontroli i pięciu pijanych rowerzystów. Rekordzista miał blisko 3 promile

POWIAT OPOLSKI: Ponad 1200 badań stanu trzeźwości kierujących przeprowadzili opolscy policjanci podczas sobotniej (18 lipca) akcji „Alkohol i Narkotyki” na drogach powiatu opolskiego.

Podczas całonocnych działań mundurowi przeprowadzili ponad 1200 kontroli

trzeźwości. Niestety, pięciu uczestników ruchu drogowego znajdowało się pod działaniem alkoholu. Najbardziej nieodpowiedzialny okazał się 56-letni rowerzysta zatrzymany w Starych Boiskach. Mężczyzna jechał tzw. „wężykiem”, a badanie wykazało, że miał w organizmie blisko 3 promile alkoholu. Został ukarany mandatem karnym.

Agnieszka Gołębiowska



Najbardziej nieodpowiedzialny okazał się 56-letni rowerzysta zatrzymany w Starych Boiskach. Mężczyzna jechał „wężykiem”, a badanie wykazało, że miał w organizmie blisko 3 promile alkoholu

Adwokat kwestionuje całość rozstrzygnięcia: winę i karę

Matka skazana za zabójstwo noworodka. Obrona domaga się uznania „dzieciobójstwa”

Choć w marcu br. sąd uznał Aleksandrę K. za winną zabójstwa jej nowo narodzonego syna, stosując nadzwyczajne złagodzenie kary, nie kończy to sprawy. Apelację wniosła bowiem adwokat 31-latki, która domaga się zakwalifikowania tego czynu jako „dzieciobójstwa”.

Wstrząsające znalezisko

Przedstawiciele służb znaleźli noworodka 9 sierpnia ub.r. w późnych godzinach wieczornych w budynku starej chlewni w miejscowości Ułęż (pow. rycki). Dziecko było martwe. Przeprowadzono później sekcję zwłok. Biegli stwierdzili jednoznacznie: noworodek żył po urodzeniu i oddychał. Nie byli w stanie jednak ustalić przyczyny zgonu.

Ustalenia śledczych były wstrząsające: Aleksandra K. urodziła poza domem, a kie-



Kobieta została uznana za winną zabójstwa swojego nowo narodzonego dziecka. Jednocześnie sąd zastrzegł, że w czasie popełnienia przestępstwa, Aleksandra K. miała ograniczoną poczytalność

dy dziecko przestało płakać, 31-latka umieściła je w płócienniej torbie i zaniósła do budynku starej chlewni na terenie dawnej Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Ułężu. Wszystko wyszło na jaw dzięki czujności ratowników

medycznych, wezwanych do powikłań poporodowych u Aleksandry K.

31-latka w czasie śledztwa przyznała się do popełnienia tego czynu. Ustalono, że kobieta celowo nie udzieliła pomocy dziecku.

- Czekala, aż chłopiec umrze - wskazano w akcie oskarżenia.

Proces mieszkanki Ułęży ruszył w połowie lutego br. przed Sądem Okręgowym w Lublinie. Wyrok zapadł bardzo szybko - jeszcze w marcu.

Ograniczona poczytalność i nadzwyczajne złagodzenie kary

Kobieta została uznana za winną zabójstwa swojego nowo narodzonego dziecka. Jednocześnie sąd zastrzegł, że w czasie popełnienia przestępstwa, Aleksandra K. miała ograniczoną poczytalność.

Dlatego też sąd zastosował w tym przypadku nadzwyczajne złagodzenie kary. W efekcie skazano ją na sześć lat i dziesięć miesięcy pozbawienia wolności (podczas gdy minimalna kara za zabójstwo przewidziana w Kodeksie w normalnych warunkach to dziesięć lat pozbawienia wolności).

Jawność procesu wyłączono, odbywał się bez obecności mediów. Sąd wyjaśnił jednak czę-

ciowo, skąd decyzja o nadzwyczajnym złagodzeniu kary.

- Okoliczności tej sprawy wskazują, że z uwagi na swoje właściwości osobiste, niepełnosprawności intelektualne, oskarżona powinna być przed zaistnieniem zdarzenia, a zwłaszcza w ciąży, poddana oddziaływaniom wspierającym. Wydaje się jednak, a wskazują na to okoliczności niniejszej sprawy, że brak jest rozwiązań instytucjonalnych czy prawnych, które by temu służyły lub te, które u nas obowiązują, są niewystarczające. A przynajmniej takowe okazały się w tej sprawie - wyjaśniła sędzia Barbara Markowska.

Obrona: To nie był typ podstawowy zabójstwa

Wyrok nie uprawomocnił się. Apelację wniosła adwokat Aleksandry K.

- Kwestionuje całość rozstrzygnięcia: winę i karę. W pierwszej kolejności zarzuca sądowi pierwszej instancji niewłaściwą ocenę dowodów z wyjaśnień oskarżonej, opinii

sądowo-psychiatrycznej oraz opinii medycznej dotyczącej przyczyny zgonu dziecka, a w konsekwencji nieuprawnione, jej zdaniem, ustalenie, że oskarżona podlega odpowiedzialności karnej za typ podstawowy zabójstwa. Wniosła o zakwalifikowanie czynu z art. 149 Kodeksu karnego, czyli „dzieciobójstwa” i wymierzenie za ten czyn adekwatnej kary - wyjaśnia sędzia Barbara du Chateau, rzecznik Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

Artykuł ten stanowi, że matka, która zabija dziecko w okresie porodu pod wpływem jego przebiegu, podlega karze pozbawienia wolności od trzech miesięcy do lat pięciu.

Jednocześnie w ramach apelacji obrona wnosi o ewentualnie złagodzenie kary orzeczonej przez Sąd Okręgowy w Lublinie lub uchylenie tego wyroku i przekazanie sprawy sądowi do ponownego rozpoznania.

Nie wyznaczono jeszcze terminu początku procesu Aleksandry K. przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie.

Dominik Smagała

Tragiczny wypadek w Borowicy. Nie żyje 34-letni kierowca



Siła uderzenia była tak duża, że pojazd dachował i zatrzymał się na dachu w przydrożnym rowie

POWIAT KRASNOSTAWSKI: 34-letni kierowca zginął po tym, jak jego samochód uderzył w stos drewna i dachował.

Do tragicznego wypadku drogowego doszło w piątek, 24 lipca około godziny 19.30 w miejscowości Borowica w gminie Łopiennik Górny.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący samochodem marki Toyota, jadąc w kierunku Łopiennika Dolnego, na prostym odcinku drogi zjechał z jezdni na prawe pobocze, gdzie uderzył w stos drewna. Siła uderzenia była tak duża,

że pojazd dachował i zatrzymał się na dachu w przydrożnym rowie. Mężczyzna podróżował sam.

- Przed przyjazdem służb ratunkowych świadkowie podjęli reanimację kierującego. Następnie czynności ratunkowe kontynuowali policjanci oraz zespół ratownictwa medycznego. Niestety, pomimo podjętych działań, lekarz stwierdził zgon 34-letniego mężczyzny - przekazuje podkomisarz Anna Chuszcza z Komendy Powiatowej Policji w Krasnymstawie.

Agnieszka Gołębiowska

Spotkanie z wysokości trybun oglądało ponad 3,2 tys. osób

Flaga Rosji na meczu w Lublinie. Głośno o trybunach Motor Lublin Areny

Dynamo Kijów podjęło w czwartek, 23 lipca, na Motor Lublin Arenie PAOK Saloniki w eliminacjach Ligi Europy. Emocje były nie tylko na boisku, gdzie 3:2 wygrali goście. A to przez postawę kibiców greckiego klubu, wspieranych przez fanów Widzewa Łódź oraz reakcję Ukraińców. Sprawa odbiła się szerokim echem, nie tylko w Polsce.

Ukraińskie kluby nie mogą rozgrywać meczów w ramach europejskich pucharów w ojczyźnie. Dynamo Kijów, wielokrotny mistrz Ukrainy (w poprzednim sezonie czwarty zespół ukraińskiej ekstraklasy), po raz kolejny na miejsce spotkań w eliminacjach międzynarodowych rozgrywek wybrał Motor Lublin Arenę. W czwartek, 23 lipca, Dynamo Kijów mierzyło się tam w drugiej rundzie eliminacji



W pewnym momencie spotkania grupa z sektora gości zaczęła krzyczeć w kierunku Ukraińców siedzących na pozostałych sektorach „je*** UPĘ i Banderę”. Na dodatek jeden z kibiców PAOK-u lub Widzewa kilkakrotnie wymachiwał flagą Rosji

Ligi Europy z greckim PAOK-iem Saloniki.

Spotkanie, które z wysokości trybun oglądało ponad 3,2 tys. osób, rozgrywano w napiętej atmosferze. A to za sprawą postawy kibiców znajdujących się w sektorze gości. Była to pokaźna grupa fanów greckiego klubu, wspierana przez kibiców Widzewa Łódź, o czym świadczy choćby flaga wywieszona przez sympatyków tego polskiego zespołu.

W pewnym momencie spotkania grupa z sektora gości zaczęła krzyczeć w kierunku

Ukraińców siedzących na pozostałych sektorach „je*** UPĘ i Banderę”. Na dodatek jeden z kibiców PAOK-u lub Widzewa kilkakrotnie wymachiwał flagą Rosji.

Na odpowiedź Ukraińców nie trzeba było długo czekać. Za chwilę w kierunku sektora gości zaczęło zmierzać co najmniej kilkudziesięciu fanów Dynama. Eskalacji zapobiegła ochrona, która musiała użyć gazu, by ostudzić zapędy najbardziej krewkich kibiców. Skończyło się na okrzykach w kierunku sektora gości „ruska ku***”.

Do końca meczu obie grupy oddzielone kordonem ochronnym wymieniały się „uprzejmościami”. Spotkanie na boisku też było pełne emocji - zakończyło się wygraną PAOK-u 3:2. Rewanż 30 lipca w Grecji.

Wydarzenia z Motor Lublin Areny obiegły media, nie tylko w Polsce. O skandalu piszą m.in. Sport.pl, Interia, sprawę opisuje także Przegląd Sportowy. Nagrania z trybun lubelskiego stadionu udostępniła także międzynarodowy portal NEXTA, tytułujący się jako „największe medium w Europie Wschodniej”. Za sprawą NEXTY zdarzenia z Motor Lublin Areny zyskały międzynarodowe zasięgi.

Właścicielem PAOK-u jest Ivan Savvidis, biznesmen, o którym media wielokrotnie informowały jako blisko związanym z Władimirem Putinem. Na pomeczowej konferencji prasowej trener Dynama Igor Kostiuk nazwał to zachowanie kibiców PAOK-u celową prowokacją.

Dominik Smagała

Już po badaniach DNA. Czy to zaginiona Jowita z Ossowy?

Sprawa zaginięcia Jowity Zielińskiej, pochodzącej z Ossowy w gminie Wohyń w powiecie radzyńskim, dalej znajduje się w centrum uwagi. Po odnalezieniu kobiecych szczątków w lesie w pobliżu Rypina pojawiają się kolejne nieoficjalne informacje dotyczące kierunku prowadzonego śledztwa.

„Fakt” podaje, że śledczy mają już wyniki sekcji odnalezionych szczątków, jednak ze względu na dobro postępowania nie ujawniają ich treści. Kluczowe znaczenie nadal będą miały badania DNA, które mają ostatecznie potwierdzić tożsamość odnalezionej kobiety. Według gazety zabezpieczono również materiał do dalszych badań, w tym próbki ziemi i ślady z odzieży.

Jak informuje „Super Express”, jedną z analizowanych przez śledczych hipotez jest możliwość, że ciało kobiety zostało podrucone



Jowita Zielińska, pochodząca z Ossowy w gminie Wohyń (powiat radzyński), zaginęła 6 lipca 2024 roku. Tego dnia wracała rowerem z pracy do domu w Lisinach w powiecie rypińskim. Po drodze odwiedziła jeszcze cmentarz, a następnie ruszyła w kierunku miejsca zamieszkania. Do domu brakowało jej zaledwie około 200 metrów, jednak nigdy tam nie dotarła

do lasu już po jej śmierci, a nie znajdowało się tam od momentu zaginięcia. Według dziennika za takim scenariuszem ma przemawiać między innymi sposób ukrycia zwłok – zostały one zakopane bardzo płytko, w miejscu, które wcześniej wielokrotnie było sprawdzane podczas poszukiwań.

Jak przypomina „Fakt”, Jowita Zielińska zaginęła 6 lipca 2024 roku, wracając rowerem z pracy do domu. W kolejnych miesiącach odnaleziono jej rower oraz część rzeczy osobistych w różnych miejscach, co – według rozmówcy gazety znającego kulisy śledztwa – mogło służyć zmyleniu tropu i utrudnieniu pracy śledczym.

Według „Super Expressu” profiler kryminalny, z którym rozmawiała redakcja, wskazuje, że sprawca mógł celowo pozostawić ciało w miejscu, gdzie prędzej czy później zostanie odnalezione. Dziennik podkreśla jednak, że są to nieoficjalne hipotezy analizowane na obecnym etapie postępowania.

Oficjalnie Prokuratura Okręgowa we Włocławku potwierdza jedynie, że prowadzone są intensywne czynności procesowe i oczekuje na wyniki badań genetycznych. Dopiero one pozwolą jednoznacznie stwierdzić, czy odnalezione szczątki należą do zaginionej mieszkanki pochodzącej z Ossowy w gminie Wohyń, której zaginięcie od dwóch lat porusza

mieszkańców powiatu radzyńskiego i całego kraju.

Przypomnijmy, że Jowita Zielińska, pochodząca z Ossowy w gminie Wohyń (powiat radzyński), zaginęła 6 lipca 2024 roku. Tego dnia wracała rowerem z pracy do domu w Lisinach w powiecie rypińskim. Po drodze odwiedziła jeszcze cmentarz, a następnie ruszyła w kierunku miejsca zamieszkania. Do domu brakowało jej zaledwie około 200 metrów, jednak nigdy tam nie dotarła. Przez wiele miesięcy w poszukiwaniu zaangażowani byli policjanci, strażacy, ratownicy, leśnicy i setki ochotników, którzy przeczyszczyli lasy, pola, bagna i zbiorniki wodne.

Przełom nastąpił dopiero w lipcu tego roku, gdy w lesie niedaleko Rypina odnaleziono kobiece szczątki. Badania DNA przeprowadzono po to, by odpowiedzieć na pytanie, czy należą one do zaginionej mieszkanki pochodzącej z powiatu radzyńskiego. Prokuratura dalej jednak nie potwierdza oficjalnie tożsamości odnalezionej osoby.

Kacper Budrewicz

Uwierzyła w obietnice zysków. Straciła prawie 30 tysięcy złotych na fałszywej inwestycji

POWIAT RADZYŃSKI: Miała być szybka i bezpieczna inwestycja w kryptowaluty, a skończyło się utratą niemal 30 tysięcy złotych. 52-letnia mieszkanka gminy Wohyń padła ofiarą oszustwa internetowego. Sprawą zajmuje się radzyńska policja.

Kobieta zainteresowała się reklamą dotyczącą inwestowania w kryptowaluty, którą znalazła w jednym z portali społecznościowych. Po wypełnieniu formularza kontaktowego szybko odezwała się do niej osoba podająca się za doradcę finansowego.

Podczas kolejnych rozmów oszust przekonywał 52-latkę, że proponowana platforma inwestycyjna jest bezpieczna i pozwoli osiągnąć wysokie

zyski. Kobieta otrzymywała szczegółowe instrukcje dotyczące wykonywania przelewów. Pieniądze wpłacała ze swoich kont na rachunki wskazywane przez rzekomych doradców.

Oszuści przez około dziewięć miesięcy budowali jej zaufanie. W pewnym momencie namówili kobietę także do zainstalowania na telefonie aplikacji AnyDesk, która umożliwiała zdalny dostęp do urządzeń. Dzięki temu sprawcy mogli kontrolować telefon pokrzywdzonej.

Jak ustalili policjanci, w rzeczywistości nie miała ona kontaktu z żadnymi doradcami finansowymi, a cała platforma inwestycyjna była elementem oszustwa. Pieniądze zostały przelane na obce rachunki bankowe oraz portfele kryptowalutowe.

Agnieszka Gołębiowska

Śledztwo w sprawie śmierci pacjenta odesłanego do szpitala w Parczewie

Sprawą śmierci pacjenta z Lubartowa zajmują się prokuratura, NFZ i Rzecznik Praw Pacjenta.

Skarga rodziny

Rodzina jednego z pacjentów uważa, że nie otrzymała on właściwej opieki. 82-letni pan Władysław dostał krwotoku z przewodu pokarmowego, został przez rodzinnego lekarza skierowany do szpitala w Lubartowie. Rodzina pacjenta twierdzi, że przebywał on na SOR prawie dwie godziny, szpital odmówił przyjęcia pacjenta. Ratownik z karetki miał interweniować, żeby szpital wydał odmowę na piśmie.

Na podstawie kolejnego skierowania od lekarza rodzinnego pacjent został przewieziony do szpitala w Parczewie. Oba transporty - do szpitala w Lubartowie i potem do szpitala w Parczewie - wykonała firma zajmująca się transportem medycznym. A według NFZ, jeśli szpital nie posiada odpowiedniego oddziału (w Lubartowie chirurgia jest zawieszona), to powinien zapewnić przewiezienia pacjenta z SOR do właściwej placówki.



- Złożyłam wnioski o rozszerzenie śledztwa - mówi Ewa Szymańska, synowa zmarłego pacjenta

Odpowiedź dyrekcji

O sprawę pytaliśmy dyrektora szpitala Ewę Mańdziuk.

- Pacjent został przyjęty do SOR, poddany badaniu lekarskiemu oraz ocenie stanu klinicznego, a personel medyczny podejmował czynności wynikające z rozpoznanych potrzeb zdrowotnych. Z uwagi na obowiązujące w SP ZOZ w Lubartowie rozwiązania

organizacyjne podjęto decyzję o przekazaniu pacjenta do współpracującego podmiotu leczniczego, zgodnie z zawartym porozumieniem o współpracy, które przewidyuje wzajemne zabezpieczenie pacjentów w podobnych sytuacjach - odpowiedziała dyrektorka. - W chwili wizyty pacjenta personel medyczny, realizujący świadczenia z zakresu chirurgii ogólnej,

wykonywał zabieg operacyjny u innego pacjenta wymagającego interwencji. Sytuacje takie są nieodłącznym elementem funkcjonowania szpitala udzielającego świadczeń w stanach nagłych - napisała dyrektorka Ewa Mańdziuk w nadesłanej odpowiedzi.

Pytaliśmy też, dlaczego szpital nie zapewnił transportu pacjentowi.

- W czasie pobytu pacjenta w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym Zespół Transportu Sanitarnego SP ZOZ w Lubartowie realizował transport innego pacjenta poza siedzibą szpitala i z tego względu nie był dostępny do wykonania kolejnego przewozu. W konsekwencji transport został zrealizowany przez podmiot świadczący usługi transportu medycznego - odpisała dyrektorka Mańdziuk.

Sprawa pod lupą prokuratury

Rodzina zmarłego powiadomiła Prokuraturę Rejonową w Lubartowie.

- Wpłynęło zawiadomienie dotyczące narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu i nie-

umyślnego spowodowania śmierci przez nieudzielenie pomocy medycznej - potwierdziła w rozmowie ze Wspólnotą prokurator Natalia Oziębło.

Prokurator Krzysztof Sokół w ubiegłym tygodniu poinformował, że prokuratura prowadzi śledztwo w tej sprawie.

- Została przeprowadzona sekcja zwłok zmarłego, której wyniki powinny być znane w ciągu kilku tygodni. Zabezpieczono dokumentację medyczną. Prokuratura sprawdza, czy transport do Parczewa mógł się przyczynić do śmierci pacjenta - informuje prokurator.

- Złożyłam wnioski o rozszerzenie śledztwa - mówi Ewa Szymańska, synowa zmarłego pacjenta. Chce m.in. przesłuchania lekarza rodzinnego, który wydał skierowanie na transport, ustalenia, czy pacjent nie był pozostawiony bez opieki, co naraziło go na utratę życia, ustalenia, kto wydał zlecenie na transport do Parczewa. Otrzymała też pisma od Rzecznika Praw Pacjenta i NFZ z informacją, że te instytucje zajmują się sprawą.

Marcin Kusyk

Szukali go policjanci z dwóch powiatów 14-latek odnaleziony w Radzynie

Szczęśliwie zakończyły się poszukiwania 14-letniego chłopca, który w piątek zaginął po tym, jak miał udać się pociągiem do placówki wychowawczej na terenie Puław.

Jak informuje Komenda Miejska Policji w Białej Podlaskiej, chłopak w piątek około godz. 15.17 miał wsiąść na stacji PKP w Chotyłowcu do pociągu i udać się do placówki wychowawczej w Puławach. Ostatecznie jednak tam nie dotarł i nie nawiązał kontaktu z rodziną.

Początkowo bliscy szukali 14-latka na własną rękę. W sobotę po południu zgłosili sprawę policji, która rozpoczęła działania poszukiwawcze. Funkcjonariusze sprawdzali miejsca, w których mógł przebywać nastolatek.

Finał akcji nastąpił w niedzielę. Radzyńscy policjanci przed godz. 10 odnaleźli chłopca na terenie Radzyna Podlaskiego.

- 14-latek cały i zdrowy zostanie odwieziony do placówki wychowawczej na terenie Puław - przekazuje aspirant Katarzyna Gągolińska z białskiej policji.

Agnieszka Gołębiowska

„Strzelają do chmur, a deszczu nie ma”.

Rolnicy oskarżają armatki przeciwgradowe o suszę



W spotkaniu uczestniczyło kilkudziesięciu rolników. Mówili jednym głosem: „Wszędzie pada, u nas nie”

Rolnicy mówią wprost: „Strzelają do chmur, a deszcz omija nasze pola”. W gminach Obsza, Łukowa i Księżpol narasta konflikt wokół armatek przeciwgradowych. Gospodarze alarmują, że susza niszczy uprawy i pytają, czy urządzenia stosowane przy plantacjach borówki nie wpływają na lokalne opady. W Księżpolu padły mocne słowa, a mieszkańcy domagają się wyjaśnień, badań i większego wpływu na decyzje dotyczące ich terenu.

W piątek, 24 lipca w Gminnym Ośrodku Kultury w Księżpolu odbyło się spotkanie rolników z regionu, którzy coraz głośniej mówią o narastającym problemie braku opadów. W wydarzeniu udział wzięli m.in. poseł Małgorzata Gromadzka, wójt gminy Obsza Andrzej Placcek, wójt gminy Księżpol Jarosław Piskorski oraz Tomasz Obszyński, przewodniczący NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”.

Potrzebny dialog, nie emocje

Jak podkreśliła w wstępie poseł Gromadzka, w społeczeństwie pojawia się dużo głosów dotyczących oddziaływania działek przeciwgradowych jako konsekwencji, że nie ma deszczu w terenach okalających. – Nie jest to nowy temat. Pojawia się on od wiosny, bo tych opadów nie ma.

To powoduje straty w uprawach – mówiła.

W swojej wypowiedzi powoływała się na ekspertyzę z 2025 roku przeprowadzoną przez Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach dotyczącą oddziaływania działek. Podkreśliła, że rozmawiała również z właścicielami gospodarstwa.

– Oni twierdzą, że nie ma badań, które potwierdzałyby wpływania na rozpraszanie chmur i brak opadów deszczu w terenach okalających. Obecnie mamy badania tylko z zagranicy, Hiszpanii i Meksyku – mówiła.

Podkreślała, że kluczowe znaczenie ma spotkanie wszystkich zainteresowanych stron – zarówno mieszkańców, rolników, jak i właścicieli instalacji, aby rzetelnie wyjaśnić pojawiające się wątpliwości i wysłuchać różnych punktów widzenia. Zaznaczyła, że tylko otwarty dialog, oparty na faktach i doświadczeniach każdej ze stron, może przybliżyć do rozwiązania problemu. Jednocześnie zachęcała rolników do składania swoich uwag, obserwacji i zastrzeżeń w formie pisemnej. Jak wskazywała, zebranie takich materiałów może stanowić ważny element ewentualnej analizy i pomóc instytucjom w bardziej precyzyjnej ocenie sytuacji, a w konsekwencji przyczynić się do rozwiania narastających obaw wśród lokalnej społeczności.

„Wszędzie pada, a u nas nie”

Mieszkańcy podkreślali, że problem suszy w regionie jest coraz bardziej odczuwalny. –

Nie mamy deszczu, wysychają rzeki. Trudno uwierzyć, że to przypadek, skoro wokół pada, a u nas nie – mówią. Zwracali uwagę, że obserwując radary pogodowe, widzą nadchodzące opady, które w pewnym momencie zanikają nad ich terenem.

Podczas spotkania pojawiały się także zarzuty dotyczące sposobu używania urządzeń. Według rolników strzały oddawane są niemal przy każdej chmurze. – Każda chmura traktowana jest jak gradowa. Strzelają do wszystkiego. Widać momentami „okno” w niebie, jakby chmury się rozpraszają – relacjonują.

Decydujmy lokalnie

Podczas spotkania pojawił się postulat przeprowadzenia referendum lub szerokich konsultacji społecznych, ponieważ dostępne badania naukowe dotyczące wpływu armatek na pogodę nie dają jednoznacznych odpowiedzi.

Mieszkańcy zwracali uwagę, że w wielu krajach, jak choćby we Włoszech, stosowanie armatek przeciwgradowych nie jest całkowicie zakazane, jednak podlega ścisłym regulacjom i kontroli władz lokalnych. Ich zdaniem podobne rozwiązania powinny zostać rozważone także na naszym terenie. Podkreślają, że obecnie decyzje o używaniu tych urządzeń podejmowane są jednostronnie, bez szerszych konsultacji społecznych.

– To my najlepiej widzimy, co się dzieje na miejscu. Powin-



Małgorzata Gromadzka
wiceminister rolnictwa, poseł na Sejm

Głos społeczny jest. Ważny też jest dialog i wyjaśnienie wątpliwości. Musimy rozstrzygnąć to, o czym mówicie. Spotkajmy się w szerszym gronie i porozmawiajmy.

niśmy mieć wpływ na takie decyzje – mówią mieszkańcy. Jak zaznaczają, we Włoszech rolnicy częściej inwestują w siatki przeciwgradowe i ubezpieczenia upraw, ponieważ skuteczność armatek budzi tam wiele wątpliwości.

Susza niszczy uprawy

Rolnicy zaznaczają jednocześnie, że sytuacja w gospodarstwach staje się coraz trudniejsza. Długotrwały brak opadów powoduje poważne straty w uprawach, a problem dotyczy wielu miejscowości w regionie. W trakcie dyskusji często wracał temat plantacji borówki, przy których stosowane są armatki przeciwgradowe.

Mieszkańcy apelują o podjęcie dialogu i ograniczenie formalności do minimum. Chcą spotkać z inwestorami i wła-

„Zdaniem niektórych rolników gospodarujących w sąsiedztwie obiektów chronionych armatkami, urządzenia te odpowiadają za rozbijanie chmur deszczowych, co prowadzi do ograniczenia ilości opadów. Z naukowego punktu widzenia brak jest jednak dowodów potwierdzających, że armatka przeciwgradowa istotnie wpływa na zmniejszenie lub przesunięcie opadów w okolicach chronionych obszarów. Choć istnieją symulacje i modele sugerujące możliwość efektów lokalnych, nie zostały one w sposób jednoznaczny zweryfikowane. Dlatego, aby potwierdzić bądź ostatecznie odrzucić tę hipotezę, niezbędne są dalsze, wielkoskalowe badania naukowe”.

Źródło: Analiza IUNG w Puławach

Armatki przeciwgradowe to urządzenia, których celem jest zakłócanie procesów zachodzących w chmurach burzowych. Ich działanie opiera się na wytwarzaniu serii kontrolowanych wybuchów, zwykle z mieszaniny acetyleny i tlenu. W wyniku wybuchu powstaje fala uderzeniowa, która z dużą prędkością kierowana jest ku górnym warstwom atmosfery. Detonacje powtarzane są co kilka sekund. W trakcie zbliżającej się burzy gradowej wytworzone fale dźwiękowe i uderzeniowe mogą sięgać nawet 15 kilometrów wysokość. Część z tych fal odbija się od podstawy troposfery i nakłada na kolejne, co zwiększa ich energię i potencjał jonizujący. Powstające mikroeksplozje według założeń mają zakłócać proces formowania się kryształków lodu, sprawiając, że nie łączą się one w większe gradziny.

W rezultacie kule lodowe mają ulegać rozdrobnieniu i zamiast gradu na ziemię powinien spadać deszcz lub mokry śnieg. Zwolennicy tej technologii podkreślają, że fale tworzą swoistą „kopułę ochronną” nad chronionym obszarem, przez co redukującą szkody w uprawach.

Źródło: IUNG w Puławach

Kolejne otwarte spotkanie odbędzie się 31 lipca (piątek) o godz. 17. w Gminnym Ośrodku Kultury w Księżpolu. Zaproszeni na nie mają być właściciele gospodarstwa, przedstawiciele Starostwa, Ministerstwa oraz organizacje okołorolnicze

dziami, by móc przedstawić swoje obawy i lepiej zrozumieć wzajemne interesy. Podkreślają, że ingerencja w zjawiska pogodowe budzi ich niepokój i jeśli miałyby powodować negatywne skutki, powinna być dokładnie zbadana.

Starostwo przedłuża decyzje

Obecnie w Starostwie Powiatowym w Biłgoraju prowadzone jest postępowanie odnośnie oddziaływania armatek na środowisko. Na początku lipca starosta biłgorajski wydał obwieszczenie, w którym informuje, że nie zostało ono zakończone. Konieczne okazało się wykonanie dodatkowych, specjalistycznych badań środowiskowych, które mają potrwać co najmniej dwa lata.

Jak wskazano w dokumencie,

konieczne jest przeprowadzenie wieloletnich inwentaryzacji przyrodniczych – m.in. badań chiropterologicznych (dotyczących nietoperzy), ornitologicznych (ptaków) oraz entomologicznych (owadów). Dodatkowo analizowany jest także wpływ na klimat akustyczny (emisja hałasu). Nowy termin wydania decyzji wyznaczono dopiero na 31 stycznia 2028 roku.

To oznacza, że rolnicy, którzy już dziś alarmują o skutkach suszy i wiążą je z działaniem armatek, na ostateczne rozstrzygnięcie będą musieli poczekać jeszcze co najmniej dwa lata. W ich ocenie to bardzo długi czas, zwłaszcza w sytuacji, gdy każdy kolejny sezon bez opadów przynosi realne straty w uprawach. – Trzeba działać natychmiast – alarmują.

Ewa Zajmała
WSP

Sztuczna inteligencja pomoże ratować życie w łęczyńskim szpitalu. Miliony z UE na cyfryzację medycyny

SP ZOZ w Łęcznej otrzyma ponad 2,7 mln zł unijnego dofinansowania na wdrażanie przełomowych technologii.

Głównym punktem projektu jest wprowadzenie algorytmów sztucznej inteligencji na Oddziale Intensywnej Terapii, które pomogą wyprzedzić stany zagrożenia życia u pacjentów. Łęczyńska placówka znalazła się w elitarnym gronie pięciu szpitali z regionu, które otrzymały wsparcie na cyfryzację.

22 lipca 2026 roku, w Lubelskim Centrum Konferencyjnym odbyła się uroczysta gala wręczenia umów. Przedstawiciele Zarządu Województwa Lubelskiego przekazali beneficjentom 22 umowy na łączną kwotę ponad 276 mln zł, z czego aż 192 mln zł stanowi wsparcie ze środków Unii Europejskiej.

Innowacje w Łęcznej: Algorytmy przewidzą pogorszenie stanu zdrowia

Łęczyński szpital wywalczył środki na realizację projektu pt. „Cyfryzacja oraz rozwój e-usług w SPZOZ w Łęcznej”. Całkowity koszt inwestycji opiewa na 3,26 mln zł, z czego wsparcie unijne wynosi ponad 2,7 mln zł. To, co najbardziej wyróżnia łęczyńską inwestycję, to zastosowanie



Krzysztof Bojarski - dyrektor SPZOZ w Łęcznej

nowoczesnych systemów opartych na sztucznej inteligencji na Oddziale Intensywnej Terapii. Specjalne algorytmy będą w czasie rzeczywistym przeświecać ogromne ilości danych – od tętna, ciśnienia i saturacji, po wyniki badań laboratoryjnych, EKG i pełną historię leczenia. Pozwoli to wykrywać nawet najdrobniejsze anomalie i ostrzegać lekarzy o groźnych dla życia powikłaniach zanim stan pacjenta ulegnie widocznemu pogorszeniu. Dyrektor SPZOZ w Łęcznej podkreśla,

że technologia w medycynie ma wspierać, a nie zastępować człowieka: Sztuczna inteligencja nie zastąpi lekarza, ale może stać się niezwykle cennym narzędziem wspierającym podejmowanie decyzji w najtrudniejszych momentach. W medycynie ratunkowej i intensywnej terapii liczy się każda minuta. Jeżeli dzięki analizie ogromnej liczby danych lekarz otrzyma wcześniej sygnał o pogarszającym się stanie chorego, zyskuje czas na podjęcie właściwego leczenia. To bez-

pośrednio przekłada się na bezpieczeństwo pacjentów. — Krzysztof Bojarski, dyrektor SPZOZ w Łęcznej.

Cyfrowe wsparcie dla całego regionu

Szpital w Łęcznej to tylko jeden z podmiotów leczniczych, które zyskały unijne wsparcie w tej puli. Łączna wartość umów na cyfryzację 5 szpitali w województwie lubelskim wyniosła 35 mln zł (w tym blisko 30 mln zł z UE). Dzięki tym środkom z udogodnień cyfrowych skorzysta ponad 7 tysięcy pacjentów, a przeszkolonych zostanie ponad pół tysiąca pracowników medycznych. Oprócz Łęcznej dofinansowanie na podniesienie poziomu cyberbezpieczeństwa, e-usługi oraz modernizację infrastruktury IT otrzymały:

- Szpital Neuropsychiatryczny im. Prof. M. Kaczyńskiego w Lublinie (projekt o wartości blisko 13 mln zł m.in. na wdrożenie Asystenta Lekarza AI, rozwój Elektronicznej Dokumentacji Medycznej i zakup 200 komputerów),
- Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Bychawie,
- Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Hrubieszowie,
- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Białej Podlaskiej.

Emilia Czukiewska

Uczeń z Parczewa może wystąpić na scenie z Borysewiczem

Uczeń Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Parczewie – Oliwier według naszych nieoficjalnych obliczeń spełni marzenie i wystąpi na jednej scenie z Janem Borysewiczem, legendą polskiego rocka i liderem zespołu Lady Pank.

- Nazywam się Oliwier. Mam 17 lat, a gitara to moja pasja, którą rozwijam intensywnie od 7 lat. Swoje doświadczenie buduję na dwóch polach – cenię energię i współpracę w zespole, ale równie mocno dbam o swój autorski styl w grze solowej - w taki sposób pisze o sobie Oliwier.

Na stronie internetowej a.cstmapp.com prowadzone było głosowanie, a stawką było wystąpienie na scenie z Janem Borysewiczem.

Na Oliwiera oddano 3605 głosów, co według naszych obliczeń daje mu pierwsze miejsce oraz szansę na realizację marzeń. Głosowanie już się zakończyło. Drugi Oskar Gładysz uzyskał 2175 głosów.

Do głosowania na Oliwiera zachęcali przedstawiciele powiatu parczewskiego.

„Obecnie Oliwier zajmuje 2. miejsce w głosowaniu. Do osiągnięcia celu brakuje naprawdę niewiele, dlatego właśnie teraz każdy oddany głos ma ogromne znaczenie. Wspólnie możemy pomóc mu sięgnąć po zwycięstwo i zrealizować to wyjątkowe marzenie! Zachęcamy wszystkich mieszkańców powiatu parczewskiego do oddania głosu i wsparcia naszego młodego muzyka. Każdy głos przybliża Oliwiera do występu u boku jednej z największych ikon polskiego rocka” - pisali przedstawiciele powiatu.

71-letni Jan Borysewicz to polski wokalista, multiinstrumentalista, kompozytor, autor tekstów piosenek i producent muzyczny. Jeden z najpopularniejszych polskich gitarzystów rockowych.

Lider i współzałożyciel zespołu Lady Pank. Autor solowego projektu Jan Bo. Grał także z innymi wykonawcami, m.in. z Grzegorzem Ciechowskim, Jackiem Skubikowskim, Urszulą i Ewą Bem. Twórca warsztatów muzycznych Fundacja Akademia Jana Borysewicza i współtwórca Festiwalu Jana Borysewicza.

Grzegorz Rekiel

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu



Stas Matyka, Ksawerynów
ur. 21 lipca, g. 11:30,
3270 g, 52 cm.
Rodzeństwo:
Marysia,
rodzice:
Marta i Artur



Mikołaj Zabielski, Radzyń Podlaski
ur. 21 lipca, g. 10:06,
3220 g, 50 cm.
Rodzeństwo:
Weronika,
rodzice:
Natalia i Jacek



Ignas Zagojski, Czerwonka Gozdów
ur. 21 lipca, g. 19:51,
3740 g, 55 cm.
Rodzeństwo:
Bartosz,
rodzice:
Paulina i Mateusz



Kornel Kuszyk, Lubartów
ur. 22 lipca, g. 00:31,
3500 g, 55 cm.
Rodzeństwo:
Kuba,
rodzice:
Ewelina i Piotr



Iga Szysiak, Niedźwiada Kolonia
ur. 21 lipca, g.12:40.
Rodzeństwo:
Olek,
rodzice:
Konga i Cezary



Kaja Banucha, Kolechowice Kolonia
ur. 19 lipca, g. 20:26,
2770 g, 49 cm.
Rodzeństwo:
Marcelina i Melania,
rodzice:
Klaudia i Karol



Dobrawa Pielaszek, Łuków
ur. 18 lipca, g. 11:17,
4230 g, 58 cm
Rodzice:
Karolina i Świętopełk
Rodzeństwo:
Nadzieja, Sława

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu

Skomplikowana historia łukowskiego muzyka. Prosta informacja, o której nie mówi się głośno...

Piętno żydowskiej tożsamości

Żydowskość Henryka Ricka-Wiśniewskiego została do tego stopnia wygumkowana, że gdy 27 maja br. Rada Miasta Łukowa nadała mu honorowe obywatelstwo szacownego grodu nad Krzną, nikt nawet się nie zająknął, że nazywał się on kiedyś Chil Rozensztok.

Był utalentowanym skrzypkiem i kompozytorem, jednak jego karierę przerwała wojna. Żeby przetrwać, ukrywał się i zmienił tożsamość. Został ocalony z Holocaustu, ale by móc żyć i tworzyć w swoim ukochanym Łukowie, nie przyznawał się do tego, że był Żydem i nie obnosił się publicznie z tragedią swego narodu.

Obchodzona niedawno 80. rocznica pogromu kieleckiego przypominała, że Żydzi, którzy przetrwali Zagładę, nie byli w Polsce bezpieczni po zakończeniu wojny. Gdy wracali do swoich miast i wsi, nierzadko spotykali się z wrogością, a co najmniej niechęcią. Ktoś już mieszkał w ich domach, zajmował ich miejsca pracy, używał ich rzeczy. Nikt specjalnie nie cieszył się, że przeżyli. Budziło to raczej zdziwienie. Większość z nich wyjeżdżała więc na Ziemie Zachodnie, a potem za granicę – do Niemiec, Francji, Stanów Zjednoczonych i Palestyny, w której niedługo miało powstać państwo żydowskie. Ci, którzy mimo wszystko zostawali w kraju, na zgłiszczach dawnego świata próbowali od nowa zbudować swoje życie. Silny mimo



Fałszywa kennkarta wyrobiona w Warszawie na nazwisko Henryka Wiśniewskiego. Ze zbiorów Krzysztofa Wiśniewskiego, syna Henryka

tragedii Holocaustu antysemityzm sprawiał, że dla wielu ocalonych najlepszą strategią było całkowite wtopienie się w polskie społeczeństwo. Żyd mógł żyć wśród Polaków, jeśli wyparł się swojej żydowskiej tożsamości – czyli symbolicznie umarł i narodził się na nowo jako ktoś inny.

Tożsamość na dnie szuflady

Taki los przypadł w udziale Chilowi Rozensztkowi z Łukowa. Przed wojną był utalentowanym skrzypkiem i kompozytorem. Zagładę przetrwał, ukrywając się najpierw w swoim mieście, a później w Warszawie, gdzie wyrobił sobie fałszywe papiery na nazwisko Henryk Wiśniewski. Wziął

udział w powstaniu warszawskim i po zakończeniu wojny wrócił do Łukowa. Prawie cała jego rodzina zginęła, nie było już świata, który opuścił. Schował więc swoją żydowskość na dno szuflady i zaczął żyć jak wszyscy inni dookoła. Został współzałożycielem szkoły muzycznej, od 1946 do 1980 r. był jej dyrektorem, a następnie, do śmierci w 1984 r., pracował w niej jako pedagog. Ożenił się z Polką, a na koniec spoczął na polskim, katolickim cmentarzu... Niby wszyscy dookoła znali jego prawdziwą tożsamość, ale nikt mu jej nie wypominał i nadal nikt o niej głośno nie mówi – jakby to było coś wstydliwego.

cdn.

Krzysztof Czubaszek

Bez "brzydkiego słowa na Ż"

W imieniu mieszkańców Łukowa o wyróżnienie tego nietuzinkowego człowieka, muzyka i wychowawcy wielu pokoleń, zwrócił się Andrzej Zdrojewski – miejscowy społecznik i artysta rzeźbiarz. W swoim wniosku przedstawił życiorys twórcy i dyrektora szkoły muzycznej, napisał, że urodził się on w rodzinie amatorsko muzykującej, ale co to była za rodzina, z jakiego środowiska się wywodziła, jakie nazwisko nosili jej członkowie – już nie wspominał. Jego pomysłu poparł burmistrz Łukowa Piotr Płudowski oraz radni różnych opcji, podczas sesji nie szczędzili oni słów uznania dla zasłużonego Łukowianina, ale „brzydkie słowo na Ż” nie padło ani razu. Jeszcze w świat poszłaby wieść, że Honorowym Obywa-

telem Łukowa został Żyd, jakby mało było tego, że jest od niedawna w mieście Rondo Pamięci Żydów Łukowskich. A przecież to piękny przykład dumy z lokalnej historii, bogactwa tradycji i kultury, szacunku do dawnych mieszkańców. Czyżby mający duże poparcie w powiecie łukowskim antysemita Braun już tak bardzo wszystkich zastraszył, że na wszelki wypadek nikt nie chce mieć nic wspólnego z Żydami? A przecież stanowili oni przed wojną połowę populacji tego miasta, przez wieki je współtworzyli i współzamieszkiwali, a więc są nieodłączną częścią jego przeszłości i tożsamości, czy to się komuś podoba, czy nie.

Kto modli się w niewielkim drewnianym kościółku koło Krzyczewa (cz. V)

Dzieje mariawitów pod Rykami

W tej historii jest wszystko. Mistyczne objawienia uczennicy błogosławionego Honorata Koźmińskiego, decyzje samego papieża, schizma w rodzinnej parafii Henryka Sienkiewicza, przepychanki pod wiejskim kościołem. Pobożność, odwaga, upór, przełamane sporą porcją pychy i arcy-polskiej kłótności.

Cała seria podziałów i zjednoczeń. W efekcie w Goździe koło Kłoczewa mamy dwie świątynie należące do dwóch odłamów wyznania mariawitów. Ale cmentarz mają wspólny.

Impet nowemu wyznaniu zarówno w ośrodkach miejskich, jak i na prowincji nadawało zaangażowanie duchowieństwa

i kościelnych liderów w działalność społeczną. Przy parafiach mariawickich powstawały ochronki (przedszkola), spółdzielnie, kwitła działalność samokształceniowa, powstawały wzorcowe warsztaty i gospodarstwa rolne, oddziały Ochotniczej Straży Pożarnej, a nawet, wiele popularne, orkiestry dęte. W Goździe była wzorcowa tkalnia, w Grabowie funkcjonował dom ludowy. Niewielkie kaplice funkcjonowały w okolicy w Zgórznicy, Rudniku, Cisowniku, Hucie Starej, Gęsiej Wólce, Życzynie i Woli Okrzejskiej. W Goździe i Garbowie zbudowano też kościółki.



Ksiądz Modrzejewski w swojej drodze z katolicyzmu do mariawityzmu i z powrotem pociągnął za sobą wiernych z Grabowa Szlacheckiego i Gozda

Koniec parafii w Grabowie

Powrót, najwyraźniej przerażonego wizją zawarcia „mistycznego małżeństwa” z przydzieloną mu odgórnie przez zwierzchnika, biskupa Jana Marię Kowalskiego starszą zakonnicą, księdza Jana Modrzejewskiego do katolicyzmu, był dla społeczności mariawickiej w Goździe, Grabowie Szlacheckim i kilku okolicznych miejscowościach, poważnym ciosem. Część z nich podążyła za swoim liderem i wróciła do parafii okrzejskiej. W Grabowie w kolejnych latach wspólnota sukcesywnie malała. Nie miała miejsca modlitwy, gdyż niewielki drewniany kościółek, po rekonwersji księdza Modrzej-

Z relacji pana Czesława Orzechowskiego z parafii mariawickiej Goźdź, za profilem facebookowym Mariavitism: No i niestety to spowodowało tragedię w parafii mariawickiej w Goździe. Jeszcze rozumiem, gdyby te związki były dobierane na podstawie jakiejś sympatii kapłanów i sióstr to by było normalne, ale ponieważ to arcybiskup dobierał niby z woli Pana Jezusa, to jako partnerkę kapłanowi Modrzejewskiemu przysądził siostrę, która się do małżeństwa absolutnie nie nadawała. To była osoba w starszym wieku, podobno o niezbyt przyjemnej aparycji. Ona powinna być w klasztorze do końca w Płocku, może pracować w jakieś szwalni, ale przede wszystkim się modlić, a nie być małżonką. Kapłan Modrzejewski tego nie zaakceptował. Nie wiem, jakie on podjął działania, czy on przyjechał do Płocka, na pewno rozmawiał z Arcybiskupem, może apelował, może coś, ale znając Arcybiskupa, jeszcze wspominałem o tym jakie przykazanie kościelne: „Bez zastrzeżeń Arcybiskupa słuchać”, absolutnie nie było mowy, aby Arcybiskup zmienił decyzję.

jewskiego został, nie bez sporów i kontrowersji, przejęty przez Kościół Katolicki. W 1929 roku na terenie Grabowa mieszkało około 230 mariawitów, obecnie jedynym śladem po funkcjo-

nowaniu wspólnoty są relikty cmentarza, ostatni wierni dojeżdżają do najbliższych parafii.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

Co łączy koryfeuszy polskiego oświecenia z Wojciechem Jaruzelskim? (cz. II)

Trudne dzieje porzuconego pałacyku w Olesinie

Patrząc dziś na porzucony pałacyk w Kurowie (pow. puławski), trudno uwierzyć, że kiedyś w gościnie u Stanisława Kostki Potockiego bywał tu Julian Ursyn Niemcewicz i opisywał domostwo jako poważny, promieniujący na cały region ośrodek kulturalny. A i wcześniej i potem bywało tu niesłychanie ciekawie...

Najstarsze założenie rezydencjalne - choć oczywiście mające głównie walor obronny - wiąże się z obecnością i aktywnością rodziny Kurowskich herbu Szreniawa. Odnotowane przez Długosza miejsce obronne mogło być wieżą obronną, najpewniej z kamienia wapiennego, wspartą jakimś murem obronnym i fosą, wszystko to być może na północny wschód od obecnego pałacu.

Z wieży obronnej dwór szlachecki

Druga z wyróżnionych przez pana Matyaszkiwicza faz rozwojowych, trudno opisywalna z racji na późniejsze wymieszanie warstw kulturowych, zapewne polegała na rozwoju murowanej siedziby szlacheckiej, zmierzającej w swojej formie do tego, co później określone zosta-



Akwarela Zygmunta Vogela ukazująca oranżerię założenia parkowo-pałacowego w Olesinie koło Kurowa z końcówki XVIII wieku

nie jako „dwór”. Z pewnością na kamiennych fundamentach, często już murowany. Parterowy, z sienią w środkowej części, z dwoma równoległymi do siebie biegnącymi rzędami pomieszczeń, może z jakąś gospodarczą dobudówką, z reguły podpiwniczony. Być może potwierdzeniem jego lokalizacji przestrzennej jest, prowadząca równiutko przed drzwiami, stara aleja lipowa.

- Dwór personalnie utożsamiać można z ostatnimi przedstawicielami rodu Zbąskich, tj. Abrahamem (zm. ok. 1634 r.), Janem (zm. ok. 1648 r.) i Bogusławem Janem (zm. 1683 r.), a następnie z administrującymi majątkiem pomiędzy latami 1683 i 1698, Franciszkiem Wil-

czopskim, Franciszkiem Ciemierzyńskim i Mikołajem Kroguleckim - informuje archeolog.

Wspomnienie awanturnicy

Choć i wcześniejszym Zbąskim parę słów uwagi się należy. O ile dziedziczący w XV wieku włość kurowską Stanisław, jeśli cokolwiek się wyróżniał to jako dobry gospodarz (więc prawie nie ma o czym gadać...) o tyle jego siostra Katarzyna, której w rodowych działach przypadła nieodległa Bochotnica, zasłynęła w legendzie jako raubritterka! Za młodu bowiem ona (bądź jej krewna Anna, nie ma co do tożsamości pań zupełnej pewności...) miała się zajmować ni-

mniej, ni więcej, tylko zbójcekim rzemiosłem, napadaniem na wędrujących w okolicy kupców czy nawet, o zgrozo, sąsiadów. Pozbierać miała wokół siebie gro- no dobranych obwiesiów, którzy mieli uznać jej zwierzchnictwo. Iść jej miało na tyle dobrze, że nagromadzić miała w piwnicach ogromne skarby. Po czym zaś, ochłonawszy, wyszła za Jana Oleśnickiego, stać się wzorową kurą domową i wyjechać z Bochotnicy. Wedle innej wersji zaś miała być osądzona i połamana kołem. Ale też mogła po prostu nie istnieć, co miłośnikom ubarwiania lokalnej historii nie powinno za bardzo przeszkadzać...
cdn.

Zbigniew Smółko

Książka Jerzego Flisińskiego o paniach Białej Książce

Opowieść o damach nadzwyczajnych



Książka wydana została w 2025 roku w Białej Podlaskiej nakładem Miejskiej Biblioteki Publicznej

Szesnaście biogramów Srozzuonych w czasie między XVI a XIX stuleciem. Arystokratki, ale i córki karmazynów. Urzekające piękności i... niekoniecznie. Silne osobowości, urodzone liderki i po prostu żony swoich mężów. Lwice salonowe i postaci z drugiego albo i trzeciego planu. Panu Jerzemu Flisińskiemu udało się w jednym tomie zebrać opowieści z różnych czasów o małżonkach bialskich Radziwiłłów. Często postaciach znacznie ciekawszych niż oni sami.

Doktora Flisińskiego czytającej publiczności przedstawiać nie ma specjalnej potrzeby: badacz, regionalista, dyrektor bialskiej biblioteki, autor licznych, cieszących się estymą publikacji. Tym razem zaofiarował czytelnikom okazały, ładnie wydany tom „Białskie księżne Radziwiłłowe”. Temat to w zasadzie dziejopisarski „samograj”, bo mimo że kilka pań Alba Ducalis doczekało się już albo regularnych biografii, albo, mniej czy bardziej analitycznych przyczynków, to jednak przestrzeni badawczej i miejsca na fascynującą

opowieść jest jeszcze mnóstwo o materiał przepiękny. Bo kogóż tu nie ma. Halszka z Wiśniowieckich, żona Radziwiłła Sierotki, śliczna włoska żona Aleksandra Ludwika Lukrecja Maria Strozzi, siostra Jana III Sobieskiego Katarzyna, słynąca ze zmysłu gospodarczego Anna z Sanguszków, trzy nieszczęsne żony naczelnego bialskiego wariata księcia Hieronima Floriana Radziwiłła, żona „Rybeńki” i matka „Panie Kochanku” Urszula z Wiśniowieckich - ceniona pisarka i promotorka teatru, grzesząca na różne sposoby, ale najmniej urodą Teresa z Rzewuskich, wreszcie będąca utrapieniem dla całej rodziny i nie tylko Zofia de la Tour et Taxis i wreszcie, ostatnia w galerii, gwiazda salonów, niepokorna łamaczka męskich serc księżna Dominikowa, Teofila z Morawskich... One i pozostałe panie z bialskiej galerii w osobie dr. Flisińskiego znalazły wprawne biografa, niebojącego się zejść z utartych w historiografii i publicystyce ścieżek, nawet jeśli gdzieś tam oznacza to odrzucenie ubarwień, mitów i krążących po rozmaitych publikacjach historyjek. Polecamy serdecznie. Dla miłośników nie tylko lokalnej historii czytelnicza „jazda obowiązkowa”.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Zdjęcie wykonane najprawdopodobniej przez niemieckiego żołnierza jesienią 1915 roku w spalonej w czasie walk niemiecko-rosyjskich Łęcznej. Carska armia, opuszczając ziemie Królestwa Polskiego, stosowała taktykę „spalonej ziemi”. To,

co uznawano za przydatne i możliwe do wywiezienia transportowano na wschód (w Łęcznej i kilku innych miejscowościach regionu taki los spotykał m.in. kościoły i cerkiewne dzwony). Jednocześnie głoszone propagandę o rzeko-

mych zbrodniach niemieckich, co zwłaszcza na terenach wiejskich powodowało paniczną ucieczkę licznych grup ludności na wschód. W sierpniu 1915 na skutek ostrzału artyleryjskiego znaczna część zabudowy została zniszczona w po-za-

rze. Miejscowość przez długie lata nie mogła podnieść się z gospodarczego upadku, nie odbudowano jej roli handlowej, nie wróciły, już wcześniej zresztą coraz mniejsze, słynne niegdyś jarmarki.

Zbigniew Smółko

Inauguracyjny remis na trudnym terenie

Piłkarze Motoru Lublin rozpoczęli nowy sezon w PKO BP Ekstraklasie. W pierwszej kolejce rozgrywek żółto-biało-niebiescy zmierzili się na wyjeździe z Widzewem Łódź.

Lublinianie przystąpili do kampanii 2026/27 po wielu zmianach w klubie. Po zakończeniu poprzedniego sezonu Motor rozstał się bowiem z aż 14. zawodnikami. Doszło także do roszady na stanowisku trenera i Mateusza Stolarskiego zastąpił Mariusz Misiura. Za kadencji nowego szkoleniowca do zespołu dołączyło do tej pory siedmiu nowych graczy. Kontrakty podpisali bramkarz Mihai Popa, obrońcy Bartosz Bereszyński i Tin Plavotić, pomocnicy



Żółto-biało-niebiescy zaczęli sezon po wielu zmianach

Mateusz Łęgowski oraz Yacine Bourhane, skrzydłowy Makan Aïko, a także napastnik Dominik Gregorski.

W wyjściowym składzie na inaugurację sezonu znalazło się czterech z nowo przybyłych, czyli Popa, Bereszyński, Bourhane oraz Łęgowski.

Ostatni z wymienionych nie zaliczył debiutu do specjalnie udanych, ponieważ po jego zagraniu ręka sędziego podyktowała w pierwszej połowie rzut karny, który na bramkę zamienił Sebastian Bergier.

Zanim doszło do uderzenia z jedenastu metrów, „Motorow-

cy” otworzyli wynik po tym, jak po rzucie wolnym autorstwa Ivo Rodriguesa piłkę do własnej bramki przypadkowo skierował Bergier. Zespół z Lublina był na prowadzeniu jednak tylko przez siedem minut, ponieważ po stracie Fabio Ronaldo i błędach defensywy gości, wyrównującego gola strzelił głową Mariusz Fornalczyk.

Do przerwy utrzymał się rezultat 2:1 na korzyść Widzewa. Po zmianie stron Mbaye Jacques Ndiaye zapewnił żółto-biało-niebieskim remis, który utrzymał się do końcowego gwizdka. Strony podzieliły się punktami, choć miały jeszcze szanse bramkowe, by przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść.

– Uważam, że rywalizacja była na wysokim poziomie. Obejrzałem wszystkie mecze

tej kolejki i wydaje mi się, że obie drużyny pokazały dzisiaj bardzo dużo futbolu. Podobało mi się w moim zespole, że przy wyniku 2:1, wytrzymaliśmy moment ekscytacji. Widzowa oraz jego kibiców. Na drugą połowę wyszedł dużo lepszy Motor, który stworzył sobie kilka naprawdę dobrych sytuacji. Uważam, że gol na 2:2 i końcowy podział punktów jest zasłużony. Szanuję ten remis, ale uważam, że takich klarownych sytuacji mieliśmy więcej od gospodarzy. Jestem spokojny o progres w kolejnych tygodniach, bo, jak na ten krótki okres pracy, wyglądało to dobrze. Wierzę w jeszcze dwa ruchy i w budowę silnego Motoru – podsumował trener Mariusz Misiura.

Inauguracja ekstraklasowych zmagania na Motor Lub-

lin Arenie w rozpoczętym już sezonie odbędzie się w piątek, 31 lipca o godzinie 20:30. Na lubelski stadion przyjedzie wówczas Jagiellonia Białystok.

Widzew Łódź - Motor Lublin
2:2 (2:1)

Bramki: Fornalczyk 20, Bergier 28 - Bergier 13 (samobójcza), Ndiaye 49
Motor: Popa - Santos, Bereszyński (83 Plavotić), Bartoš, Luberecki, Bourhane (63 Meyer), Łęgowski (78 Simon), Rodrigues, Ndiaye (83 Haxha), Ronaldo (78 Aïko), Czubak
Żółte kartki: Shehu, Cheng, Krajewski - Luberecki, Meyer

Karol Kurzępa

Ruchy transferowe w zespole koszykarzy

Trwa budowa składu PGE Startu Lublin na nadchodzący sezon w Polskiej Lidze Koszykówki. W minionym tygodniu lubelski klub ogłosił pozyskanie dwóch nowych graczy.

Szeregi drużyny trenera Wojciecha Kamińskiego zasilili Janari Joesaar, który związał się roczną umową. To 32-letni skrzydłowy, który mierzy 198

cm wzrostu i jest reprezentantem Estonii. Ten doświadczony gracz jest dobrze znany kibicom w Polsce. W latach 2022-24 bronił barw Anwilu Włocławek, natomiast w sezonie 2024/25 występował w Dzikach Warszawa. Poza tym w trakcie kariery grał dla klubów ze swojej ojczyzny, w Hiszpanii (Iberostar Tenerife) i Baxi Manresa), niemieckiego Medi Bayreuth, a także KK Bosna Sarajewo, z którym w poprzedniej kampanii

czerwono-czarni rywalizowali w rozgrywkach FIBA Europe Cup. W klubie ze stolicy Bośni i Hercegowiny notował średnio 6.8 punktów i 3.7 zbiórki na mecz w rozgrywkach Ligi Adriatyckiej.

Nowym zawodnikiem czerwono-czarnych został także Cezary Siergiej. Ten utalentowany niski skrzydłowy podpisał z lubelskim klubem trzyletni kontrakt. Siergiej urodził się 21 maja 2007 roku. Jest wychowankiem Wilków Morskich

Szczecin, gdzie występował w grupach młodzieżowych, a także zadebiutował w seniorskich na poziomie III ligi w sezonie 2021/22. Następnie trafił do SMS PZKosz Władysławowo. Przez cztery lata nauki w liceum zanotował tam 58 meczów i 237 punktów na szczeblu drugoligowym. Ponadto ma na koncie grę dla PGE Spójni Stargard w Młodzieżowych Mistrzostwach Polski U17 oraz dla BSA AMW Arki Gdynia w Lidze Juniorów Starszych.

Przed sezonem 2026/27 lubelski klub pozyskał łącznie już pięciu nowych zawodników. Poza wspomnianym wcześniej duetem do ekipy czerwono-czarnych dołączyli tego lata również estoński center Matthias Tass, skrzydłowy Grzegorz Kulka oraz Anrijs Miska, który może występować zarówno na pozycji „4”, jak i „5”. Kontrakt z PGE Startem przedłużył zaś Courtney Ramey, a ważne umowy mieli wcześniej Bartłomiej Pelczar i Filip Put. Ponadto

do pierwszej drużyny przeszedł grający w poprzednim sezonie w Starcie II Lublin skrzydłowy Patryk Kowalski. Skład nie jest jeszcze zamknięty i kolejne transfery będą ogłoszone wkrótce. Przygotowania do nowego sezonu ruszą 17 sierpnia, a jego inaugurację zaplanowano na początku października. W pierwszej kolejce „Startowcy” zagrają u siebie ze Stalą Ostrów Wielkopolski.

Karol Kurzępa

Mała kolonia zawodników z RPA Siatkarze nie grają już w PlusLidze

Na miesiąc przed startem nowego sezonu PGE Edach Budowlani Lublin zaczęli informować o swoim składzie na nadchodzące rozgrywki Ekstraligi rugby. W kadrze drużyny nie brakuje nowych twarzy.

Poprzedni sezon nie był zbyt udany dla Lublinian, którzy uplasowali się na siódmym miejscu w tabeli. By poprawić wyniki, w klubie zaplanowano zmiany. W dodatku po minionej kampanii kariery zakończyli zawodnicy Jakub Bobruk, Michał Pietrkiewicz oraz Piotr Skąlecki, a z posadą pożegnał się główny szkoleniowiec, Andrzej Kozak. W jego miejsce, do prowadzenia niebiesko-biało-czerwonych po-

wrócił Hendrik Wentzel. Szkoleniowiec pochodzący z Republiki Południowej Afryki pracował już w Lublinie od lipca 2021 do końca marca 2022 roku. Teraz 47-latek wraz z działaczami przebudowuje drużynę.

Wentzel postanowił sprowadzić do PGE Edach Budowlanych czterech swoich rodaków. Pierwszym nowym nabytkiem lubelskiego klubu został Alistair O'Brien. To 25-latek, który może grać na każdej pozycji w pierwszej linii młyna. Do tej pory występował wyłącznie w swojej ojczyźnie i będzie to dla niego pierwszy pobyt w Polsce. Kolejnym graczem, który zasilili szeregi niebiesko-biało-czerwonych został Duncan Edwards. 24-latek występuje na pozycji prawego filara młyna. Zebrał już doświadczenie w grze poza

granice swojego kraju, ponieważ w ostatnim sezonie bronił barw rosyjskiego Enisey-STM Krasnojarsk. Następny transfer to 22-letni JP Beyer, czyli nowa „dziewiątka” w składzie. Ten zawodnik do tej pory bronił barw tylko młodzieżowych drużyn Sharks, a ostatnio z Wits University w RPA. Kontrakt podpisał także Tireque Apolles. On również ma 22 lata i gra na pozycji „dziesiątki”.

Następne transfery będą ogłaszane w najbliższych dniach. Lublinianie rozpoczną nowe rozgrywki od wyjazdowego starcia z Life Style Catering RC Arka Gdynia, które zaplanowano w przedostatni weekend sierpnia.

Karol Kurzępa

Bogdanka LUK Lublin rozpocznie jesienią zmagania w szóstym z rzędu sezonie w najwyższej klasie rozgrywkowej. Rozgrywki te jednak zaczęły funkcjonować pod zmienioną nazwą.

Żółto-czarni rywalizują w krajowej elicie od sezonu 2021/22. Swoją debiutancką kampanię zakończyli na 11. miejscu w tabeli. Rok później uplasowali się o pozycję wyżej. W rozgrywkach 2023/24 zajęli piątą lokatę, a następnie sięgali po mistrzostwo Polski i srebrne medale. Przez ostatnich 18 lat lokalna ekstraklasa w siatkówce, nazywała się na mocy umowy sponsorskiej

PlusLigą. Od 23 lipca jest to już Tauron Liga. – Polska Liga Siatkówki i Tauron Polska Energia podpisały nową umowę sponsoringową. To największy w historii zakres współpracy obu partnerów, który obejmie wszystkie najważniejsze rozgrywki ligowej siatkówki w Polsce. Zawarta umowa obowiązywać będzie co najmniej do końca sezonu 2029/2030 – czytamy w komunikacie.

Podopieczni trenera Stephane’a Antigi rozpoczną nowy sezon od wyjazdowego starcia z ZAKSĄ Kędzierzyn-Koźle. Do tej konfrontacji dojdzie 17 października. Poza rywalizacją na krajowym podwórku, wicemistrzowie Polski będą także występować w Lidze Mistrzów. Żółto-

-czarni trafili do grupy z włoskim klubem Rana Verona, Tours Volley-Ball z Francji oraz zwycięzcą trzeciej rundy eliminacji. W poprzedniej edycji lubelska drużyna dotarła do ćwierćfinału Champions League jako beniaminek rozgrywek.

Przypominamy, że w składzie Bogdanki LUK pozostało 10 siatkarzy znanych z poprzednich sezonów, a pięciu graczy odeszło. Przed kolejną kampanią szeregi klubu zasiłowało łącznie czterech nowych graczy. To reprezentanci Japonii Tomohiro Ogawa i Ran Takashi, francuski środkowy Mousse Gueye oraz przyjmujący Paweł Rusin.

Karol Kurzępa



ROZMOWA Z Maciejem Oleksiukiem, trenerem Podlasia Biała Podlaska

Gramy o pierwszą „piątkę”. Będę stawiał na młodzież

Nowy sezon III ligi zbliża się wielkimi krokami. O przygotowaniach zespołu, letnich transferach, stawianiu na młodzież i celach na najbliższe miesiące rozmawiamy z trenerem Podlasia Biała Podlaska Maciejem Oleksiukiem.

■ Przed Wami inauguracja sezonu. Czy zespół jest już gotowy do walki o ligowe punkty?

- Oczywiście, jesteśmy gotowi. Za nami bardzo intensywny okres przygotowawczy, podczas którego wykonaliśmy naprawdę solidną pracę. Zawodnicy dobrze przepracowali treningi i zrealizowali założenia, które sobie postawiliśmy. Za nami ostatni sprawdzian - mecz kontrolny z wymagającymi rezerwami Jagiellonii Białystok. To spotkanie było dla nas ważnym testem. Mam swoje przemyślenia, ale zostawię je sobie. Jestem dobrej myśli.

■ W kadrze doszło do kilku zmian. Jak ocenia Pan obecny zespół? Czy jest on mocniejszy od tego, który oglądaliśmy w poprzednim sezonie?

- Uważam, że tak. Na tym etapie przygotowań jesteśmy silniejsi niż rok temu. Wpływa na to kilka czynników. Przede wszystkim nasi młodzi zawodnicy są już o rok starsi, bardziej dojrzały fizycznie i piłkarsko. Jako cały zespół zebraliśmy sporo doświadczenia i wyciągnęliśmy wiele wniosków z poprzedniego sezonu.

Na tym etapie przygotowań jesteśmy silniejsi niż rok temu. Wpływa na to kilka czynników

■ A transfery?

- No właśnie, duże znaczenie mają również transfery. Do drużyny dołączyli zawodnicy, którzy podniosą jakość i zwiększą rywalizację praktycznie na każdej pozycji. Cieszę się z pozyskania Dmytro Bondara, Sebastiana Krawczyka, a bardzo ważną wiadomością jest również pozostanie Oskara Jeża. Wierzę, że każdy z nich wniesie do drużyny dużo jakości. Oczywiście, wszystko zweryfikują mecze ligowe, bo to właśnie one pokażą prawdziwą wartość zespołu.

■ W poprzednim sezonie odważnie stawiałeś na młodzież. Czy teraz będzie podobnie?

Nie będę bał się dawać szans młodym zawodnikom. Od początku budowania tego zespołu zakładaliśmy, że dobry wynik sportowy ma iść w parze z rozwojem naszych wychowanków i młodych piłkarzy

Chcemy osiągnąć więcej niż przed rokiem. Jeśli chcemy się rozwijać jako drużyna i jako klub, musimy sami od siebie wymagać więcej. Ambicje mamy większe i wierzę, że jesteśmy w stanie je zrealizować

- Zdecydowanie tak. Nie będę bał się dawać szans młodym zawodnikom. Od początku budowania tego zespołu zakładaliśmy, że dobry wynik sportowy ma iść w parze z rozwojem naszych wychowanków i młodych piłkarzy. Chciałbym, żeby dalej ciężko pracowali i regularnie otrzymywali swoje szanse w lidze.

■ Ale...

- Oczywiście nic nie jest dane za darmo. Każdy musi zapracować na miejsce w składzie swoją postawą podczas treningów i odpowiednim podejściem do obowiązków. Jeśli przy okazji uda nam się wygrać klasyfikację Pro Junior System i zasilić klubowy budżet kwotą kilkuset tysięcy złotych, będzie to dodatkowy sukces dla całego klubu.

■ Jednym z najciekawszych transferów jest Dmytro Bondar. Jak udało się sprowadzić zawodnika z tak interesującym piłkarskim CV?

- To ciekawa historia. Sytuacja życiowa sprawiła, że Dmytro chciał przenieść się do Polski i kontynuować karierę jak najbliższej granicy z Ukrainą. Zupełnie przypadkowo dowiedziałem się o tym od jednego z agentów, który nas ze sobą skontaktował. Później wszystko potoczyło się bardzo szybko i finalnie „Dima” został zawodnikiem Podlasia. Bardzo się z tego cieszę, bo wiem, że będzie ogromną wartością dodaną dla naszego zespołu, zarówno pod względem sportowym, jak i doświadczenia.

■ Wielu kibiców ucieszyła informacja o pozostaniu Oskara Jeża. To chyba jedna z najważniejszych wiadomości tego lata?

- Zdecydowanie tak. To świetna wiadomość zarówno dla mnie jako trenera, jak i dla naszych kibiców. Oskar miał wrócić do Motoru Lublin, ale klub ponownie zdecydował się go wypożyczyć. Gdy tylko dowiedzieliśmy się, że jest szansa na jego pozostanie, razem z trenerem bramkarzy Wiktorem Krasowskim zrobiliśmy wszystko, żeby dalej był z nami. Udało się i wszyscy bardzo się z tego cieszymy. Oskar świetnie czuje się w drużynie i w Białej Podlaskiej, a dla nas to niezwykle ważny zawodnik.

■ Do drużyny wraca również Sebastian Krawczyk. Jak ważne jest to wzmocnienie?

- Bardzo ważne. Sebastian przez długi czas ciężko pracował, aby wrócić do pełni zdrowia po bardzo poważnej kontuzji.

Włożył w to mnóstwo wysiłku i dziś jest gotowy do rywalizacji. Jestem przekonany, że będzie solidnym wzmocnieniem naszej defensywy i znacząco zwiększy nasze możliwości.

■ W kadrze jest Jakub Łukasiewicz...

- Bardzo się cieszę, że Kubuś dołączył do Podlasia i wrócił z Częstochowy do Białej Podlaskiej. To zawodnik bardzo dobrze wyszkolony technicznie, nieustępliwy. Na pewno nam

bardzo pomoże w nadchodzącym sezonie.

■ Oraz Sebastian Kobiera...

- To mega doświadczony zawodnik. Ma na swoim koncie ponad trzysta występów na poziomie trzeciej ligi. Na pewno wniesie mega dużo do drużyny na boisku, ale również poza nim.

■ Jakie cele stawia Pan przed zespołem na nadchodzący sezon?

- Chcemy walczyć o jak najwyższe miejsce w tabeli. Naszym celem jest zakończenie sezonu w pierwszej „piątce”. Jednocześnie zależy nam na dalszym rozwoju młodych zawodników oraz dobrej pozycji w klasyfikacji Pro Junior System. Mamy ambitne plany, ale wiemy też, że III liga jest bardzo wymagająca i wszystko zweryfikuje boisko.

■ Już na inaugurację czeka Was wyjazd do Ostrowca Świętokrzyskiego na mecz z KSZO. Trudno o bardziej wymagający początek sezonu.

- To prawda. KSZO to jeden z głównych kandydatów do wygrania ligi i bezpośredniego awansu do II ligi. Doskonale zdajemy sobie z tego sprawę. Jednocześnie wierzę, że jesteśmy w stanie wygrać z każdym rywalem w tej lidze. Do Ostrowca pojedziemy z nastawieniem na walkę o pełną pulę, a nie po to, żeby tylko dobrze się zaprezentować.

■ Poprzedni sezon był udany. Czy podobny wynik wiązałby Pan w ciemno?

- Nie. Chcemy osiągnąć więcej niż przed rokiem. Jeśli chcemy się rozwijać jako drużyna i jako klub, musimy sami od siebie wymagać więcej. Ambicje mamy większe i wierzę, że jesteśmy w stanie je zrealizować.

■ Na koniec trochę prywatnie. Po zakończeniu sezonu był czas na odpoczynek. Jak spędził Pan urlop?

- Po sezonie wybrałem się ze swoją dziewczyną Asią na wakacje do gorącej i słonecznej Albanii. To był świetny czas, który pozwolił naładować akumulatory przed kolejnymi wyzwaniami. Po powrocie nie było jednak zbyt wiele odpoczynku. Szybko przepakowaliśmy walizki i ruszyliśmy do Trójmiasta na weekend, gdzie uczestniczyliśmy w koncercie Dawida Podsiadły. To był bardzo udany początek lata, ale teraz cała moja uwaga skupia się już na Podlasiu i nadchodzącym sezonie.

Znamy pary Pucharu Polski!

Przeprowadzono losowanie I Rundy rozgrywek Pucharu Polski na poziomie Oddziału LZPN w Białej Podlaskiej w sezonie 2026/2027.

W wyniku przeprowadzonego losowania w I Rundzie Pucharu Polski, która zostanie rozegrana 2 sierpnia, skojarzono następujące pary:

PARY PUCHARU POLSKI

Wenus Oszczepalin - Polesie Serokomla
Orlęta Gołaszyn - Kujawiak Stanin
Olimpia Okrzeja - Dwernicki Stoczek Łukowski
Pasztet Team - Lesovia Trzebieszów
Ar-Tig Huta Dąbrowa - Orlęta II Radzyń Podlaski

LZS Dobryń - Granica Terespol
Niwa Łomazy - Podlasie II Biała Podlaska
Janowia Janów Podlaski - Huragan Międzyrzec Podlaski
Start Gózd - Orlęta II Łuków
Perła Sławatycze - Lutnia Piszczac
Bad Boys Zastawie - ŁKS Łazy
Armaty Stoczek Łukowski - Unia Krzywda
Olimpia Jabłoń - Agrotex Milanów
Gręzovia Gręzówka - KS Drelów
Dąb Dębowa Kłoda - Az-Bud Komarówka Podlaska
TuR Turze Rogi - Absolwent Domaszewnica
Bór Dąbie Grom Kąkolewnica
Bizon Jeleniec - Sokół Adamów
Az-Bud II Komarówka - Orzeł Czemierniki
Twierdza Kobylany - Red Sielczyk
Victoria Parczew - wolny los

mp

TERMINARZ PODLASIA BIAŁA PODLASKA

Kolejka 1 – 1-2 sierpnia KSZO Ostrowiec Św. - Podlasie Biała Podlaska	Kolejka 11 – 3-4 października Podlasie Biała Podlaska - Star Starachowice
Kolejka 2 – 8-9 sierpnia Podlasie Biała Podlaska - Hetman Zamość	Kolejka 12 – 10-11 października Korona II Kielce - Podlasie Biała Podlaska
Kolejka 3 – 15-16 sierpnia Czarni Połaniec - Podlasie Biała Podlaska	Kolejka 13 – 17-18 października Podlasie Biała Podlaska - Wiślanie Skawina
Kolejka 4 – 19 sierpnia Podlasie Biała Podlaska - AKS 1947 Busko Zdrój	Kolejka 14 – 24-25 października Pogoń-Sokół Lubaczów - Podlasie Biała Podlaska
Kolejka 5 – 22-23 sierpnia JKS Jarosław - Podlasie Biała Podlaska	Kolejka 15 – 31 października Podlasie Biała Podlaska - Moravia Morawica
Kolejka 6 – 29-30 sierpnia Podlasie Biała Podlaska - Sokół Kolbuszowa Dolna	Kolejka 16 – 7-8 listopada Naprzód Jędrzejów - Podlasie Biała Podlaska
Kolejka 7 – 5-6 września Wiśłoka Dębica - Podlasie Biała Podlaska	Kolejka 17 – 14-15 listopada Podlasie Biała Podlaska - Wiśła II Kraków
Kolejka 8 – 12-13 września Podlasie Biała Podlaska - Wiczyzta II Kraków	Kolejka 18 – 21-22 listopada Podlasie Biała Podlaska - KSZO Ostrowiec Św.
Kolejka 9 – 19-20 września Siarka Tarnobrzeg - Podlasie Biała Podlaska	Kolejka 19 – 28-29 listopada Hetman Zamość - Podlasie Biała Podlaska

Kolejka 10 – 26-27 września
Chelmińska Chelń - Podlasie Biała Podlaska

mp

III LIGA

PROGRAM 1. KOLEJKI (02.08., godz. 18:00)
KSZO - Podlasie
Pogoń-Sokół - Chelmińska
Moravia - Wiślanie
Naprzód - Korona II

Wiśła II - Star
Hetman - Siarka
Czarni - Wiczyzta II
AKS 1947 - Wiśłoka
JKS Jarosław - Sokół

mp

BIA

Maciej Oleksiuk

mp

Kumulacja przetargowa na najważniejszą białą budowę

Dwuetapowy start z obwodnicą

Coraz bliżej budowy obwodnicy wschodniej Białej Podlaskiej. Składane są oferty w dwóch przetargach – w białskim Urzędzie Miasta do 31 lipca na wykonanie prac budowlanych na etapie I, a w lubelskim Zarządzie Dróg Wojewódzkich do 17 sierpnia na opracowanie dokumentacji na budowę etapu II.

Bialski prezydent Michał Litwiniuk nie kryje zadowolenia z takiego zązębienia się dwóch przetargów, co daje nadzieję na sfinalizowanie inwestycji wymarzonej od wielu lat nie tylko przez władze, ale i mieszkańców liczących na przerzucenie ruchu tranzytowego poza teren dawnego lotniska.

- Świetna wiadomość dla miasta Biała Podlaska i regionu! Na

I etap pozyskaliśmy 100 proc. dofinansowania z Ministerstwa Infrastruktury – ponad 120 mln zł. Z mojej inicjatywy zawarliśmy porozumienie z marszałkiem województwa lubelskiego Jarosławem Stawiarskim oraz wójtem gm. Biała Podlaska Konradem Gąsiorowskim, dotyczące wspólnego finansowania projektu kolejnego, II etapu tej inwestycji (od terenu lotniska do drogi wojewódzkiej 812). Dziękuję panu marszałkowi za sprawne działania – napisał Michał Litwiniuk w mediach społecznościowych.

Skomplikowane przetargi

W ramach etapu I przewidziana jest rozbudowa istniejącej al. Solidarności od skrzyżowania z drogą krajową nr 2 w kierunku ul. Sidorskiej ok. 2,140 km oraz budowa nowego przebiegu drogi w kierunku istniejącego lotniska wojskowego. Wcześniej Renata Tychmanowicz, naczelnik

Wydziału Dróg Urzędu Miasta wyjaśniała, że powstaną dwa nowe obiekty, wiadukty nad ul. Sidorską i nad torami, które bezkolizyjnie wyprowadzą ruch z miasta.

Blog Biała Podlaska'21 po wnikliwym przejrzaniu obszernej dokumentacji projektowej poinformował, że na obecnym zakręcie Solidarności zostanie zbudowane rondo o tarczy 66 m. Wiadukt nad Sidorską będzie mieć 51,5 m długości, a nad torami o konstrukcji łukowej 145 m. Wzmocniony będzie most nad Krzną. Obok jezdni zostanie wybudowana droga dla rowerów oraz chodnik. W Sielczyku przy budynkach mieszkalnych mają być zamontowane ekrany akustyczne. I etap dotrze do białskiej jednostki wojskowej.

Postępowanie przetargowe w tej sprawie jest skomplikowane. Zainteresowane nim dwie duże firmy Polimex Infrastruktura i Balzola Polska wniosły

odwołania. Konieczne było trzykrotne zmienianie ogłoszenia z czerwca o zamówieniu i przesunięcie terminu składania ofert na 31 lipca. Data zakończenia trwania I etapu tej inwestycji została ambitnie wyznaczona na 30 listopada 2027 roku.

W kierunku Lublina

Obwodnica wschodnia Białej Podlaskiej ma zapewnić także skomunikowanie białskiej jednostki wojskowej wchodzącej w skład 18 Dywizji Zmechanizowanej z drogą krajową nr 2 w kierunku północnym oraz z drogą wojewódzką nr 812 w kierunku południowym.

Porozumienie zawarte pomiędzy gminą miejską Biała Podlaska i gminą Biała Podlaska oraz województwem lubelskim zakładało wspólne finansowanie uruchomienia procedury przetargowej na wykonanie dokumentacji II etapu obwodnicy. Miasto przeznaczyło 300 tys. zł,

gmina 1,8 mln zł, a województwo 2,1 mln zł.

Jak niedawno poinformował prezydent Michał Litwiniuk, II etap obwodnicy ma objąć nowy odcinek drogi wojewódzkiej łączący I etap z drogą wojewódzką nr 812 oraz dodatkowe jezdnie obsługujące przyległe tereny, nowe i przebudowane skrzyżowania oraz drogi dla pieszych i rowerzystów. Mają też powstać zatoki autobusowe, nowe obiekty inżynierskie, kanał technologiczny i nowoczesny system odwodnienia.

Wykonawca zadba także o drogi dla pieszych i rowerzystów, przebudowę zjazdów do posesji, zapewnienie dogodnego dojazdu do wszystkich przyległych nieruchomości, uporządkowanie i nowe zagospodarowanie zieleni. Otwarcie ofert w przetargu na wykonanie dokumentacji projektowej dla II etapu budowy wschodniej obwodnicy nastąpi 17 sierpnia. Termin wykonania zamówienia określono „do 20

m-cy od dnia podpisania umowy”. Później, czyli może w maju 2028 roku, przyjdzie czas na przygotowanie przetargu na budowę II etapu.

Z obecnie szkicowanego przebiegu II etapu obwodnicy wynika, iż będzie on prowadzić od jednostki wojskowej, poza terenem byłego lotniska, do osady Bukrejówka jako części wsi Wólka Plebańska i tam łączyć się z drogą 812.

Na pewne wątpliwości inter-nautów co do tego zakończenia trasy II etapu, odpowiedziała naczelnik Renata Tychmanowicz, że o ostatecznym miejscu włączenia obwodnicy zdecyduje Zarząd Dróg Wojewódzkich.

- Myślę, że wiele wariantów jest rozpatrywanych, ale przy tym projekcie jesteśmy tylko partnerem. Liderem jest ZDW - zaznaczyła naczelnik.

Marek Pietrzela

Wycofanie uchwały było zaskoczeniem, ale samorząd zapewnia o wsparciu

Falstart z uchwałą o UNESCO. Stadnina Koni światowym dziedzictwem?

Projekt uchwały w sprawie poparcia starań o wpisanie Stadniny Koni w Janowie Podlaskim na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO nie został poddany pod głosowanie podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej. Dokument został wycofany z porządku obrad, jednak – jak zapewniają przedstawiciele samorządu – nie oznacza to rezygnacji z inicjatywy. Temat ma powrócić po sierpniowej aukcji koni arabskich.

Przygotowana uchwała miała być symbolicznym, ale ważnym gestem ze strony lokalnego samorządu. Rada Miejska miała wyrazić poparcie dla działań zmierzających do wpisania janowskiej stadniny na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.



Stadnina Koni w Janowie Podlaskim od 2017 roku jest Pomnikiem Historii, może być też na liście UNESCO - agendy ONZ ds. Oświaty, Nauki i Kultury

W projekcie dokumentu podkreślono, że Stadnina Koni w Janowie Podlaskim jest dobrem o wyjątkowej wartości historycznej, kulturowej i hodowlanej, stanowiącym istotny element dziedzictwa narodowego.

Wycofanie projektu uchwały było niespodziewanym zwrotem, szczególnie że inicjatywa początkowo spotkała się z pozytywnym odbiorem ze strony władz stadniny.

- Pomysł wpisania Stadniny Koni Janów Podlaski na listę światowego dziedzictwa UNESCO jest pomysłem zarządu stadniny. Jesteśmy entuzjastycznie nastawieni i rozpoczęliśmy już pierwsze działania w tej sprawie. Znalezione się na tej liście byłoby dla stadniny prestiżowym wyróżnieniem, mocniej pobudziłoby turystykę oraz pozwoliło na pozyskanie funduszy na rewitalizację naszych obiektów – mówiła w rozmowie z portalem Radiozet.pl Weronika Sosnowska, prezeska Stadniny Koni w Janowie Podlaskim.

Samorząd zapewnia jednak, że sprawa nie została zamknięta. O podtrzymaniu starań i dalszym wspieraniu inicjatywy mówi w rozmowach z mediami Krzysztof Radzikowski, zastępca burmistrza Janowa Podlaskiego. Jak podkreśla, wycofanie uchwały nie oznacza odstąpienia od pomysłu, a jedynie przesunięcie w czasie dalszych działań. Żeby się lepiej przygotować w spokoju, a nie w ferworze przygotowań do Dni Konia Arabskiego.

Temat ma ponownie pojawić się po sierpniowej aukcji koni arabskich – jednym z najważniejszych wydarzeń związanych z janowską stadniną, które co roku przyciąga hodowców, miłośników koni oraz gości z kraju i zagranicy.

Stadnina Koni w Janowie Podlaskim została założona w 1817 roku i należy do najstarszych oraz najbardziej renomowanych ośrodków hodowli koni arabskich na świecie. Przez ponad dwa wieki budowała markę polskiej hodowli i stała się jednym

z najbardziej rozpoznawalnych symboli regionu.

Znaczenie stadniny zostało już wcześniej potwierdzone na poziomie państwowym. W 2017 roku obiekt „Janów Podlaski – stadnina koni” został uznany za pomnik historii, co podkreśliło jego szczególne walory kulturowe i historyczne.

Droga do wpisania na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO jest długa i wymaga spełnienia wielu warunków, przygotowania obszernej dokumentacji oraz przejścia wieloetapowej procedury. Samorządowe poparcie jest jednym z elementów budowania lokalnego i instytucjonalnego zaplecza dla takiej inicjatywy.

Dla Janowa Podlaskiego wpis na listę UNESCO oznaczałby nie tylko prestiż, ale również szansę na dalszą promocję miejscowości, rozwój turystyki oraz możliwość pozyskiwania środków na ochronę i rewitalizację zabytkowych obiektów stadniny.

Beata Malczuk

Tydzień pełen treningów, sparingów i integracji. Młodzicy Olimpii Jabłoń zakończyli obóz na Roztoczu

Za piłkarzami Olimpii Jabłoń z rocznika młodzika intensywny tydzień przygotowań do nowego sezonu. Młodzi zawodnicy zakończyli zgrupowanie w Suścu na Roztoczu, gdzie przez kilka dni łączyli ciężką pracę treningową z meczami kontrolnymi, zajęciami integracyjnymi oraz aktywnym wypoczynkiem.



Obóz, prowadzony przez trenerów Kamila Jaszczuka i Cezarego Cholewę, został przygotowany tak, aby rozwijać nie tylko umiejętności piłkarskie, ale także budować charakter zespołu. Każdy dzień rozpoczynał się porannym rozruchem, po którym zawodnicy uczestniczyli w jednej lub dwóch jednostkach treningowych. Sztab szkoleniowy koncentrował się między innymi na wytrzymałości, organizacji gry w defensywie, otwarciu gry, zdobywaniu przestrzeni, fazach przejściowych oraz skutecznej finalizacji akcji.

- To był bardzo wartościowy obóz. Zrealizowaliśmy wszystkie założenia treningowe, a zawodnicy wykazali się ogromnym zaangażowaniem i pracowitością. Cieszy mnie, że z dnia na dzień było widać postępy zarówno w aspekcie piłkarskim, jak i w organizacji gry całego zespołu. Takie wy-

jazdy procentują później przez cały sezon - podsumowuje trener Kamil Jaszczuk.

Ważnym elementem przygotowań były również mecze sparingowe. Olimpia zmierzyła się z rówieśnikami z TKS Tomaszów Lubelski oraz Żyrzyniakiem Żyrzyn. Spotkania pozwoliły trenerom sprawdzić wszystkich zawodników w rywalizacji z nowymi przeciwnikami i zweryfikować efekty pracy wykonanej podczas treningów.

- Nie skupialiśmy się wyłącznie na wynikach. Najważniejsze było to, aby każdy zawodnik otrzymał odpowiednią liczbę minut na boisku i mógł wykorzystać w praktyce elementy, nad którymi pracowaliśmy na treningach. Rywalizacja z różnymi przeciwnikami daje bardzo cenne doświadczenie i pokazuje, nad czym jeszcze musimy pracować przed ligą - mówi trener Cezary Cholewa.

Program zgrupowania nie ograniczał się wyłącznie do piłki nożnej. Młodzi zawodnicy wzięli udział w spływie kajakowym, odwiedzili Zamieść, korzystali z basenu oraz uczestniczyli w licznych zajęciach integracyjnych. Dużym zainteresowaniem cieszyły się piłkarskie quizy przygotowane przez trenerów, gra „Państwa i miasta” oraz wspólne oglądanie meczów mistrzostw świata. Zwieńczeniem obozu było tradycyjne ognisko, podczas którego podsumowano cały wyjazd.

- Obóz to nie tylko trening. To także nauka odpowiedzialności, samodzielności i współpracy w grupie. Chcieliśmy, aby chłopcy wrócili do domu nie tylko jako lepsi piłkarze, ale również jako bardziej zgrany zespół. Atmosfera przez cały tydzień była znakomita, a to bardzo ważny fundament przed rozpoczynają-

cym się sezonem - dodaje Kamil Jaszczuk.

Sztab szkoleniowy dziękuje organizatorom z Przystanku Obóz za profesjonalne przygotowanie pobytu oraz stworzenie bardzo dobrych warunków do treningów i regeneracji. Zawodnicy wracają do Jabłonia z bagażem nowych doświadczeń, a już w najbliższych tygodniach będą kontynuować przygotowania do rozgrywek ligowych.

Trenerzy podkreślają, że wykonana na Roztoczu praca ma zapoczątkować w trakcie sezonu. Intensywne treningi, sparingi z wymagającymi rywalami oraz wspólnie spędzony czas sprawiły, że zespół wraca z Suśca bogatszy o nowe umiejętności, większą pewność siebie i jeszcze silniejszą więź między zawodnikami.

mp

Grand Prix Mazowsza ponownie zawita do gminy Łaskarzew. Zagrasz?



Do udziału organizatorzy zapraszają zarówno młodzież, jak i dorosłych. Rywalizacja prowadzona będzie w pięciu kategoriach: młodzieży do 16. roku życia, grach podwójnych, kobiet, mężczyzn oraz seniorów. Na najlepszych zawodników czekają nagrody, a udział w wydarzeniu jest całkowicie bezpłatny

Najlepsi zawodnicy, sportowa rywalizacja i promocja aktywnego stylu życia. Już wkrótce gmina Łaskarzew ponownie stanie się gospodarzem jednego z turniejów cyklu Grand Prix Mazowsza w Tenisie Stołowym.

Bezpłatne zawody odbędą się w hali sportowej Publicznej Szkoły Podstawowej im. Pamięci Wanał w Dąbrowie i będą pierwszym z trzech turniejów tegorocznej edycji.

Do udziału organizatorzy zapraszają zarówno młodzież, jak i dorosłych. Rywalizacja prowadzona będzie w pięciu kategoriach: młodzieży do 16. roku życia, grach podwójnych, kobiet, mężczyzn oraz seniorów. Na najlepszych zawodników czekają nagrody, a udział w wydarzeniu jest całkowicie bezpłatny.

- Cieszę się, że gmina Łaskarzew po raz kolejny gości uczestników Grand Prix Mazowsza. To wydarzenie, które integruje mieszkańców, zachęca do ak-

tywności fizycznej i daje możliwość sportowej rywalizacji na wysokim poziomie. Serdecznie zapraszam wszystkich: zarówno zawodników, jak i kibiców do wspólnego przeżywania sportowych emocji - mówi Marek Ziędański, wójt gminy Łaskarzew, który objął turniej honorowym patronatem.

Harmonogram zawodów:

9.00 - młodzież do 16 lat,
9.00 - gry podwójne,
12.00 - kobiety,
12.00 - mężczyźni,
15.00 - seniorzy.

Organizatorem wydarzenia jest Hit the Ball. Turniej współfinansowany jest z budżetu Województwa Mazowieckiego i inauguruje tegoroczny cykl Grand Prix Mazowsza.

Szczegółowy regulamin oraz formularz zgłoszeniowy dostępne są na stronie organizatora. Organizatorzy zachęcają do wcześniejszej rejestracji i zapraszają wszystkich miłośników tenisa stołowego do udziału w wydarzeniu.

mp

Turniej koszykówki na Zimnej Wodzie. OSiR zaprasza do sportowej rywalizacji

Miłośnicy koszykówki po raz kolejny spotkają się na boiskach Kompleksu Rekreacyjnego „Zimna Woda” w Łukowie. W sobotę, 8 sierpnia o godzinie 10 rozpocznie się Turniej Koszykówki organizowany w ramach cyklu „Wakacje z OSiR-em 2026”. Wydarzenie przygotowują Ośrodek Sportu i Rekreacji w Łukowie oraz Stowarzyszenie „Łuków – Nasz Region”.



Celem turnieju jest popularyzacja koszykówki wśród dzieci, młodzieży i dorosłych, promocja aktywnego stylu życia oraz zachęcenie mieszkańców do spędzania wakacji w sportowej atmosferze. Organizatorzy podkreślają również,

że wydarzenie ma promować walory Kompleksu Rekreacyjnego „Zimna Woda”, który od lat jest miejscem letnich spotkań i rekreacji mieszkańców Łukowa.

Do udziału zaproszeni są zarówno uczniowie szkół

podstawowych i ponadpodstawowych, jak i dorośli zawodnicy. Rywalizacja odbędzie się w sześciu kategoriach: chłopców i dziewcząt szkół podstawowych, chłopców i dziewcząt szkół ponadpodstawowych oraz w kategoriach OPEN kobiet i mężczyzn. Drużyny będą liczyć po czterech zawodników – trzech grających na boisku oraz jednego rezerwowego.

Udział w turnieju jest bezpłatny. Warunkiem startu jest zgłoszenie drużyny do 6 sierpnia do godziny 16 oraz dopełnienie wymaganych formalności, w tym złożenie odpowiednich oświadczeń do-

stępnych w biurze OSiR i na stronie internetowej ośrodka. Osoby niepełnoletnie mogą wystąpić wyłącznie pod opieką osoby dorosłej.

Turniej będzie okazją nie tylko do sportowej rywalizacji, ale również do integracji środowiska koszykarskiego i aktywnego spędzenia wakacyjnego czasu. Organizatorzy liczą na udział zarówno doświadczonych zawodników, jak i amatorów, którzy chcą sprawdzić swoje umiejętności na boisku oraz poczuć atmosferę sportowej rywalizacji.

Na najlepsze drużyny czekają nagrody. Zwycięzcy w swoich kategoriach otrzy-

mają puchary, dyplomy oraz nagrody rzeczowe, natomiast zespoły, które zajmą drugie i trzecie miejsca, zostaną uhonorowane dyplomami i nagrodami.

Organizatorzy zachęcają wszystkich miłośników koszykówki do udziału w wydarzeniu oraz zapraszają mieszkańców do kibicowania zawodnikom. Sierpniowy turniej na Zimnej Wodzie zapowiada się jako jedna z największych wakacyjnych imprez sportowych organizowanych przez łukowski OSiR.

mp
PAR



XXV Spotkania Teatrów Wiejskich „Teatr w Opłotkach” w Sitnie

W niedzielę, 19 lipca w Domu Kultury w Sitnie odbyły się jubileuszowe XXV Spotkania Teatrów Wiejskich „Teatr w Opłotkach”. Wydarzenie, które od ćwierćwiecza jest jednym z najważniejszych punktów kulturalnych gminy Borki, oficjalnie otworzył wójt Marcin Czyżak.

Na scenie zaprezentowały się cztery zespoły teatralne: z Sitna, „Zorza” z Bełżącą, Amatorski Teatr Podwórkowy Dawidy oraz „Wrzos” z Kąkolewnicy.



Po zakończeniu prezentacji pamiątkowe dyplomy i upominki wręczyli uczestnikom: wójt gminy Borki Marcin Czyżak, wicestarosta powiatu radzyńskiego Ireneusz Mroczek, przewodniczący Rady Gminy Borki Tomasz Kwaśny oraz przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Sitnie Ewa Gurtat, dziękując artystom za pielęgnowanie tradycji teatralnych oraz zaangażowanie w rozwój lokalnej kultury

Publiczność nagrodziła artystów gorącymi brawami za poczucie humoru i autentyczność. Po występach pamiątkowe dyplomy i upominki wręczyli przedstawiciele władz gminy, powiatu oraz lokalnego KGW.

Uczestnicy mogli skorzystać z poczęstunku przygotowanego przez KGW w Sitnie, a na najmłodszych czekały liczne animacje i dmuchańce. Imprezę zwińczyła zabawa taneczna z DJ-em Mikołajem. Jubileusz po raz kolejny udowodnił, że lokalna tradycja i teatr amatorski mają niezwykłą siłę integrowania społeczności.

XVI Spotkanie z Pieśnią i Tradycją Weselną w Krasewie

W pierwszą niedzielę lipca po raz 16. Krasew wyprawiał radosne wesele, wyjątkowe święto miejscowości, które pielęgnuje dziedzictwo przodków i podtrzymuje piękną tradycję ludowych śpiewów. W wydarzeniu udział wzięli zaproszeni goście: członek Zarządu Powiatu Radzyńskiego Alina Kryjak, zastępca wójta gminy Borki Danuta Kucio, przewodniczący Rady Gminy Borki Tomasz Kwaśny, skarbnik gminy Borki Katarzyna Czyżak, radni Rady Gminy Borki – Artur Firla i Bogdan Sposób, a także mieszkańcy Krasewa oraz przybyli goście.



Wiejskich „Paprocie” w Krasewie, KGW z Sitna, KGW w Tchorzewie Kolonii, KGW „Jutrzenka” z Woli Chomejowej, KGW „Olszewianki” z Olszewnicy, KGW z Osowna, KGW „Wolanki” z Woli Osowińskiej, KGW z Tchorzewa Wsi, KGW z Nowin, KGW „Złote Kłosy” z Pasmug, KGW „Złote Słoneczniki” ze Starej Wsi, Zespół Śpiewaczy „Złoty Kłos” z Ułana i Zespół

Śpiewaczy „Senior” z Ułana. Z rąk przedstawicieli władz artyści odebrali pamiątkowe dyplomy i podziękowania za serce włożone w kultywowanie dawnych tradycji. Po wzruszających występach uczestnicy udali się na biesiadę przygotowaną przez KGW „Paprocie” z Krasewa, gdzie stoły uginały się od tradycyjnych i współczesnych dań.

W wydarzeniu wzięły udział Koła Gospodyń Wiejskich i zespoły śpiewacze: gospodarze, czyli Koło Gospodyń

W kinie pod chmurką familijny seans „Chłopiec z chmur”

Wójt gminy Borki Marcin Czyżak i Gminna Biblioteka Publiczna serdecznie zapraszają mieszkańców na seans kina plenerowego pod gołym niebem. To doskonała okazja, aby spędzić letni wieczór w miłej atmosferze.



Kino Pod Chmurką wystartuje o godz. 20.40, 31 lipca (piątek) na boisku przy Zespole Placówek Oświatowych w Borkach. Będzie to projekcja filmu familijnego pt. „Chłopiec z chmur”, czyli opowieści o niezwykłej przyjaźni, wielkiej odwadze i przygodzie, która odmieni życie pewnego chłopca i jego skrzydlatych przyjaciół. „Podniebna podróż z Norwegii aż do Francji jest nie tylko ostatnią szansą na przetrwanie preurowych ptaków, ale też przygo-

dą życia dla Thomasa i wydarzeniem, którym emocjonowała się cała Europa (www.filmweb.pl)”. Zabierzcie ze sobą kocyki i dobry humor. ps. W razie deszczu projekcja zostanie przeniesiona do szkolnej hali sportowej.

Panie Sławku, szczęśliwych lat na emeryturze!



17 lipca w Urzędzie Gminy w Borkach odbyło się uroczyste pożegnanie Sławomira Obroślaka, który przeszedł na zasłużoną emeryturę.

Była to wyjątkowa okazja, by podziękować mu za 46 lat pracy zawodowej, w tym 22 lata na stanowisku konserwatora sieci wodno-kanalizacyjnej w Zakładzie Gospodarki Komunalnej. W imieniu całej społecz-

ności serdeczne podziękowania oraz życzenia złożyli Danuta Kucio, zastępca wójta gminy Borki i Michał Paszkowski, kierownik ZGK. Spotkanie upłynęło w ciepłej atmosferze, przy pysznym torcie i rozmowach o planach na przyszłość.

Panie Sławku! Z całego serca życzymy Panu wolnego czasu bez pośpiechu, spokoju, poranków bez budzika i realizacji wszystkich odkładanych na później pasji. Wszystkiego, co najlepsze!

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
Sosnowica

Radny powiatu kontra wójt. Emocje wokół kąpieliska nad Jeziorem Bialskim

Powiat parczewski bez kąpieliska. A mamy Jezioro Bialskie

Nieutworzenie kąpieliska nad Jeziorem Bialskim zarzuca gminie Dębowa Kłoda radny powiatowy Bartosz Hawryluk. - Oficjalne kąpielisko może utworzyć każda osoba, każdy podmiot, który spełni wymagania określone w przepisach. Na utworzenie kąpieliska z pewnością przyjdzie czas - odpowiada wójt Grażyna Lamczyk.



Jezioro Bialskie jest jednym z bardziej popularnych na Pojezierzu łęczyńsko-włodawskim. Odwiedzają je mieszkańcy całego regionu

Jezioro Bialskie jest jednym z bardziej popularnych na Pojezierzu łęczyńsko-włodawskim. Odwiedzają je mieszkańcy całego regionu.

- Szokujący absurd nad Jeziorem Bialskim! Widzisz te tłumy? Tę piękną plażę i pełną wodę nad Jeziorem Bialskim? Teraz patrz na to: TO NIE JEST kąpielisko. Oficjalnie... kąpiesz się tu na własną odpowiedzialność, bo w całym powiecie parczewskim NIE MA ani jednego legalnego kąpieliska! A komunikat Powiatowego Inspektora Sanitarnego głosi: „korzystanie z obszarów wodnych na terenie powiatu parczewskiego może stanowić zagrożenie dla zdrowia i życia”. O co tutaj chodzi? Woda bez badań - Sanepid nie kontroluje jakości wody. Plaża bez ratowników - w razie wypadku możesz liczyć tylko na siebie i innych plażowiczów. Alibi na żółtej tabliczce: „Brak miejsca wyznaczonego do kąpiel. Kąpiel w jeziorze na własną odpowiedzialność”. Wybierasz się na

plażę nad popularnym jeziorem, a tam zastajesz taką tabliczkę... To tak jakbyś głodny poszedł do upatrzonej restauracji, a kelner mówi: „Jesz na własną odpowiedzialność, jedzenie nie było badane”. Dokładnie ta sama logika! Łatwiej postawić tabliczkę, niż zadbać o ludzi? - post o takiej treści dodał na Facebooku radny powiatowy Bartosz Hawryluk.

Dodał, że „zamiast zainwestować w bezpieczeństwo mieszkańców i turystów - zatrudnić ratowników, regularnie badać wodę i stworzyć oficjalne, bezpieczne kąpielisko - lokalne władze wybrały drogę na skróty”.

Podobny wpis dodał autor bloga „Jawny Parczew”

- Państwowy Inspektor Sanitarny w Parczewie właśnie wydał komunikat godny najwyższych standardów troski o nasze zdrowie: „Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny

w Parczewie informuje, że na terenie powiatu parczewskiego nie funkcjonują kąpieliska. Obszary wodne na terenie powiatu nie są objęte nadzorem sanitarnym (nie są prowadzone badania jakości wody) ani dozorem służb ratownictwa wodnego. Korzystanie z obszarów wodnych na terenie powiatu parczewskiego może stanowić zagrożenie dla zdrowia i życia.” Nie będę tego komentował - myślę że zrobicie to najlepiej. Napiszę tylko, że gmina Dębowa Kłoda ponownie nie stanęła na wysokości zadania i nie wyznaczyła kąpieliska, a szkoda - jezioro Białka piękne, plaża jest, ludzie chcą, turyści przyjeżdżają - czytamy.

Zarzuty odpiera Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda

Przypomniała, że „jezioro nie jest własnością gminy Dębowa Kłoda - jest własnością Skarbu Państwa, natomiast gmina jest właścicielem plaży oraz części

infrastruktury wokół niego”.

- Dlatego gmina nie może samodzielnie decydować o wszystkich sprawach dotyczących samego akwenu. Oficjalne kąpielisko może utworzyć każda osoba, każdy podmiot, który spełni wymagania określone w przepisach i przeprowadzi odpowiednią procedurę. Na utworzenie kąpieliska z pewnością przyjdzie czas. Najważniejsze jest dla nas zdrowie i bezpieczeństwo mieszkańców oraz turystów. Mimo że gmina nie ma obowiązku wykonywania badań wody w miejscu, które nie jest oficjalnym kąpieliskiem, to zarówno ja, jak i pracownicy urzędu z własnej inicjatywy i troski o wszystkich korzystających z uroków naszego jeziora robimy takie badania. Wyniki badań potwierdzają bardzo dobrą jakość wody i dają nam pewność, że możemy spokojnie zapraszać Państwa do wypoczynku nad Jeziorem Bialskim - napisała w mediach społecznościowych.

Dodała, że „gmina dba o je-

”



Wójt Grażyna Lamczyk:
Utrzymanie tak ogromnej infrastruktury rekreacyjnej generuje olbrzymie koszty, a nasz budżet opiera się w dużej mierze na wpływach od mieszkańców, których dochody są niskie

”



Radny Bartosz Hawryluk:
Alibi na żółtej tabliczce: „Brak miejsca wyznaczonego do kąpiel. Kąpiel w jeziorze na własną odpowiedzialność”

zioro, plażę i całą miejscowość, aby było to miejsce piękne, bezpieczne i przyjazne dla mieszkańców oraz gości”.

- Jeżeli pojawiają się pytania lub informacje dotyczące jeziora, jakości wody czy bezpieczeństwa, zachęcamy do kontaktu. Chętnie prześlemy sprawdzone informacje, bo najważniejsze jest dla nas dobro ludzi - dodała.

Przytoczyła też wyniki badań wody, które przeprowadziło Laboratorium Usługowo-Badawcze Biochemik. Czytamy, że „w miejscu poboru nie zaobserwowano zakwitów sinic (smug, kożuchów, piany)”. Nie zaobserwowano również „zanieczyszczeń materiałami smolistymi oraz pozostałościami destylacyjnymi, jak szkło, tworzywa sztuczne, guma i innych odpadów”.

Lamczyk podkreśla, że „gmina Dębowa Kłoda to nie tylko tętniące życiem tereny nad jeziorem, ale również 19 innych sołectw, których mieszkańcy zasługują na równe szanse rozwoju”.

- Utrzymanie tak ogromnej infrastruktury rekreacyjnej generuje olbrzymie koszty, a nasz budżet opiera się w dużej mierze na wpływach od mieszkańców, których dochody są niskie. Nie możemy im ciągle podwyższać podatków. Mimo to konsekwentnie inwestujemy w budowę niezbędnych obiektów, np. tak ważnej inwestycji jak budowa oczyszczalni i wykonanie w 70 procent kanalizacji w miejscowości Białka, drogi, ścieżki rowerowej, oświetlenie i czystość naszych wód. Odzyskaliśmy teren po tzw. Domu Harcerza, rozebraliśmy stary budynek i budujemy piękny nowy kompleks kulturalno-turystyczny. Nigdy do tej pory na terenie Białki tak dużych i potrzebnych inwestycji nie było. To dzięki naszej odpowiedzialnej pracy zarówno wygląd naszej Białki pięknieje, ale również cała nasza gmina jest coraz piękniejsza - uważa wójt.

Kąpielisko nie działa też np. nad Zalewem Miejskim w Parczewie.

Grzegorz Rekiel

Dzieci z Dębowej Kłody ruszyły na podbój Warszawy



Gminny Ośrodek Kultury w Dębowej Kłodzie zorganizował wyjazd do Warszawy. Dzieci skorzystały z atrakcji Minicity, gdzie wcieliły się w różne zawody. Zabawy było wiele, każdy mógł wcielić się w rolę kilku zawodów: być policjantem, strażakiem, radcą prawnym, prokuratorem, architektem lub spróbować swoich sił w telewizji lub radiu.

Biblioteka zaprasza na wycieczkę

Wyjazd jest planowany 3 sierpnia o godz. 8. Zapisy trwają do 31 lipca. Koszt to 190 zł/osoba

- W cenie wycieczki: zwiedzanie ZOO z przewodnikiem, lekcja edukacyjna w ZOO, obiad, ubezpieczenie, przejazd

To doskonała okazja, aby zobaczyć zwierzęta z całego świata, zdobyć ciekawą wiedzę i spędzić dzień w gronie rówieśników.

Zapisy i więcej informacji: 83 379 50 30 lub w Gminnej Bibliotece Publicznej w Podedwórze - informują przedstawiciele biblioteki.

GR

GR
PAR

Gmina
Siemień



Gmina
Jabłoń



Gmina
Milanów



Wystawa na płocie przed świetlicą wiejską w Działyniu



"Perełki Archiwum Instytutu Dziedzictwa Historycznego Ziemi Siemieńskiej" to prezentacja unikalnych pamiątek i historycznych fotografii zbieranych przez Instytut Dziedzictwa Historycznego Ziemi Siemieńskiej. Pokazuje ona dawne życie mieszkańców regionu od początku XX wieku

Historia lokalnej społeczności zatrzymana w kadrze starej fotografii. Instytut Dziedzictwa Historycznego Ziemi Siemieńskiej zaprasza do obejrzenia plenerowej galerii.

Nieistniejące zabudowania, dawne stroje a przede wszystkim ludzie którzy tworzyli lokalną historię, wystawa to sentymalna podróż do przeszłości. Nie ma tu biletów wstępu ani godzin otwarcia, każdy może podziwiać wystawę starych fotografii „Perełki Archiwum Dziedzictwa Historycznego Ziemi Siemieńskiej”,

która zawisa na ogrodzeniu przed świetlicą wiejską w Działyniu.

Na jednym z plakatów prezentowany jest drewniany wiatrak należący do rodziny Ostaszewskich, który stał w Działyniu. Wiele osób może poznać nie tylko historię wiatraka, ale też i mieszkających w danej miejscowości ludzi. Prezentacja jest też okazją by zachęcić każdego, kto posiada w swoich domowych archiwach stare fotografie dotyczących nie tylko historii Działynia, ale historii gminy Siemień, do podzielenia się nimi z instytutem.

ema

W Kolanie będzie droga. Trochę kasy od marszałka

Rozpoczęła się budowa drogi dojazdowej do gruntów rolnych w Kolanie, na którą gmina Jabłoń otrzymała dofinansowanie ze środków celowych budżetu Województwa Lubelskiego.

Trwa już budowa drogi w Kolanie, najkorzystniejszą ofertę złożyło i tym samym zostało wykonawcą inwestycji Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych S.A. w Par-



Umowę z Województwem Lubelskim, reprezentowanym przez marszałka Województwa Lubelskiego Jarosława Stawiarskiego oraz wicemarszałka Województwa Lubelskiego Marka Wojciechowskiego, wójt gminy Jabłoń Dariusz Łobęko, przy kontrasygnacie skarbnika gminy Katarzyny Szajdy podpisał 20 lipca

czewie. Zakres prac obejmuje odcinka drogi dojazdowej do budowę ponad 300 metrowego gruntów rolnych o szerokości

jezdni 5,5 m. W ramach zadania wykonane zostaną wszystkie warstwy konstrukcyjne nawierzchni, pobocza oraz niezbędne prace porządkowe i wykończeniowe. Realizowana inwestycja to ułkon w stronę rolników. Nowa droga usprawni nie tylko dojazd do pól, ale też ułatwi rolnikom transport plonów. Całkowita wartość przedsięwzięcia wynosi ponad 400 tys. zł, z czego 100 000,00 zł stanowi dofinansowanie ze środków budżetu Województwa Lubelskiego.

ema

Aktywne wakacje w Siemieniu

Gminny Ośrodek Kultury w Siemieniu zaprosił dzieci i młodzież do wspólnego spędzenia wakacji. Wystartował V Wakacyjny Maraton Aktywności.

Gry i zabawy ruchowe, warsztaty plastyczne i wycieczki, tak w skrócie można podsumować pierwszy tydzień wakacyjnych zajęć organizowanych przez GOK. Podczas przygotowanych warsztatów plastycznych dzieci mogły rozwijać swoją wyobraźnię i zdolności manualne. Kolejnym punktem programu były pełne energii zajęcia ruchowe, w tym gra terenowa. Wakacje z GOK to nie tylko sposób na ciekawe



W planie wakacyjnych wycieczek znalazł się wyjazd do Magicznych Ogrodów

spędzenie wolnego czasu, ale także przestrzeń do integracji, nauki i rozwijania pasji w bezpiecznym i przyjaznym środowisku. Przed uczestnikami wakacyjnego maratonu jeszcze kilka dni pełne radości, zabawy i nowych doświadczeń.



Całość zajęć sportowych poprowadziła Aneta Osek, która zadbała nie tylko o kondycję uczestników, ale też o wspaniałą atmosferę i integrację uczestników już od pierwszego dnia

ema

Pan Poeta w bibliotece w Milanowie

Gminną Bibliotekę Publiczną w Milanowie odwiedził Pan Poeta – autor zabawnych, rymowanych książek dla dzieci, który udowodnił, że spotkanie z książką może być głośne, wesołe i pełne śmiechu.

Pan Poeta przeniósł dzieci w niezwykły świat bajek, przygotował bardzo ciekawe warsztaty literackie, które na

długo pozostaną w pamięci uczestników. Worek pełen balonów, kolorowe rekwizyty, szalone zabawy i recytacja bajek Pana Poety, to całkowicie inne sposoby zapoznawania dzieci z literaturą. Dzięki temu wydarzeniu dzieci odkrywają, że biblioteka to miejsce niesamowitych przygód, a książka to przepustka do świata pełnego emocji. Pan Poeta w swoich książkach porusza trudne tematy wstydu, niezrozumienia otoczenia czy smutku. Spotkania dla dzieci z Panem Poetą angażują, bawią i zachęca-



Pan Poeta wciągnął dzieci w wir zabaw, przebieganie i kolorowych balonów. Dzięki takim spotkaniom, książki, czytanie i biblioteka już zawsze będą się kojarzyć z niesamowitą przygodą

ją do czytania, szczególnie najmłodszych, ale też uczą o emocjach jakie towarzy-

szą nam każdego dnia. Tak właśnie wyglądają wakacje z „Kulturalnie zakręconymi”



Pan Poeta - Michał, bajkopisarz, polonista oraz twórca rymowanych książeczek dla dzieci. Napisał m.in. popularną „Ptasią Serię”. Absolwent polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim, a prywatnie tata dwójki dzieci

w Bibliotece. Zadanie sfinansowano ze środków Gminnej Komisji Rozwiązywania

Problemów Alkoholowych w Gminie Milanów.

ema

Sportowcy z całej Polski przyjechali do gminy Dębowa Kłoda



Pierwszym etapem rywalizacji triathlonowej jest pływanie



Mistrzynią Polski juniorek u-23 została Zuzanna Sudak



Młodzi sportowcy przyjechali do Białki ze swoimi rodzinami



Bieganie w trakcie upału to ogromny wysiłek

Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży oraz Mistrzostwa Polski w triathlonie na dystansie supersprint zostały zorganizowane w Białce między 17 a 19 lipca.

Pierwszego dnia odbyły się odprawy z zawodnikami. Odegrany został hymn Polski, a sportowcy złożyli ślubowanie.

W sobotę rano przewidzianych zostało sześć startów w różnych grupach wiekowych na dystansie supersprint, czyli 300 metrów pływania, 10 kilometrów jazdy na rowerze oraz 2 kilometry biegu. Na koniec wystartowały dzieci w wieku do 12 lat na dystansie 50 metrów pływania, 2 kilometry jazdy na rowerze oraz 500 metrów biegu. Z kolei w niedzielę od rana zostały zorganizowane sztafety, wystartowały te same osoby, które rywalizowały w sobotę. Wystartowały w sztafetach wo-

jewódzkich lub klubowych składających się z trzech osób.

Po sztafetach wystartowali amatorzy na dystansie 1/8, czyli 475 metrów pływania, 22,5 km jazdy na rowerze i 5 km 250 m biegu oraz 1/4, czyli na dystansie dwa razy dłuższym.

W wydarzeniu wzięło udział kilkaset osób z całej Polski. Nie zabrakło Grażyny Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda, która wręczyła medale oraz Ireny Terleckiej, przewodniczącej Rady Gminy Dębowa Kłoda.

W sobotę, 18 lipca oraz niedzielę, 19 lipca mieszkańcy oraz turyści musieli się liczyć z utrudnieniami drogowymi na trasie Białka-Uhnin. Trasą przebiegał etap kolarski rywalizacji. W sobotę od rana droga była zamykana na pół godziny, a pomiędzy startami zostało wyznaczonych 15 minut na przejazd. Czasowe wyłączenia miały miejsce też w niedzielę, a pomiędzy startami ruch był puszczany.

Grzegorz Rekiel

Wyniki

Młodzicy sztafety mix

1. TS AKWEDUKT KIELCE II
2. SPORTWISE
3. KU AZS UAM Poznań I
4. KU AZS UAM Poznań I
5. UKS LUSOWO
6. UKS Tri-Team Rumia II
7. UKS Tri-Team Rumia II
8. UKS Tri-Team Rumia II
9. UKS Tri-Team Rumia II
10. Litwin Triathlon Elite I
11. UKS Tri-Team Rumia I
12. MŁUKS Triathlon Koło
13. Trójmiejska Akademia Triathlonu I
14. GKS Cartusia Kartuzy I
15. WMKS Olsztyńska Szkółka Triathlonu II,

Mistrzostwa Polski Juniorów Młodszych sztafety mix

1. WIELKOPOLSKIE II
2. WIELKOPOLSKIE I
3. POMORSKIE I
4. WIELKOPOLSKIE III
5. KS SPORTWISE KRAKÓW I
6. WIELKOPOLSKIE IV
7. POMORSKIE II
8. WIELKOPOLSKIE VI

9. WMKS Olsztyńska Szkółka Triathlonu II
10. Litwin Triathlon Elite I
11. POMORSKIE III
12. WIELKOPOLSKIE V
13. SWIM TRI RZESZÓW I
14. Klub SportLove Kielce I
15. POMORSKIE IV
16. WMKS Olsztyńska Szkółka Triathlonu I
17. POMORSKIE VII
18. POMORSKIE V
19. POMORSKIE VIII
20. POMORSKIE VI,

MP Młodziczek

1. Oliwia Zabłocka, Pho3nix UKSLusowo Team
2. Maria Górniak, KU AZS UAM Triathlon Poznań
3. Iga Onichimowska, WMKS OLSZTYŃSKA SZKOŁKA TRIATHLONU
4. Lena Wójtowicz, WMKS Olsztyńska Szkółka Triathlonu
5. Pola Zasada, UKS Tri-Team

MP Młodzików:

1. Tymoteusz Flisiński, Litwin Triathlon Elite
2. Michał Kożuchowski, TS Akwedukt Kielce
3. Karol Kwater, Sportwise

4. Wiktor Foltynowicz, KS Posenania
5. Iwo Dymitrowski, KU AZS UAM TRIATHLON POZNAŃ

MP Juniorek Młodszych

1. Matylda Jóźwiak, KU AZS UAM Poznań
2. Alicja Gurdziotek, UKS Lusowo
3. Nina Grajdura, SWIM TRI RZESZÓW
4. Małgorzata Gózdź, Klub SportLove Kielce
5. Aleksandra Rumiejowska, MŁUKS TRIATHLON KOŁO

MP Juniorów Młodszych

1. Igor Wereszczyński, Litwin Triathlon Elite
2. Kacper Łoś, KTS IRONMAN KWIDZYN
3. Igor Wojciechowski, KS Posenania
4. Dawid Janus, KS Posenania

5. Filip Kisielnicki, KTS IRONMAN KWIDZYN

MP Juniorek u-23

1. Zuzanna Sudak, KS AZS UNIwersYTET WARSZAWSKI
2. Magdalena Sudak, KU AZS Uniwersytet Warszawski
3. Józefina Młynarska, Sportwise
4. Weronika Ptaszyńska, Unia Oświecim
5. Martyna Gajda, SwimTriRzeszów

MP Juniorów u-23

1. Kuba Gajda, MŁUKS triathlon Koło
2. Adam Dąbrowski, UKS G-8 Bielany Warszawa
3. Kacper Serwiński, SWIM TRI RZESZÓW
4. Mateusz Głuszkowski, AZS AWF Poznań
5. Jakub Suchan, AZS AWF Warszawa

Udany piknik w gminie Podedwórze

Rodzinny piknik został zorganizowany w Zaliszczu. Atrakcji nie brakowało.

Uroczystego przecięcia wstęgi dokonali: Monika Mackiewicz-Drag - wójt gminy Podedwórze; przewodnicząca KGW Małgorzata Kiryczuk, sołtys wsi Zaliszcze Salwin Słyszko oraz najmłodsi mieszkańcy.

W programie były: emocjonujące przejażdżki motocyklem, szaleństwa na dmuchańcu, puszczanie gigantycznych baniek mydlanych, które opanały całe niebo, kreatywne



Uroczystego przecięcia wstęgi dokonali: Monika Mackiewicz-Drag - wójt gminy Podedwórze

malowanie mazakami oraz magiczne sztuczki iluzjonisty. Było mnóstwo tańca, wspólnej zabawy sąsiedzkiej integracji do samej nocy.

- Oczywiście nikt z Zaliszcza nie wyszedł głodny. Nasz piknikowy stół ugiął się od pyszności. Były domowe, idealnie ulepione pierogi, aromatyczny

bigos, chrupiące gofry i cała masa słodkości.

Największe brawa wędrują do naszych wspianych pań z Koła Gospodyń Wiejskich



W programie było puszczanie gigantycznych baniek mydlanych

w Zaliszczu. Kobiety o złotych sercach, które z nieschodzącym z twarzy uśmiechem dbały o to, by każdemu z Was podać te wszystkie pyszności

i sprawić, by ten dzień był wyjątkowy - relacjonują przedstawicielki KGW Zaliszcze.



Tragedia w Puławach. Ciała dwóch młodych osób znalezione w bloku.

Prokuratura: Wszystko wskazuje na rozszerzone samobójstwo

Bliscy nie mogli się z nimi skontaktować, zawiadomili policję, a ta dokonała makabrycznego odkrycia. Sprawę bada prokuratura.

W piątkowe przedpołudnie, 24 lipca pod jednym z budynków przy ul. Lubelskiej na osiedlu Norwida, w bliskim centrum, pojawiły się policyjne radiowozy. Wkrótce Puławy obiegła informacja o tym, że w jednym z bloków na terenie miasta policja ujawniła ciała dwóch młodych osób.

Jak informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach, mundurowi zainterweniowali po zgłoszeniu rodziny, która nie mogła skontaktować się z jedną z mieszkających tam osób. Oboje nie pojawili się także w pracy.

Mimo pukania do drzwi i nawoływań nikt nie otwierał. W tej sytuacji członek rodziny zawiadomił policję, a gdy ta pojawiła się na miejscu, zapadła decyzja o siłowym otwarciu mieszkania. Policjanci poprosili o pomoc strażaków, którzy wy-



Najprawdopodobniej doszło do zabójstwa rozszerzonego - po wstępnych oględzinach miejsca zdarzenia i zwłok, śledczy przyjęli, że najprawdopodobniej doszło do zabójstwa kobiety, a następnie samobójstwa mężczyzny

ważyli drzwi. To, co wewnątrz odkryli funkcjonariusze puławskiej komendy, było szokujące. W lokalu znaleźli zwłoki dwojga młodych ludzi - kobiety i mężczyzny.

- Ciało kobiety leżące na podłodze i ciało mężczyzny w położeńiu wskazującym na powieszenie. Wstępne oględziny miejsca zdarzenia pozwoliły na przyjęcie

najbardziej prawdopodobnej hipotezy, że doszło do zabójstwa kobiety w mechanizmie uduszenia - informuje prok. Marcin Kozak, pełniący funkcję rzecznika Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Wstępne ustalenia śledczych wskazują na to, że doszło do tak zwanego samobójstwa rozszerzonego. To zjawisko polegające na tym, że najpierw jedna osoba

pozbawia życia drugą, a następnie sama popełnia samobójstwo.

- Na tę chwilę przyjmujemy, że doszło do zabójstwa kobiety i samobójstwa mężczyzny, czyli takie dwa postępowania będą prowadzone. Przeprowadzono oględziny miejsca zdarzenia, oględziny zwłok, które to czynności pozwoliły na poczynienie tego rodzaju wstępnych założeń.

Na początku przyszłego tygodnia zostanie przeprowadzona sekcja zwłok obu osób, która odpowie na pytania, jaka była przyczyna zgonu, jakimi obrażeniami cechują się zwłoki mężczyzny i kobiety i jaka była mniej więcej przypuszczalna godzina śmierci. Będziemy przesłuchiwać świadków, członków najbliższej rodziny, osoby, które znały to małżeństwo. Będziemy próbowali dowiedzieć się, jaka była przyczyna tego zabójstwa i targnięcia się na życie tego mężczyzny. To tragedia niewypowiedziana - mówił w piątek prokurator Marcin Kozak.

Mieszkanie, w którym znaleziono ciała, było zamknięte.

- Nikogo więcej w tym mieszkaniu nie było, było ono zamknięte, żadnych śladów wskazujących na włamanie nie ma - dodaje.

Jednak prokuratura podkreśla, że na tym, wczesnym etapie śledztwa bierze pod uwagę wszystkie możliwe hipotezy, łącznie z tą, że ktoś trzeci zabił kobietę, a następnie upozorował samobójstwo mężczyzny.

Marta Pietroni

Starszy pan zaufał „doradcy inwestycyjnemu”. I bardzo żałuje

Ponad 90 tys. zł stracił 68-latek z Lublina. Za namową rzekomego doradcy zainstalował „zdalny pulpit”, dzięki czemu sprawca wypłacił oszczędności. Mieszkaniec Lublina powiadomił policjantów o oszustwie.

- Mężczyzna oświadczył, że chciał zarobić, handlując aktywnościami na giełdzie. W związku z tym zgodził się na ofertę poznanego w sieci doradcy. Konsultant zaproponował, że firma może zająć się prowadzeniem inwestycji i szybkim zarabianiem pieniędzy. Zadaniem mieszkańca Lublina było tylko zainstalowanie odpowiedniego oprogramowania na swoim komputerze - informuje podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Mężczyzna zgodził się na propozycję. Jak się później okazało, zainstalował „zdalny pulpit”. Dzięki temu oszuści uzyskali dostęp do bankowości internetowej. Mężczyzna został oszukany na ponad 90 tys. zł.

Joanna Niećko

R E K L A M A

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA NA CMENTARZU KOMUNALNYM W BIAŁEJ PODLASKIEJ

- USŁUGI POGRZEBOWE
- ADMINISTRACJA CMENTARZY
- MIĘDZYNARODOWY PRZEWÓZ ZMARŁYCH
- FORMALNOŚCI URZĘDOWE
- hades-biala.pl
- KAMIENIARSTWO
- scalpro.pl
- WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN
- lignart.pl
- KWIACIARNIA
- poppyflowers.pl



HADES
Maksymilian i Wspólnicy
83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849

WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.

Aleje Jana Pawła II 25, Biała Podlaska
Wisznicka 1, Łomazy
Lecha Kaczyńskiego 1A, Międzyrzec Podlaski

Międzyrzec: Syn miał potrafić ciężarną, seniorka oszukana na ok. 80 tys. zł. Sprawcy z Ukrainy zatrzymani na trasie A2

Na gorącym uczynku zatrzymano dwóch obywateli Ukrainy podejrzanych o oszustwo „na legendę”. Sprawcy wyłudziли od 77-latkę około 80 tys. zł. Wpadli na trasie A2, a policjanci odzyskali gotówkę.

Do zdarzenia doszło w czwartek (16 lipca) w Międzyrzeczu Podlaskim.

- Wieczorem na telefon stacjonarny 77-latkę zadzwonił mężczyzna podający się za jej syna. Twierdził, że spowodował wypa-

dek drogowy. Potrafił ciężarną kobietę i grozi mu więzienie. By temu zapobiec, potrzebuje pieniędzy na adwokata. Niestety pokrzywdzona przekonana, że rozmawia z członkiem swojej rodziny, wykonywała instrukcje. Telefoniczny rozmówca prosił, by kobieta przekazała posiadane pieniądze adwokatowi, który się do niej zgłosi - informuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Chcąc pomóc synowi, kobieta postąpiła zgodnie z prośbą. Przekazała około 80 tys. złotych nieznajomemu, który zapukał do



Podróżujący autem 19 i 21-latek, obywatele Ukrainy, trafili do policyjnego aresztu

jej drzwi. Gdy zrozumiała, że została oszukana, sprawę zgłosiła na policję.

Dzięki reakcji policjantów międzyrzeckiego komisariatu podejrzewani o ten czyn mężczyźni zostali zatrzymani na trasie A2, na jednym z MOP-ów. - Mężczyźni opuścili już nasz powiat i zupełnie nie spodziewali się zatrzymania. Podróżujący autem 19 i 21-latek,

obywatele Ukrainy, trafili do policyjnego aresztu. Odzyskaliśmy też utraconą przez 77-latkę gotówkę - dodaje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla.

W niedzielę Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskiej aresztował mężczyzn. Grozi im do 8 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

R E K L A M A

OKNEX GMG
PRODUCENT

OKNA I DRZWI PCV

ŁUKÓW UL. ŁAPIGUSZ 100

25/798 96 96

NOWA SIEDZIBA

Gołąb na jajach blokuje zasiedlenie perły Spółdzielni Mieszkaniowej

Elegancki blok z windami, duma Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie, choć już gotowy, stoi pusty. Straż pożarna wskazuje, że drzewa uniemożliwiają dostęp samochodów strażackich do bloku. A według miasta wyciąć ich nie można. Przyczyna?

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Lubartowie wybudowała nowy blok przy ul. Cichej, naprzeciw kirutu. Budowa zaczęła się w 2021 r. Przez pandemię COVID budowa przeciągnęła się o półtora roku. Jak mówił Wspólnocie w 2024 r. prezes spółdzielni Jacek Tomasiak, budowa kosztowała około 7 mln zł. To około 5 tys. zł za metr kwadratowy. Prezes podkreślał wtedy, że to stosunkowo niewielki koszt. Blok ma dwie klatki schodowe, dwie windy. Jest w nim 26 mieszkań o metrażu 38 - 60 mkw. Już w sierpniu 2024 r. wszystkie mieszkania były zajęte.

To niemal centrum Lubartowa. Blok odróżnia się od innych spółdzielczych nowoczesną elewacją, przeszklonymi balkonami. Na dole są miejsca dla punktów handlowych czy usługowych. Na czterech piętrach - mieszkania.

Naruszone przepisy przeciwpożarowe

Blok oddziela od ulicy przyzwornym ogrodzeniem. Dlaczego do tej pory blok nie jest zasiedlony? Wkroczyła tu straż pożarna, która wniosła sprzeciw w sprawie uzyskania pozwolenia na użytkowanie.

Zagadnieniami związanymi z przepisami przeciwpożarowymi w nowym bloku w Lubartowie zajmowała się KP PSP w Parczewie.

- Komendant Powiatowy PSP w Parczewie wydał stanowisko w zakresie ochrony przeciwpożarowej, w sprawie zgodności wykonania obiektu z projektem budowlanym, w którym wniósł sprzeciw w sprawie uzyskania pozwolenia na użytkowanie obiektu - poinformowała parczewska komenda.



Blok odróżnia się od innych spółdzielczych nowoczesną elewacją, przeszklonymi balkonami. Na dole są miejsca dla punktów handlowych czy usługowych. Na trzech piętrach - mieszkania. Drzewa stanowią przeszkodę dla pojazdów straży pożarnej

lanym, w którym wniósł sprzeciw w sprawie uzyskania pozwolenia na użytkowanie przedmiotowego obiektu - poinformowała parczewska komenda.

Komendant powiatowy w Parczewie, st. bryg. mgr inż. Zbigniew Hawryluk, zgłosił szereg zastrzeżeń co do zachowania przepisów przeciwpożarowych przy budynku. Chodzi o to, że obiekt nie ma odpowiednich dróg przeciwpożarowych. Na przeszkodzie stanęły drzewa.

- Podczas czynności kontrolnych przedstawiono informacje, wyjaśnienia i zmiany, z których wynika, że wskazano część ulicy Cichej zlokalizowanej wzdłuż dłuższego boku budynku jako drogę pożarową, drogę wewnętrzną od strony północnej i część drogi przy skrzyżowaniu od strony zachodniej - informuje parczewska komenda. I właśnie z drogami przeciwpożarowymi wiąże się uchybienie, których dopatrzili się strażacy.

- Pomiędzy ul. Cichą zlokalizowaną od strony południowej a ścianą budynku we wskazanych miejscach przewidzianych jako droga pożarowa występują dwa drzewa o wysokości 7,8 m i 8 m.

W ocenie organu drzewa uniemożliwiają dostęp do elewacji budynku, a rozrost koron drzew spowoduje dalsze ograniczenie możliwości pracy podnośników i drabin mechanicznych.

Pomiędzy drogą pożarową a ścianą budynku nie mogą znajdować się drzewa, krzewy, stałe elementy zagospodarowania o wysokości przekraczającej trzy metry. Wynika to z konieczności zapewnienia swobodnego dostępu dla wozów strażackich, podnośników i drabin mechanicznych. Wszelkie stałe elementy zagospodarowania terenu powyżej tej wysokości, w tym drzewa, są uznawane za naruszenie przepisów przeciwpożarowych - informuje KP PSP w Parczewie.

Wskazana droga pożarowa wewnętrzna od strony północnej nie zapewnia odpowiedniego dostępu

do elewacji.

Wskazana część drogi pożarowej od strony zachodniej (osiedla) nie spełnia wymagań z uwagi na utrudniany dostęp do elewacji budynku ze względu na rosnące drzewo o wysokości 11 m zlokalizowane pomiędzy fragmentem drogi a ścianą budynku. W ocenie organu drzewo uniemożliwia dostęp do elewacji budynku, a rozrost korony drzewa spowoduje dalsze ograniczenie parametrów dostępu. Ponadto należy stwierdzić, że jest to jedyny dostęp do klatki schodowej od strony zachodniej oraz elewacji budynku mieszkalnego. Pomiędzy drogą pożarową a ścianą budynku nie mogą znajdować się drzewa krzewy, stałe elementy zagospodarowania o wysokości przekraczającej trzy metry. Wynika to z konieczności zapewnienia swobodnego dostępu dla wozów strażackich, podnośników i drabin mechanicznych - informuje komendant powiatowy PSP w Parczewie, st. bryg. mgr inż. Zbigniew Hawryluk.



Na drzewach przy ul. Cichej naliczyliśmy co najmniej cztery gniazda. Prawdopodobnie w tym siedzi gołąb

Prezes SM: Miasto nie wycięło drzew

Żeby strażacy nie mieli zastrzeżeń - konieczna jest wycinka wskazanych drzew.

Prezes Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie Jacek Tomasiak wini miasto za to, że drzewa nie zostały do tej pory wycięte.

- Rosną przy drodze powiatowej, ale na działce należącej do miasta. Miasto już kilka miesięcy temu otrzymało zgodę Starostwa na wycięcie tych drzew i do tej pory nic nie zrobiło. Złożyliśmy skargę na bezczynność miasta. Ludzie, którzy zapłacili za mieszkania, nie mogą się do nich wprowadzić. Mają zamiar przyjąć w tej sprawie na najbliższą sesję Rady Miasta - mówi prezes.

Dodaje, że spółdzielnia ma nawet opinię ornitologa, według której nie ma obecnie przeszkód w wycięciu drzew. Sporządził ją dr hab. Jarosław Wiącek z UMCS.

- W trakcie wizji terenowej przeprowadzonej 10 lipca br. we wskazanej lokalizacji (przy ulicy Cichej 1 w Lubartowie) nie stwierdzono występowania ptaków będących w trakcie odbywania lęgów. Pojedyncze stare gniazda na wskazanych drzewach były puste, co świadczy o zakończeniu lęgów przez ptaki (prawdopodobnie osobników z rodziny Gołębiowatych Columbidae). Skontrolowany obszar znajduje się pod silną presją ruchu pojazdów,

penetracji człowieka oraz okresowo hałas komunikacyjnego. Prawdopodobieństwo ponownego zasiedlenia przez ptaki wskazanych do oceny ornitologicznej dwóch drzew jest bliskie zeru ze względu na okres fenologiczny (praktycznie trwa już okres dyspersji pługowej). W związku z powyższym prace planowane na tym terenie (wycinka drzew) nie będą oddziaływały negatywnie na ornitofaunę - pisze naukowiec.

Prezes Tomasiak zapewnia, że ze strony spółdzielni wszystko zostało wykonane zgodnie z wymaganiami straży pożarnej.

- Drzewo po zachodniej stronie, które rośnie na naszej działce, wycięliśmy. Poprawiliśmy drogę wewnętrzną - mówi.

Zastępca burmistrza: Ciąć nie można, bo gołąb

Ze strony miasta sprawę nadzoruje zastępca burmistrza Radosław Szumiec.

- Trwa procedura zgodnie z literą prawa. Nie ma złej woli z naszej strony, zgodę na wycięcie drzewa po zachodniej stronie bloku wydaliśmy szybko. Opinia ornitologa, którą przedstawiła spółdzielnia, nie jest dla nas wiążąca. Przyroda jest czasem złośliwa, jak na złość w tej chwili w gnieździe jest kolejny gołąb, sprawdziliśmy, wysiaduje dwa jajka. Jeśli jest ptak wysiadujący jajka, nie można wycinać nawet sąsiednich drzew - tłumaczy zastępca burmistrza.

Kłopoty z zasiedleniem bloku stały się już tematem plotek i żartów w mieście. Okazuje się, że prezesa Tomasiaka nie powstrzymała nawet dwunastka jego przeciwników, którzy startowali w wyborach do Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej, udało się za to gołębiowi na jajach - kpią w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Śmiertelny wypadek w Łukówcu

Do tragedii doszło w sobotę, 25 lipca około godz. 6. Jak informuje młodszy aspirant Marcin Bajon z KPP w Lubartowie, kierujący Volkswagenem z niewyjaśnionych przyczyn zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się czołowo z tirem. W wyniku odniesionych obrażeń śmierć na miejscu poniósł 33-letni obywatel Ukrainy kierujący osobówką.

Odcinek drogi krajowej numer 19 w miejscu zdarzenia przez kilka godzin był zablokowany. Policjanci zabezpieczali wjazd na wyznaczony odcinek trasy oraz kierowali cały ruch na wyznaczone lokalne objazdy.



W zderzeniu ze Scanią zginął obywatel Ukrainy

dy. W akcji na miejscu zdarzenia brały udział zastępy JRG Lubartów, OSP KSRG Firlej, OSP

Nowy Antonin, OSP Kunów, ZRM, policja. Policja pod nadzorem pro-

kuratora wyjaśnia okoliczności zdarzenia.

Marcin Kusyk

Lublin: Wizja szybkiego zysku kosztowała ją ponad 140 tys. zł.

75-letnia kobieta chciała zainwestować na giełdzie. Na rzekome konto inwestycyjne wpłaciła łącznie ponad 140 tys. zł.

W czwartek (23 lipca) 75-letnia mieszkanka Lublina powiadomiła policjantów o oszustwie.

- Kobieta oświadczyła, że chciała zarobić na inwestycjach na giełdzie. W związku z tym zgodziła się na ofertę poznanego w internecie maklera. Początko-

wo seniorka przekazała na rachunek niewielką kwotę, która pozornie została pomnożona - informuje podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

To zachęciło lubliniankę do następnych przelewów. Łącznie wykonała 7 przelewów na kwotę 140 tys. zł. Po ostatnim przelewie stało się jasne, że padła ofiarą oszustwa. Kobieta straciła wszystko.

Joanna Niecko
REG

Bohaterska postawa pracowników POLREGIO.

Łukowianie uratowali dwie pasażerki podczas podróży pociągiem

Profesjonalizm, opanowanie i błyskawiczna reakcja pracowników POLREGIO pozwoliły udzielić skutecznej pomocy dwóm pasażerkom, które podczas podróży pociągiem doznały ataków drgawek.

Do zdarzenia doszło na początku lipca na trasie Lublin - Terespol. Niebezpieczna sytuacja rozegrała się w trakcie rutynowej kontroli biletów. Kierownik pociągu zauważył, że jedna z pasażerek dostała ataku padaczki. Drużyna konduktorska



Na zdjęciu trójka bohaterów: Bartosz Buczyński - kierownik pociągu, Elżbieta Rozwadowska - kierownik pociągu oraz Paweł Osiak - maszynista

natychmiast przystąpiła do działania – zabezpieczyła kobietę, układając ją w bezpiecznej pozycji, oraz wezwała służby ratunkowe.

To jednak nie był koniec dramatycznych wydarzeń. W czasie oczekiwania na przyjazd zespołu ratownictwa medycznego druga podróżna, towarzysząca poszkodowanej, również doznała ataku drgawek

i straciła przytomność. Do akcji natychmiast włączyli się dwaj inni pracownicy POLREGIO: maszynista oraz rewident taboru, którzy po zakończonej służbie

wracali tym samym pociągiem do domu. Wspólnie z drużyną konduktorską otoczyli obie kobiety opieką i monitorowali ich stan do czasu przyjazdu ratowników. Jak podkreśla POLREGIO, podobne sytuacje wymagające nagłej pomocy medycznej zdarzają się w pociągach stosunkowo często. Dlatego kierownicy pociągów i konduktorzy regularnie uczestniczą w szkoleniach z zakresu udzielania pierwszej pomocy oraz mają do dyspozycji apteczki medyczne znajdujące się na pokładzie pojazdów. Spółka przypomina również, że to nie pierwszy przykład wzorowej

postawy jej pracowników. W tym roku pracownicy z Opolszczyzny i Pomorza Zachodniego, którzy dzięki swojej szybkiej reakcji uratowali życie pasażerom, zostali uhonorowani tytułem Bohaterów POLREGIO w konkursie Regio-MOCNI. Lipcowa interwencja na Lubelszczyźnie jest kolejnym dowodem na to, że pracownicy kolei każdego dnia dbają nie tylko o sprawny przebieg podróży, ale również o bezpieczeństwo i zdrowie pasażerów, często podejmując działania wykraczające poza ich codzienne obowiązki.

mp

ROZMOWA Z Pawłem Osiakiem, jednym z naszych bohaterów

Nie jesteśmy bohaterami. Zrobiliśmy to, co do nas należało

W Jak to wszystko wyglądało?
- Byłem już po pracy, wracałem do domu. Na uszach miałem słuchawki. Słuchałem muzyki. W pewnym momencie zauważyłem, że Bartek i Ela udzielają pomocy kobiecie. Wydaje mi się, że sytuacja wynikła w momencie sprawdzania biletów. Widziałem, że sytuację mają pod kontrolą.
W Co działo się dalej?
- Druga kobieta wymagała pomocy. Zostałem poproszony

o pomoc i wraz z kolegą Arturem zaczęliśmy czynnik swoje obowiązki.
W Jechaliście pociągiem. W jakim miejscu byliście wówczas?
- Dopiero co ruszyliśmy z Lublina w stronę Terespolu. Dojechaliśmy do stacji Motycz. Działo się to wszystko w ciągu kilku minut od startu.
W To Twoja taka pierwsza interwencja?
- Pracuję w zawodzie od

piętnastu lat i po raz pierwszy udzielałem pomocy pasażerowi pociągu.
W Wiedziałeś, co masz robić?
- Tutaj duża zasługa Eli i Bartka. Oni ruszyli do pomocy pierwszej osobie. Wiedzieli, jak pomóc. Sam zdawałem sobie sprawę, co mam robić. Wiedziałem, jak mam postąpić z osobą z padaczką.
W Ile czasu trwała akcja?
- Nie umiem tego określić, ale sama reakcja trwa chwilę. Najdłuższe jest czekanie na przyjazd

medyków.
W Skończyło się dobrze?
- Z tego, co wiem, tak. Przekazaliśmy dwie pasażerki Zespołowi Ratownictwa Medycznego. Trafili w ręce fachowców.
W Czujesz się bohaterem?
- Absolutnie nie.
W Dlaczego?
- Tu nie ma mowy o bohaterstwie. Mój czyn, jak również koleżanki i kolegów to zwykła pomoc osobom potrzebującym. Nie zrobiliśmy nic nadzwyczajnego.

W Gdyby trzeba było jeszcze raz zareagować?
- Zrobiłbym to w mgnieniu oka. Postąpiłbym tak samo, podobnie jak nasza cała czwórka.
W Na zdjęciu widnieją trzy osoby...
- Był jeszcze kolega.
W Również z Łukowa?
- Oczywiście.
W Czyli w Łukowie są ludzie, którzy pierwszą pomoc mają w jednym paluszku?
- Dokładnie. Wszyscy pracujemy

w jednej firmie. Mamy specjalne szkolenia, instruktaż, ćwiczenia.
W Pracujesz w POLREGIO. Jak to się zaczęło?
- Studiowałem Technikum Kolejowe w Siedlcach, więc praca jest naturalną kolejną rzeczą.
W W młodości chciałeś pracować na kolei?
- Dokładnie. Mój tata Jan pracował jako kolejarz. Ja poszedłem jego torem.

mp

R E K L A M A

III Festiwal Filmowy „Na Drugim Brzegu”
już 1 i 2 sierpnia na Zamku w Janowcu

Dwa dni pełne kina, muzyki filmowej, spotkań z gwiazdami i wyjątkowej atmosfery - tak zapowiada się III Festiwal Filmowy „Na Drugim Brzegu”, który odbędzie się 1 i 2 sierpnia 2026 roku na Zamku w Janowcu.

Malownicze ruiny janowieckiego zamku po raz kolejny staną się miejscem spotkania miłośników filmu, muzyki i historii. Organizatorzy przygotowali bogaty program artystyczny łączący projekcje filmowe, koncerty, spotkania z popularnymi artystami oraz warsztaty i pokazy inspirowane dawnym rzemiosłem i tradycyjnymi technikami rękodzielniczymi.

Pierwszy dzień festiwalu rozpocznie się koncertem piosenek filmowych w wykonaniu Jakuba Rogali i Weroniki Sierockiej. W programie znalazło się również spotkanie autorskie połączone z koncertem Krzysztofa Daukszewicza. Wieczorem na scenie wystąpi Tango Attack, prezentując energetyczne połączenie tanga i motywów muzycznych znanych z filmów o najsłynniejszym szpiegu w służbie Jej Królewskiej Mości. Dzień zakończy plenerowa projekcja kultowego filmu „Vinci”.

Drugi dzień wydarzenia przyniesie kolejne muzyczne i filmowe emocje. Na scenie wystąpi Dominika Ziemnicka & The Brass Collective w koncercie „Silver Screen Jazz”, prezentującym jazzowe interpretacje muzyki filmowej. Jednym z najważniejszych punktów programu będzie Artur Barciś Show – spotkanie z cenionym aktorem teatralnym, filmowym i telewizyjnym. Wieczór zwieńczy seans filmu „Dwa księżycy”, w którym aktor wcielił się w rolę jednego z kluczowych bohaterów.

W programie obu dni znalazły się również prezentacje nowej atrakcji turystycznej – makiety 3D Zamku w Janowcu, a także pokazy filmów przybliżających historię i ciekawostki związane z janowiecką warownią, realizowanych we współpracy z popularnymi twórcami internetowymi.

Festiwal to nie tylko kino i muzyka. Na uczestników czekać będą warsztaty plecenia wianków i szydełkowania, a także pokazy oraz warsztaty czerpania papieru i powroźnictwa. Przez cały czas trwania wydarzenia działać będą strefa gastronomiczna, strefa chillout oraz stoiska z regionalnymi produktami i rękodziełem.



Bilety dostępne są w kasie Muzeum Zamek w Janowcu (obejmują udział we wszystkich festiwalowych atrakcjach oraz zwiedzanie Muzeum; bilety są jednodniowe)
Bilet normalny – 24 zł
Bilet ulgowy – 18 zł

III Festiwal Filmowy „Na Drugim Brzegu”
1-2 sierpnia 2026 r.
Zamek w Janowcu, Start: godz. 15.00

Trzęsienie ziemi w PiS: Kaczyński ogłosił odejście około 30 posłów! Co z parlamentarzystami z Lubelszczyzny?

Skwarek: Wielu ludzi zostało postawionych przed wyborem, przed którym – jestem o tym przekonany – nigdy nie powinno stać. Pawłowska i Tułajew też za Morawieckim. Lubelscy posłowie „wizytówki” PiS poza partią.

PiS postawiło swoim członkom ultimatum, by wybrać między członkostwem w partii a działalnością w stowarzyszeniach politycznych. Po wyznaczonym terminie prezes partii Jarosław Kaczyński ogłosił, że „Około 30 kilku posłów naszej formacji zrezygnowało z członkostwa”. Tymczasem do stowarzyszenia Rozwój Plus Mateusza Morawieckiego, o które chodzi w tej sprawie, należy kilkoro posłów PiS z Lubelszczyzny.

Ultimatum: Stowarzyszenie albo partia

- Złożenie oświadczenia jest warunkiem koniecznym członkostwa w naszej formacji politycznej. Czas jest do czwartku, do końca dnia. Stowarzyszenie albo partia. Tylko w jedności możemy walczyć o dobrą przyszłość naszej Ojczyzny - czytamy na profilu w serwisie X (dawniej Twitter) Rafała Bochenka, rzecznika prasowego Prawa i Sprawiedliwości, której prezesem jest Jarosław Kaczyński.

Były premier i poseł PiS - Mateusz Morawiecki przekonywał, że stowarzyszenie powstało „Nie po to, aby dzielić prawicę. Powstał po to, aby bronić dorobku naszych rządów, niszczonego czasem od wewnątrz”.

W piątek (24 lipca) po tym,

jak minął czas na złożenie oświadczeń, Jarosław Kaczyński ogłosił.

- Około 30 kilku posłów naszej formacji zrezygnowało z członkostwa - powiedział na piątkowej konferencji prasowej Jarosław Kaczyński. - Wszyscy doskonale wiedzieli, co mają podpisać, a jednocześnie znali skutki niepodpisania deklaracji. Podjęli taką decyzję, jaką podjęli. W żadnym wypadku nie chcemy rozstawać się w niechęci czy tym bardziej w jakichś silniejszych, negatywnych emocjach - tak się to po prostu ułożyło.

Kaczyński dodał, że z jednej strony jest to związane ze stowarzyszeniem Mateusza Morawieckiego, „ale przede wszystkim z propozycją, która padła już wiele tygodni temu, żeby podzielić naszą partię”. - W tej sytuacji my nie mogliśmy patrzeć na stowarzyszenie inaczej niż na element właśnie tego planu, planu podziału partii - mówił prezes PiS.

- Poszliśmy tutaj na daleko idące ustępstwa, m.in. zrezygnowaliśmy z żądania rozwiązania Stowarzyszenia Mateusza Morawieckiego. Chodziło tylko o to, żeby do wyborów jego działalność została zamrożona. To nie zostało przyjęte - stwierdził polityk. - Podpisanie tej bardzo prostej deklaracji miało być po prostu oświadczeniem, że w tego rodzaju przedsięwzięciu nie będzie się uczestniczyć. Ponieważ pewna część naszych koleżanek i kolegów tego nie zrobiła - nie chciała tego zrobić - wnioski musiały zostać wyciągnięte.

W tym tygodniu ma odbyć się posiedzenie Komitetu Politycznego, który przyjmie „rezygnację” posłów.

Kto z lubelskiego jest w stowarzyszeniu Morawieckiego?

- Żaden z członków Prawa i Sprawiedliwości, który jest w stowarzyszeniu Rozwój Plus, nie złożył rezygnacji z członkostwa w partii - stwierdził Piotr Müller z Rozwój Plus.



Sławomir Skwarek
Nie odchodzę od wartości, którym jestem wierny od lat. Nie zmieniły się moje poglądy



Monika Pawłowska
Nie znajduje logicznego wytłumaczenia jak to możliwe, że ten sam człowiek, który był jeszcze kilka dni temu najlepszym premierem RP po 89' roku obecnie jest doradcą Tuska i zdrajcą PiS



Sylwester Tułajew
Nie złożyłem rezygnacji z Prawa i Sprawiedliwości. Oświadczenia, które były przedstawiane do podpisu nie dotyczyły członkostwa w partii

Posłowie PiS z Lubelszczyzny stanowili spory procent wśród parlamentarzystów należących do stowarzyszenia Rozwój Plus. To Anna Bałuch (Kraśnik), Monika Pawłowska, Sławomir Skwarek, Sylwester Tułajew. Nie podpisali oświadczeń i są na liście wykluczonych z PiS.

Poseł Sylwester Tułajew jeszcze przed terminem składania deklaracji zamieścił na profilu Facebook wpis, w którym podkreślał, że dołączył do partii ponad 25 lat temu. - PiS to jedyna partia, w jakiej byłem przez całe moje życie. Proszę mnie z niej nie wypychać. Deklarację przystąpienia do partii podpisałem wiele, wiele lat temu i nie zamierzam podpisywać żadnych innych dokumentów. Pozostaję nadal członkiem Rozwój Plus - czytamy na profilu Tułajewa.

Później zamieścił jeszcze jeden wpis: „Nie złożyłem rezygnacji z Prawa i Sprawiedliwości. Oświadczenia, które były przedstawiane do podpisu, nie dotyczyły członkostwa w partii”.

Głos zabrał Sławomir Skwarek - poseł PiS z Łuko-

wa. Stwierdził, że „w życiu publicznym zdarzają się momenty, których nikt nie planuje i których nikt nie chciałby doświadczać.

- Dziś jest właśnie taki moment. Nigdy nie przypuszczałem, że znajdziemy się w sytuacji, w której wielu ludzi będzie musiało mierzyć się z tak trudnymi dylematami. Nie odchodzę od wartości, którym jestem wierny od lat. Nie zmieniły się moje poglądy, nie zmieniło się moje zaangażowanie ani moja gotowość do pracy dla Polski i środowiska Zjednoczonej Prawicy. Stowarzyszenie Rozwój Plus od początku postrzegałem jako miejsce rozmowy, pracy programowej i wymiany doświadczeń. Nigdy nie odbierałem jego działalności jako konkurencji dla Prawa i Sprawiedliwości ani inicjatywy wymierzonej przeciwko naszemu środowisku. Z dużym smutkiem przyjmuję fakt, że doszło do sytuacji, w której wielu ludzi zostało postawionych przed wyborem, przed którym – jestem o tym przekonany – nigdy nie powinienem stanąć - stwierdził Skwarek.

Z kolei Monika Pawłowska - posłanka PiS pochodząca z Ryk w piątek zamieściła nagranie z wypowiedzią Mateusza Morawieckiego, który mówi: - Prawo i Sprawiedliwość postawiło swoim członkom ultimatum, by wybrać między członkostwem w partii a działalnością w stowarzyszeniach politycznych. Po wyznaczonym terminie, prezes partii Jarosław Kaczyński ogłosił, że „Około 30 kilku posłów naszej formacji zrezygnowało z członkostwa”.

Potem zamieściła jeszcze jeden post: „Premier Mateusz Morawiecki w Sejmie: Jest nas 40 posłów, 1 senator i 3 europarlamentarzystów. Do ostatnich chwil walczyliśmy o jedność”.

- Nie znajduje logicznego wytłumaczenia, jak to możliwe, że ten sam człowiek, który był jeszcze kilka dni temu najlepszym premierem RP po 89' roku, obecnie jest doradcą Tuska i zdrajcą PiS. Przecież na wszystko, co mówi premier Mateusz Morawiecki, jest potwierdzenie w rzeczywistości - nie tylko w dokumentach, ale relacjach i świadkach - stwierdziła.

Druga strona: PiS-owski Titanic tonie.

Sytuację komentują też już lubelscy politycy związani z innymi partiami.

- Złodzieje się pokłócili i rozpadli. Co za piękna katastrofa - komentuje Michał Krawczyk, poseł Koalicji Obywatelskiej.

- PiS-owski Titanic tonie. Nie rozbił się o górę lodową. Rozbił się o własną chciwość i bezwzględną walkę o władzę. Jeszcze niedawno zgodnie dzielili spółki i stanowiska. Dziś dzielą między sobą pretensje, winę i kolejne frakcje. Na pokładzie wybuchła panika. Każdy walczy już tylko o własną szalupę, a orkiestra propagandy nadal próbuje przekonać wszystkich, że statek płynie zgodnie z kursem. Prawda jest znacznie prostsza. Pisowski Titanic nabiera wody i idzie na dno - czytamy na Facebooku

Marty Wcisło, europosłanki KO.

- Dziś oficjalnie rozpada się PiS i kończy się pewna epoka w polskiej polityce. Czas na jedyną prawdziwą prawicę na czele polskiej opozycji, czyli Konfederację! - przekonuje Bartłomiej Pejo, poseł Konfederacji.

„Czystki zamiast współpracy”

W piątek po południu Morawiecki opublikował oświadczenie w mediach społecznościowych.

- Zrobiłem wszystko, aby zakończyć ten spór. Chcę też bardzo wyraźnie powiedzieć: nikt z naszej grupy nie odszedł z Prawa i Sprawiedliwości. Żaden z ponad 40 posłów, czterech europosłów ani senator nie zrezygnował z członkostwa w partii.

Dodał również, że:

- Nie zgodziliśmy się jedynie na podpisanie dokumentu, który w praktyce wymagał rezygnacji z działalności w Stowarzyszeniu Rozwój Plus. Postawiono nas przed fałszywym wyborem: albo zakończenie legalnej, obywatelskiej i programowej aktywności, albo usunięcie z partii, której przez lata wiernie służyliśmy. Nie mogliśmy się na to zgodzić.

- Niestety zwyciężyła logika ultimatum zamiast rozmowy. Czystki zamiast współpracy. Intrygi zamiast wspólnego działania. Z Prawa i Sprawiedliwości usunięto ludzi, którzy przez lata oddawali tej formacji swoją pracę, energię i serce. Ludzi, którzy jeździli po Polsce, przygotowywali programy, spotykali się z wyborcami i bronili dorobku naszych rządów. Jedną z najbardziej pracowitych grup parlamentarzystów całego obozu - dodaje były premier.

31-letnia mama walczy z rakiem żołądka z przerzutami. „Nie chcę, by moi synowie dorastali bez mamy”

Ma zaledwie 31 lat, wychowuje dwóch synów i każdego dnia toczy najważniejszą walkę swojego życia. Karolina Grudzińska z Międzyrzecza Podlaskiego zmagają się z zaawansowanym rakiem żołądka z licznymi przerzutami.

Było normalnie

Choroba odebrała jej zdrowie, plany na przyszłość i poczucie bezpieczeństwa, ale nie odebrała nadziei. Dziś młoda mama prosi o pomoc, która może dać jej szansę na leczenie za granicą i kolejne lata u boku najbliższych.

Jeszcze niedawno życie Karoliny Grudzińskiej wyglądało jak życie wielu młodych rodzin. Razem z mężem wychowywała dwóch synów: 11-letniego Szymona i 3-letniego Nikodema. Codziennie wypełniały obowiązki, praca, rodzinne chwile i plany na przyszłość. Wszystko zmieniło się jednak w jednej chwili, gdy pojawiły się pierwsze niepokojące objawy.

- Jako mama, która stanęła w obliczu śmiertelnej choroby, proszę Cię z całego serca: zatrzymaj się na chwilę i nie przechodź obojętnie. Nie mogę i nie potrafię pogodzić się z myślą, że moi chłopcy miałiby dorastać bez mamy - mówi Karolina.

Dramatyczne chwile

Początkowo nic nie wskazywało na tak dramatyczny rozwój wydarzeń. Wszystko zaczęło się od powiększonego brzucha. Badania wykazały zmianę na jajniku, dlatego lekarze zdecydowali o operacji. Usunięto jajnik, a pierwszy wynik histopatologiczny wskazywał na nowotwór jajnika.

Sytuacja była na tyle poważna, że



- Szymon i Nikodem są jeszcze tacy mali. Kiedy patrzę w ich oczy, wiem, że muszę zrobić wszystko, by być przy nich, tulić, wspierać ich i patrzeć, jak dorastają. Nie chcę niczego więcej niż kolejnych dni spędzonych z moją rodziną - wyznaje Karolina Grudzińska. Możemy jej pomóc!

Jak pomóc? Wejdź na stronę www.siepomaga.pl/karolina-grudzinska i wpłać określoną przez siebie kwotę. Warto pomagać. Pomaganie jest fajne!

konieczny okazał się kolejny zabieg. Lekarze usunęli drugi jajnik oraz macicę, wierząc, że w ten sposób zwiększą szansę pacjentki na pokonanie choroby. - Dobrze, że wcześniej zostałam mamą, bo choroba bezpowrotnie zamknęła mi drogę do ponownego macierzyństwa - wspomina.

Najbardziej dramatyczna wiadomość miała jednak dopiero nadejść. Szczegółowe badania histopatologiczne wykazały, że wcześniejsza diagnoza była błędna. Guz na jajniku okazał się przerzutem wyjątkowo agresywnego nowotworu.

- Dopiero kolejny, szczegółowy wynik histopatologii przyniósł brutalną prawdę. To nie był rak jajnika, ale zaawansowany rak żołądka - gruczolakorak w IV stadium, który zdążył już się rozsiać i dać przerzuty między innymi do otrzewnej i kości - mówi Karolina.

Dziś lista rozpoznań jest bardzo długa. Obejmuje raka żołądka, wtórny nowotwór złośliwy jajnika, zmiany przerzutowe w kościach, guzki w nadbrzuszu oraz guz Krukenber-

ga. Choroba znajduje się w czwartym stadium zaawansowania.

Młoda mama jest obecnie w trakcie intensywnego leczenia onkologicznego. Każdy cykl chemioterapii oznacza kolejne dni ogromnego wyczerpania i walki z własnym organizmem. - Każdy cykl chemioterapii to dla mnie potworny sprawdzian sił. Przez pierwszy tydzień po chemii leżę bez sił, a dziećmi zajmuje się mąż. Ale gdy tylko mijają najgorsze, wstaję z łóżka, zaciskam zęby i wracam do moich chłopców - opowiada.

Stara się zachować normalność

Pomimo ciężkiego leczenia Karolina stara się zachować normalność. Choroby często nie widać na pierwszy rzut oka. - Nie straciłam włosów po chemii. Jeśli tylko mogę, staram się funkcjonować normalnie i z całych sił wierzyć, że będzie dobrze. Jestem mamą. Muszę i mam dla kogo żyć - podkreśla.

Najtrudniejsze były jednak słowa

lekarzy. Usłyszała, że współczesna medycyna nie daje możliwości całkowitego wyleczenia, a leczenie ma przede wszystkim wydłużyć życie i poprawić jego jakość. - Usłyszałam słowa, które ciężko mi zaakceptować: lekarze nie są w stanie mnie wyleczyć, a jedynie przedłużyć mi życie. Zostaje tylko leczenie paliatywne. Nie potrafię i nie chcę się z tym pogodzić - mówi.

Motywią ją dzieci!

- Szymon i Nikodem są jeszcze tacy mali. Kiedy patrzę w ich oczy, wiem, że muszę zrobić wszystko, by być przy nich, tulić, wspierać ich i patrzeć, jak dorastają. Nie chcę niczego więcej niż kolejnych dni spędzonych z moją rodziną - wyznaje.

Rodzina nie zamierza się poddawać. Oprócz leczenia prowadzonego w Polsce pojawiła się możliwość terapii w specjalistycznej klinice Immun-Onkologisches Zentrum Köln w Niemczech. Leczenie daje nadzieję na zahamowanie rozwoju choroby i wydłużenie życia. Pro-

Choroba odebrała jej zdrowie, plany na przyszłość i poczucie bezpieczeństwa, ale nie odebrała nadziei. Dziś młoda mama prosi o pomoc, która może dać jej szansę na leczenie za granicą i kolejne lata u boku najbliższych

blemem pozostają jednak ogromne koszty terapii, badań, konsultacji oraz zagranicznych wyjazdów, które znacznie przekraczają możliwości finansowe rodziny.

Poza leczeniem w Polsce chce skorzystać jeszcze z leczenia za granicą, by dać sobie jak największą szansę na życie. Pojawiła się dla niej realna nadzieja na walkę z chorobą. Niestety koszty są ogromne i bez pomocy ludzi o wielkich sercach nie będą w stanie rozpocząć tej terapii - mówi Karolina.

Dlatego za pośrednictwem Fundacji Siepomaga prowadzona jest zbiórka środków na zagraniczne leczenie onkologiczne, dalszą terapię oraz rehabilitację. Karolina nie ukrywa, że prosba o pomoc była jedną z najtrudniejszych decyzji w jej życiu.

- Każda, nawet najmniejsza wpłata przybliży mnie do rozpoczęcia leczenia i pozwala mi wierzyć, że będę mogła jak najdłużej być obok moich dzieci. A jeśli nie możesz wesprzeć mnie finansowo, proszę - udostępnij mój apel. Pomóż mi dotrzeć do jak największej liczby osób - apeluje.

Na zakończenie kieruje słowa wdzięczności do wszystkich, którzy już okazali wsparcie. - Będę ogromnie wdzięczna nawet za niewielką wpłatę oraz udostępnienie mojej zbiórki. Dziękuję za pomoc, dobre słowo i każdą iskierkę nadziei, którą mi dajecie - kończy.

mp

Lublin:
Bili i kopali.
Zarzuty dla...
71-latki

Do zdarzenia doszło w ostatnią niedzielę (19 lipca) przy ulicy Okopowej w Lublinie.

- Jak wynika z ustaleń policjantów, 71-latka po wyjściu na ulicę została zaatakowana słownie przez kompletnie pijanego, znanego jej 59-latka. To sprawiło, że seniorka zaatakowała mężczyznę. Mieszkanca powaliła na ziemię znajomego i zaczęła go kopać po całym ciele. To zauważyli dwaj mężczyźni, którzy siedzieli na pobliskiej ławce. Obaj bez namysłu przyłączyli się do 71-latki i zaczęli wspólnie okładać 59-latka. Mężczyzna był bity i kopany po całym ciele, w tym po głowie - informuje podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Sytuację zauważyli świadkowie. Zaalarmowali przejeżdżających w okolicy dzielnicowych z 1. komisariatu. Policjanci zatrzymali sprawców i udzielili pomocy pokrzywdzonemu. Mężczyzna został przewieziony do szpitala. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Natomiast 71-latka oraz dwaj mężczyźni w wieku 42 i 38 lat usłyszeli zarzuty pobicia o charakterze chuligańskim. We wtorek decyzją prokuratora trafili pod dozór policji. Podejrzanym grozi do 5 lat więzienia.

Joanna Niecko

R E K L A M A

CONTINENTAL Travel
Biuro Podróży

Galeria Olimp,
Al. Spółdzielczości Pracy 34/40

TEL. / FAX 81 532 46 63 | WWW.CONTINENTAL-TRAVEL.PL

REG

Hrubieszów: Kobieta przygnieciona przez przyczepę. Zginęła na miejscu

Do wypadku doszło we wtorek (21 lipca) w gospodarstwie rolnym w miejscowości Łotoszyny.

- Z poczynionych wstęp-

nych ustaleń na miejscu zdarzenia wynika, że pracująca w tym czasie w zabudowaniach gospodarczych 55-letnia kobieta, została przy-

gnieciona do ściany budynku przez załadowaną ziarnem jęczmienia przyczepę rolniczą, która po rozłączeniu jej od ciągnika rolniczego samoczynnie zaczęła się staczać w kierunku ściany budynku - informuje asp. szt. Jarosław Karkuszewski z KPP w Hrubieszowie.

Kobieta poniosła śmierć na miejscu.

Joanna Niecko

UBOJNIA ZWIERZĄT RZEŹNYCH SP. ZO. O.
B.M. DOBROWOLSKIE

- x skup bydła
- x byki
- x jałówki
- x dorosłe
- x skup koni

Kom. 511 660 072, 502 690 528
tel/fax - 48 25 797 41 38
e-mail: ubojniadobrowolska@o2.pl

Stare Kobiałki 106 21-450 Stoczek Łukowski

Rodzinna pasja, która łączy pokolenia

Nasi leśnicy-rycerze znów stanęli pod Grunwaldem



Lipcowy skwar potęgował zmęczenie. Zabezpieczenie czystej wody pitnej dla ludzi i tysięcy koni bojowych stanowiło stały problem i groziło wybuchem epidemii. Tomasz Bylina z synami poznali trudy obozowego życia

Reprezentują świat rycerskich wartości – honor, odwagę, szacunek do historii i tradycji przekazywanej kolejnym pokoleniom. Tomasz Bylina wraz z synami Jakubem i Dominikiem, mieszkający w okolicach Białej Podlaskiej, po raz kolejny założyli zbroje i stanęli pod mazowiecką chorągwią podczas jednej z największych rekonstrukcji historycznych w Polsce.

Tegoroczna inscenizacja bitwy pod Grunwaldem (rozebrana 18 lipca) była dla nich kolejnym spotkaniem z historią, ale także wyjątkowym rodzinnym doświadczeniem. Od lat wspólnie rozwijają pasję, która zaczęła się od zainteresowania Tomasza Byliny, a z czasem stała się częścią życia całej rodziny.

– Jeździmy co roku, z wyjątkiem czasu pandemii. Przez te lata synowie dorastali razem z tą pasją. Dziś to już nie jest tylko moje zainteresowanie, ale nasza wspólna rodzinna historia – mówi Tomasz Bylina.

Od pierwszej zbroi do wspólnej rodzinnej historii

Przygoda Tomasza Byliny z rekonstrukcją historyczną rozpoczęła się w 2011 roku. Początkowo była to jego indywidualna pasja – sposób na poznawanie średniowiecza, historii wojskowości i dawnych obyczajów. Z czasem zainteresowanie przejęli także jego synowie.

Jakub i Dominik dorastali w świecie średniowiecznych rycerzy. Poznawali historię,

uczyli się zasad rekonstrukcji i stopniowo coraz bardziej angażowali się w przygotowania. Dziś cała trójka wspólnie uczestniczy w wydarzeniach historycznych, dbając o wierne odtworzenie realiów minionej epoki.

Pod Grunwaldem nie pojawiają się jedynie jako widzowie wielkiego widowiska. Są częścią społeczności rekonstruktorów, którzy przez kilka dni tworzą średniowieczny obóz i pokazują, jak mogło wyglądać życie dawnych wojsk.

Pod Grunwaldem znów zabrzmiały miecze

Kulminacyjnym momentem tegorocznego wydarzenia była rekonstrukcja bitwy, która odbyła się 18 lipca na Polach Grunwaldu. Wśród tysięcy uczestników znaleźli się także przedstawiciele mazowieckiej chorągwi, którą reprezentowali Tomasz Bylina i jego synowie.

Ich obecność nawiązuje do historycznych wydarzeń sprzed ponad sześciu wieków. W 1410 roku po stronie króla Władysława Jagiełły walczyły również chorągwie mazowieckie. Wśród sprzymierzeńców polsko-litewskich znajdował się książę Siemowit IV Mazowiecki, władca ówczesnego księstwa mazowieckiego.

Dla współczesnych rekonstruktorów Grunwald to jednak nie tylko sama walka. To także kilka dni życia obozowego, spotkań, rozmów i wspólnego odtwarzania realiów średniowiecza.

Z Lubelszczyzny pod chorągwią Mazowsza

Choć Tomasz Bylina wraz z rodziną mieszka obecnie w okolicach Białej Podlaskiej,

podczas rekonstrukcji reprezentuje historyczne Mazowsze. To właśnie z tym regionem związane są jego rodzinne korzenie.

– Reprezentujemy Mazowsze, ponieważ mamy korzenie na ziemi czerskiej, w okolicach Garwolina. To tereny dawnego Mazowsza. Jednocześnie mieszkamy na Lubelszczyźnie i czujemy się związani również z tym miejscem – podkreśla Tomasz Bylina.

Ziemia czerska była jedną z historycznych ziem Mazowsza, a okolice Garwolina przez wieki należały do tego regionu. W rodzinnej tradycji pojawia się także herb Belina, związany z dawną tradycją szlachecką Mazowsza.

Tysiące rycerzy i miesiące przygotowań

Rekonstrukcja bitwy pod Grunwaldem należy do największych wydarzeń tego typu w Europie. Co roku uczestniczy w niej około dwóch tysięcy rekonstruktorów.

Za kilkudziesięciominutowym widowiskiem stoją jednak miesiące przygotowań. Uczestnicy na co dzień pracują, zajmują się rodzinami i realizują zawodowe obowiązki, ale przez cały rok doskonalą swoje umiejętności, kompletują wyposażenie i przygotowują się do kolejnych wydarzeń.

– To nie jest tylko wyjazd na jeden dzień. Przygotowania trwają cały rok. Trzeba zadbać o kondycję, sprzęt i każdy element wyposażenia. Najlepszym treningiem jest udział w imprezach, na które jesteśmy zapraszani. Uczestniczymy w pokazach i żywych lekcjach historii – mówi Tomasz Bylina.

Walka w pełnym uzbrojeniu wymaga dużej sprawności



Bylinowie herbu Belina reprezentowali pod Grunwaldem historyczne Mazowsze i współczesne białskie Podlasie

fizycznej. Sama zbroja waży około 25 kilogramów.

– Przy temperaturze około 30 stopni robi się naprawdę ciężko. W hełmie z zamkniętą zasłoną słabo się oddycha. Każdy ruch wymaga siły i wytrzymałości – dodaje.

Grunwald to także życie obozowe

Dla rekonstruktorów Pola Grunwaldu nie są tylko miejscem bitwy. To przestrzeń, w której przez kilka dni odtwarzane jest średniowieczne życie.

Tomasz Bylina wraz z synami uczestniczy w przygotowaniu obozowiska, wspólnych posiłkach i codziennych obowiązkach związanych ze sprzętem.

– To jest całe życie obozowe. Nie tylko walka. Przez kilka dni mieszkamy razem, przygotowujemy jedzenie, zajmujemy się sprzętem i staramy się jak najbardziej zbliżyć do realiów tamtej epoki – opowiada.

Dla odwiedzających obozowiska często są równie interesujące, jak sama inscenizacja. Można zobaczyć stroje, broń, rzemiosło i przedmioty codziennego użytku.

Historia, której można dotknąć

Pasja rodziny Bylinów nie ogranicza się wyłącznie do Grunwaldu. Przez cały rok

uczestniczą w wydarzeniach lokalnych, prowadzą pokazy walk i organizują żywe lekcje historii.

Prezentowali się między innymi w Woli Okrzejskiej, Trzebieszowie oraz podczas wydarzenia organizowanego przez Nadleśnictwo Łuków, gdzie przygotowali własne stoisko.

Podczas spotkań pokazują średniowieczne uzbrojenie, opowiadają o dawnych zwyczajach i pozwalają uczestnikom zobaczyć z bliska elementy wyposażenia – przymierzyć hełm czy przyjrzeć się zbroi.

– Chcemy, żeby historia nie była tylko datą w podręczniku. Najlepiej zapamiętuje się to, czego można dotknąć i doświadczyć – mówi Tomasz Bylina.

Wierność epoce w każdym szczególe

Dla rodziny Bylinów rekonstrukcja oznacza przede wszystkim dbałość o autentyczność. Liczy się nie tylko efektowna zbroja, miecz czy hełm, ale także każdy szczegół stroju.

Rekonstruktorzy starają się, aby ich wyposażenie odpowiadało realiom XIV i XV wieku. Dbają o materiały, z których wykonywane są poszczególne elementy ubioru, wykorzystując między innymi len, konopie, bawełnę, barchan oraz skórę.

W poszukiwaniu wzorów

korzystają z kronik, średniowiecznych malowideł i innych źródeł historycznych.

– To nie jest zwykłe przebranie. Z roku na rok dopracowyaliśmy kolejne elementy. Chodzi o to, aby jak najwierniej odtworzyć epokę – zaznacza Tomasz Bylina.

Leśnicy z rycerską pasją

Historia i przyroda od lat łączą się w rodzinie Bylinów. Tomasz Bylina zawodowo związany jest z leśnictwem, podobnie jak jego starszy syn Jakub. Młodszy Dominik kształci się w technikum leśnym.

Ich pasja pokazuje, że historia może być żywa i bliska także współczesnym pokoleniom. Leśnicy z Lubelszczyzny, reprezentujący pamięć o dawnym Mazowszu, łączą zawodową więź z naturą z zainteresowaniem przeszłością.

Choć współczesna inscenizacja jest widowiskiem, jej źródłem pozostaje prawdziwe wydarzenie, które zmieniło układ sił w średniowiecznej Europie. 15 lipca 1410 roku wojska polsko-litewskie pod dowództwem króla Władysława Jagiełły starły się z armią zakonu krzyżackiego dowodzoną przez wielkiego mistrza Ulricha von Jungingena. Zwycięstwo strony polsko-litewskiej stało się jednym z najważniejszych momentów w historii Polski i Europy Środkowej.

Beata Malczuk
REG

Twoje ogłoszenie ukaże się na tym terenie

» Punkty ogłoszeń blisko Ciebie



- POWIAT ŁUKOWSKI**
Łuków

 - Redakcja
ul. Kwiatkowskiego 5
 - Ubezpieczenia Jakar, Iwona
Zaniewicz, ul. Staropijarska 2A
 - Serwis komputerowy, os. Unitów
Podlaskich 17 (piwnica sklepu
Stokrotka)
 - Ubezpieczenia Marek Małkiński, al.
Tadeusza Kościuszki 29 A
 - Punkt Kurierski PAKERSI
ul. Browarna 35/1, Łuków

Wojcieszków

 - Sklep Wielobranżowy i Kwiaty
Iwona Burdach, Pl. Próchniewiczza 5

Trzebieiszów

 - Sklep Agrotop Jerzy Płudowski,
Trzebieiszów Drugi 45

Serokomla

 - Części Samochodowe Sławomir
Sobiecki ul. Kleeberga 37
- POWIAT PARCZEWSKI**
Parczew

 - Ubezpieczenia i Nieruchomości
Edward Ochnik, ul. Nowa 8
 - PH Ola Anna Abramiuk
ul. Kolejowa 1

Milanów

 - Lewiatan ul. Szkolna 20

Sosnowica

 - Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

POWIAT LUBARTOWSKI
Lubartów

 - Redakcja ul. Ks. Szulca 1
 - Lombrard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

 - Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

 - Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek

 - Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock

 - Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
 - Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

 - Dom Handlowy Anna Blicharz
ul. Rynek 24

Michów

 - Komis Bogusława Staniak
ul. Rynek I 21
- POWIAT ŁĘCZYŃSKI**
Łęczna

 - BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK,
ul. Targowa 14

Cyców

 - Ubezpieczenia Kamila Bednaruk-
Sadlak, ul. Chełmska

POWIAT BIALSKI
Biała Podl.

 - Punkt Opiat Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

Międzyrzec

 - Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczuk ul. Targowa 6
(hala targowa)
 - Ubezpieczenia JAKAR Tomasz
Zaniewicz ul. Żelazna 4

POWIAT OPOLSKI
Opole Lubelskie

 - MiR Ubezpieczenia ul. Lubelska
16/11 (obok PKO S.A.)
 - RS Control Stacja Kontroli
Pojazdów ul. Willowa 22 (obok
mleczarni)

Poniatowa

 - MiR Ubezpieczenia
ul. 1 Maja 15/1 (obok policji)

POWIAT PUŁAWSKI
Kurów

 - Biuro Ubezpieczeń Łukasz Piłat,
ul. Głowackiego 1/18 (przy sklepie Dino)

POWIAT BIŁGORAJSKI
Biłgoraj

 - "Pikul Media" Przemysław Pakuła,
ul. Armii Kraków 84, 23-400 Biłgoraj

HOROSKOP

BARAN

Odkryjesz nową motywację i odważnie ruszysz po swoje. Nadchodzące dni sprzyjają szybkim decyzjom, ale warto zachować rozsądek. W relacjach szczerza rozmowa przyniesie spokój i dobre porozumienie.

BLIŹNIĘTA

Spotkasz inspirujących ludzi, którzy zachęcą cię do nowych pomysłów. Tydzień sprzyja nauce, rozmowom i krótkim wyjazdom. Warto zaufać swojej intuicji podczas ważnych wyborów.

LEW

Rozwiniesz odważny projekt lub pomysł, który od dawna czekał na realizację. Twoja pewność siebie przyciągnie życzliwe osoby. W finansach unikaj impulsywnych wydatków i działaj z rozwagą.

WAGA

Odzyskasz równowagę po intensywnym czasie i łatwiej spojrzysz na wyzwania z dystansem. Współpraca z innymi okaże się owocna, a nowe kontakty mogą zaowocować ciekawą propozycją.

STRZELEC

Wyruszysz po nowe doświadczenia, nawet jeśli będzie to tylko symboliczny krok. Optyzmizm pomoże pokonać przeszkody, a niespodziewane spotkanie przyniesie inspirację do działania.

WODNIK

Zaskoczysz otoczenie kreatywnym pomysłem, który spotka się z uznaniem. Warto wykorzystać okazję do rozmów i wymiany doświadczeń. Drobną zmianą planów wyjdzie ci na dobre.

BYK

Zbudujesz stabilny plan, który pomoże uporządkować codzienne sprawy. W pracy cierpliwość przyniesie efekty, a w domu pojawi się więcej harmonii. Nie odkładaj drobnych przyjemności na później.

RAK

Otrzymasz dobrą wiadomość, która poprawi nastrój i doda energii. Bliscy okażą wsparcie, a wspólne chwile umocnią więzi. Zadbaj o odpoczynek, by zachować równowagę i siły.

PANNA

Uporządkujesz zaległe obowiązki i pocujesz wyraźną ulgę. Dobra organizacja pozwoli znaleźć czas na odpoczynek. W relacjach drobny gest życzliwości przyniesie miłe zaskoczenie.

SKORPION

Przełamiesz wewnętrzne wątpliwości i odważnie podejmiesz ważną decyzję. Tydzień sprzyja zmianom oraz porządkowaniu finansów. W uczuciach warto postawić na szczerść i zaufanie.

KOZIOROŻEC

Umocnisz swoją pozycję dzięki konsekwencji i spokojnemu działaniu. Ktoś doceni twój wysiłek, a nowe obowiązki okażą się szansą na rozwój. Wieczory sprzyjają regeneracji.

RYBY

Wzmocnisz wiarę we własne możliwości i spokojniej podejdziesz do codziennych wyzwań. Intuicja wskaże właściwy kierunek, a serdeczna rozmowa poprawi atmosferę i doda otuchy.

POGODA

(temperatura dzień/noc, zachmurzenie, prędkość i kierunek wiatru, ciśnienie)

WT		ŚR		CZW		PT		SOB		NIEDZ		PN	
23	15	25	14	28	17	28	19	30	21	32	21	30	22
18 km/h		18 km/h		20 km/h		20 km/h		25 km/h		30 km/h		15 km/h	
1015 hPa		1020 hPa		1020 hPa		1017 hPa		1012 hPa		1010 hPa		1014 hPa	

godz. 04:48

godz. 20:23

godz. 4:57

godz. 20:13

WTOREK
28 LIPCA

PONIEDZIAŁEK
3 SIERPNIA

» JAK NADAĆ OGŁOSZENIE

1 Na kuponie
Kupon należy dostarczyć do redakcji lub punktu przyjmowania ogłoszeń.

2 W punkcie nadawania ogłoszeń
Koszt jednorazowej publikacji ogłoszenia wynosi **10 zł**, w przypadku usług **15 zł**.

3 SMS
Wyślij sms na numer **79567** w treści wpisz: WL. oraz treść ogłoszenia. **Koszt smsa to 11,07 zł (z Vat)**
Przykład: wl.sprzedam audi A4, 96 r., benzyna, gaz
UWAGA: używanie polskich znaków np. ą, ż, ó powoduje skrócenie liczby znaków w smsie (zależne od operatora sieci)

KUPON NA OGŁOSZENIA BEZPŁATNE (ważny do 10.08.2026 r.)

Dotyczy sprzedaży jednej rzeczy do 1000 zł lub oddania za darmo

kategoria: treść:

.....

Cena miejscowość tel.:

Warunkiem publikacji ogłoszenia jest czytelne wypełnienie wszystkich rubryk



SPRZEDAM stare deski, belki i drewno na ściany, sufity, elewację boazeria do wystroju wnętrz. Możliwa wysyłka. Tel. 787 459 267 email: do-brodrew@wp.pl www: www.dobrodrew.pl Kontakt FB do-brodrew

FIRMA PHU „Zieliński” Oferujemy drewno opałowe w wałkach lub łupane. TRANSPORT HDS GRATIS. Cennik: -grab 270 zł -dąb 250 zł -brzoza 240 zł -olcha 230 zł -sosna 200 zł -osika 180 zł Tel. 81 857 51 33

GROSZEK POLSKI BAR-TEX GOLD, OGIEŃ ULTRA, ORZECH ULTRA SUCHY 3% popiołu, BRYKIET TORFOWY I DĘBOWY RUF. DO-STAWA 3zł/km. ŁUKÓW Tel. 604 652 819

OBRZYNKI TARTACZNE Z ŁATY I GRUBE, Cena 150 zł za metr, dostawa 2-5 paczek, 4zł/km. Czarna ziemia, piasek, żwir, żużel od 3-12t. ŁUKÓW Tel. 604 652 819

NAJTAŃSZY OPAŁ

Brykiet torfowy ekologiczny zamiennik węgla

od **1200** zł/t

Brykiet drzewny RUF

od **1499** zł/t

Pellet od **1500** zł/t

» **DOSTĘPNY CAŁY CZAS** «

504 458 111
www.zradzynia.pl

W ofercie folia stretch i bale do budowy domów

Radzyń Podlaski ul. Sitkowskiego 13

DREWNO kominkowe i opałowe rąbane suche i mokre: SOSNA, BRZOZA, DĄB, GRAB, BUK. Dostępne od ręki. Transport min. 3m, 3zł/km. ŁUKÓW Tel. 604 652 819

SPRZEDAŻ RZECZY UŻYWANYCH: telewizory, lodówki meble: stoły, krzesła, komody itp. Rowery, kosiarki, krajcegi, silniki, motoreduktory, imadła używane z Niemiec. Łuków ul.Kanałowa 5A obok nowej Bałtony

SPRZEDAM ŁUPARKĘ DO DRZEWA NA SILNIK; HUŚ-TAWKĘ OGRODOWĄTel. 731298976

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW

SZYBKO • TANIO • SOLIDNIE

tel. 502 053 214

SPRZEDAM suche drzewo opałoweTel. 501 956 111

» **MATRYMONIALNE**

MIŁY mężczyzna koło 60-ki pozna Panią w wieku 50-60 lat narodowość nie ma znaczenia. Powiat radzyński Tel. 696 714 447

STUDNIE

Miroslaw Izdebski

Dąbrówka Stany 74



☎ **608 046 239** ☎ **504 320 592**

✓ **STUDNIE WIERCONE**

✓ **DESZCZOWNIE**

✓ **POMPY CIEPŁA**

✓ **NAWODNIENIA**



Media System

ALARMY I MONITORING



doradzamy
montujemy
serwisujemy

83 352 12 15

www.mediasystem-tdi.pl

ul. Pocztowa 4 Radzyń Podlaski

WYWÓZ ZŁOMU

sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne

WYCINKA DRZEW

podcinanie, karczowanie, koszenie i sprzątanie działek, wywóz lub zrzębkowanie gałęzi

PRACE ROZBIÓRKOWE

(stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.)

MYCIE

malowanie elewacji, dachów itp.

ODŚNIEŻANIE

dachów, placów, wywóz śniegu

CAŁE

WOJEWÓDZTWO

od 8 do 21

514-299-106

SZAMBA

PROSTOKĄTNE

6 m², 8 m², 10 m²

Z ATESTEM

Ulan Duży 64

Tel. 501 012 989

E-mail: przybysz.58@wp.pl

www.szambabetonoweulanduzyl.pl

A U T O P R O M O C J A



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota

**NADAJ
OGŁOSZENIE
BEZ WYCHODZENIA Z DOMU**

Wyślij SMS pod numer: **79567**

o treści: **WL.treść ogłoszenia**

np. wl.sprzedam audi A4, 97 r., benzyna gaz

Koszt SMS-a to **11,07** zł z VAT

Szczegółowy regulamin na 24wspolnota.pl



REG

Miał być nowy stadion żużlowy, będzie gruntowna przebudowa obecnego. Miasto wybrało firmę. Kto i jak go zmodernizuje?

Wybrana została firma, która przebuduje stadion żużlowy. W przeszłości były plany, by zbudować nowy obiekt, ale z tego zrezygnowano.

„To jedna z najważniejszych inwestycji sportowych”

Miasto Lublin wyłoniło wykonawcę modernizacji stadionu żużlowego przy Al. Zygmunta 5.

- Przebudowa stadionu przy Al. Zygmunta to jedna z najważniejszych inwestycji sportowych, jakie realizujemy w Lublinie. Rozpoczynamy kolejny etap tego zadania z jasno określonymi oczekiwaniami wobec wykonawcy. Liczymy na profesjonalne przygotowanie dokumentacji, sprawne prace projektowe i terminową realizację inwestycji. Chcemy, aby powstał nowoczesny stadion spełniający najwyższe standardy i gotowy do organizacji wydarzeń sportowych oraz kulturalnych o wysokiej randze, który będzie służył zawod-



Przebudowa i rozbudowa stadionu przy Al. Zygmunta obejmie budowę nowoczesnego, wielofunkcyjnego obiektu dla 16,6 tys. widzów

nikom, kibicom oraz mieszkańcom Lublina - mówi Krzysztof Żuk, prezydent Miasta Lublin.

W przetargu wzięły udział cztery firmy. Wszystkie oferty zostały ocenione zgodnie z kryteriami ze Specyfikacji Warunków Zamówienia. O wyborze zdecydowała łączna punktacja. Była przyznawana za cenę, okres gwarancji oraz doświadczenie głównego projektanta. Najkorzystniejszą ofertę w postępo-

waniu prowadzonym przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Lublinie złożyła firma TEXOM S.A. Zrealizuje inwestycję w formule „zaprojektuj i wybuduj”. Wartość wybranej oferty wynosi 232,3 mln zł brutto.

- Wyłonienie najkorzystniejszej oferty to ważny krok przybliżający rozpoczęcie prac modernizacyjnych, podnoszących standard obiektu oraz dostosowujących go

do aktualnych wymagań technicznych i organizacyjnych. Pozostali oferenci mają 10 dni na złożenie odwołania. Po zakończeniu przewidzianych prawem procedur i podpisaniu umowy wykonawca będzie mógł przystąpić do realizacji zadania - mówi Maciej Wątróbka, prezes MOSiR „Bystrzyca” w Lublinie.

Wykonawca będzie miał 9 miesięcy na opracowanie dokumentacji projektowej, uzyskanie

uzgodnień, w tym z PGE Ekstraligą i Polskim Związkiem Motorowym, oraz niezbędnych pozwoleń. Potem zacznie roboty budowlane, sprawując nadzór autorski nad inwestycją. Zakończenie inwestycji planowane jest w 2028 r.

Sama przebudowa i rozbudowa stadionu przy Al. Zygmunta obejmie budowę obiektu dla 16,6 tys. widzów. Powstanie nowy tor o długości 350 metrów. Planuje się też powiększoną strefę bezpieczeństwa, zadaszone trybuny oraz budynek trybuny głównej z zapleczem dla zawodników, sędziów i mediów. Przewidziano także przebudowę parku maszyn, stref wejściowych, punktów gastronomicznych, modernizację oświetlenia i nagłośnienia oraz zagospodarowanie terenu wokół obiektu. Stadion ma mieć instalację odnawialnych źródeł energii. Z kolei parking podziemny będzie pełnił również funkcję miejsca doraźnego schronienia.

Początkowo miał być nowy stadion

Kibice żużla od lat domagali się

nowego stadionu w Lublinie, a ten miał powstać na terenach dawnego LKJ. Jak informowano jeszcze w zeszłym roku - po drodze pojawiło się sporo problemów i z nowego obiektu zrezygnowano. Zamiast tego zapowiedziano remont przy al. Zygmunta 5. Z kolei jeszcze wcześniej, bo w 2022 roku Miasto wybrało projektanta budowy nowego stadionu, który miał powstać w dzielnicy Za Cukrownią. Jednak w 2024 roku - Ratusz uruchomił sankcje prawne wobec projektanta dokumentacji projektowo-kosztorysowej stadionu żużlowego. W związku z nienależytym wykonaniem umowy przez wykonawcę zapadła decyzja o naliczeniu mu kar umownych. Wykonawcę wezwano do przekazania Miastu kompletnych opracowań projektowych wraz z wymaganymi pozwoleniami. Umowa z biurem projektowym opiewała na kwotę ponad 7,4 mln zł.

Stadion przy al. Zygmunta w Lublinie jest domem Orleń Oil Motoru Lublin.

Joanna Niecko

Nie żyje ks. prof. Andrzej Szostek. Był rektorem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego przez dwie kadencje



Ks. prof. Szostek, który zmarł 21 lipca, przez większą część kariery był związany z KUL

W wieku 80 lat zmarł ks. prof. Andrzej Szostek - były rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. - Należał do najwybitniejszych polskich etyków ostatnich dziesięcioleci - powiedział obecny rektor uczelni.

- Ks. prof. Andrzej Szostek MIC należał do najwybitniejszych polskich etyków ostatnich dziesięcioleci. Był uczonym, który pytania o wolność, sumienie i odpowiedzialność odnosił nie tylko do teorii moralności, lecz także do konkretnych sporów społecznych, życia Kościoła i odpowiedzialności

instytucji - powiedział rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II ks. prof. Mirosław Kalinowski po śmierci byłego rektora uczelni.

Ks. prof. Szostek, który zmarł 21 lipca, przez większą część kariery był związany z KUL. Zajmował się racjonalnymi podstawami etyki, problematyką sumienia, godnością osoby, wolnością, miłością oraz odpowiedzialnością społeczną. Obszarem jego badań była też antropologiczna i etyczna myśl Karola Wojtyły.

- Nie traktował etyki jako zamkniętej dyscypliny akademickiej. Interesowało go to, w jaki sposób prawda o człowieku przekłada się na jego decyzje, relacje z innymi

i odpowiedzialność za wspólnotę. Potrafił mówić o sprawach fundamentalnych bez upraszczania ich i bez zastępowania argumentów deklaracjami - podkreślił rektor KUL.

Ks. prof. Szostek należał również do środowiska lubelskiej szkoły filozoficznej. Był uczniem i współpracownikiem ks. prof. Tadeusza Stycznia, kontynuatora prac Karola Wojtyły w Katedrze Etyki KUL.

- Był wierny tradycji intelektualnej KUL, ale nie pojmował tej wierności jako powtarzania gotowych odpowiedzi. Zadaniem uniwersytetu było dla niego stawianie trudnych pytań, rzetelne ważenie argumentów i obrona prawa do uczciwej debaty. Tak rozumiał od-



Po oficjalnej mszy w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Lublinie ulicami miasta przeszedł kondukt żałobny. Ciało ks. prof. Andrzeja Szostka spoczęło na cmentarzu przy ulicy Unickiej

powiedzialność uczonego - zaznaczył ks. prof. Kalinowski.

Rektor przypomniał, że ks. prof. Szostek wypowiadał się na temat bioetyki, kary śmierci, odpowiedzialności społecznej, kondycji Kościoła, wolności uniwersytetu oraz granic posłuszeństwa wobec instytucji.

Ks. prof. Andrzej Szostek ukończył studia filozoficzne na KUL. Doktorat uzyskał w 1978 roku, habilitację w 1989 roku, a tytuł profesora nauk humanistycznych w 1997 roku. Pełnił funkcję prorektora, a w latach 1998-2004 był rektorem. Kierował Katedrą Etyki

i uczestniczył w pracach Instytutu Jana Pawła II KUL oraz kwartalnika „Ethos”. Był nauczycielem kilku pokoleń studentów i badaczy.

Był również Honorowym Obywatel Lublina.

Msza św. pogrzebowa została odprawiona w sobotę, 25 lipca w kościele parafialnym pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Lublinie (księża marianie), ul. Bazylanówka 85. Ciało zostało złożone w mariańskiej kwaterze cmentarza przy ul. Unickiej w Lublinie.

W uroczystości pogrzebowej udział wzięli między innymi przy-

zydent Lublina Krzysztof Żuk.

- Z wielkim smutkiem przyjęłam wiadomość o śmierci księdza profesora Andrzeja Szostka, Honorowego Obywatela Lublina. Był wybitnym filozofem i etykiem, uznanym autorytetem naukowym i moralnym, studentem oraz bliskim przyjacielem św. Jana Pawła II. Pięć lat temu Rada Miasta Lublin wyróżniła Go tytułem Honorowego Obywatela Lublina, doceniając Jego wybitny dorobek, służbę nauce oraz wkład w rozwój życia akademickiego - przyznał prezydent Lublina.

Joanna Niecko

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie - spotkanie CCI

Ratatouille – letnia radość z warzyw

Pierwszy, a może i jedyny „problem”, z jakim musimy sobie poradzić, to dokładne określenie, co my w zasadzie robimy.

Kiedy zapytamy bowiem przeciętnego rodaka, jak nazywa się warzywna potrawka z dużym udziałem cukinii, to często usłyszymy odpowiedź, że jest to węgierskie leczo. Tyle, że jeśli zapytamy o to samo Madziara, to odpowie nam, że pierwszy raz słyszy, żeby ktoś do lecsó dodawał cukinię. Paprykę i cebulę w hurtowych ilościach, trochę pomidorów – owszem, ale tylko tyle. To, co my określamy jako leczo, w zasadzie najbliższe ma do ratatouille, czyli południowo-francuskiego gulaszu z warzyw.

Jakich? Dokładny skład będzie zmienił się za każdym razem, w zależności od tego, z czym akurat w ogrodzie będziemy mieli kłopot bogactwa i klęskę urodzaju. Ale na pewno kilka kolorów papryki, cebula, cukinia i bakłażan, pomidory i mnóstwo ziół. A jak akurat mamy patisony, kabaczki, młodą marchewkę, selera naciowego – oczywiście, jak najbardziej. Ma być kolorowo, świeżo, jędrnie, aromatycznie...

Zaczynamy od przygotowania warzyw. **Paprykę czerwoną i żółtą** przecinamy na pół, usuwamy korzonek i gniazda nasienne, dalej kroimy w mniejsze kawałki. Mogą być **nieregularne**, nie mogą być zbyt małe. **Cebulę, najlepiej szalotkę**, ale może być równie dobrze czerwoną, cukrówką albo wymieszane – również na pół, a potem w piórka. Jeżeli **cukinię** mamy ze swojego własnego ogrodu albo dobrej sąsiadki i jest ona jeszcze całkiem młoda (cukinia, nie sąsiadka... choć w zasadzie...), to **wcale nie musimy jej obierać**. Wystarczy, że przekroimy wzdłuż, łyżką wybierzemy gniazda nasienne i pokroimy **w kostkę**. Nieco więcej zachodu jest z **bakłażanem**. Żeby pozbyć się obecnej w niektórych starszych odmianach goryczki, musimy pokroić go **w plasterki**, delikatnie oprószyć solą i zacząć kwadrans, aż wypuści kropelki wilgoci, które zbierzemy papierowym ręcznikiem. **Pomidory najlepiej obrać ze skórki**. Robi się to prosto: **Nacinaamy je od góry „na krzyż”,** wkładamy na 30 sekund do

garnka z gotującą się wodą i wtedy nam łatwo sama odejdzie. A co, jeśli nam się akurat nie chce obierać pomidorów? To trudno, nie obierajcie... Ale usunięcie ze środka pestki. Do tego jeszcze **ząbek albo dwa młodego, delikatnego czosnku**.

I teraz składamy wszystko w całość. Proszcizna, tylko cały czas pamiętamy o jednym: chcemy zachować **jędrność warzyw** i żeby zachowały się w oddzielnych kawałkach, nie mogą zmienić się po drodze w jednorodną masę jak np. we włoskim ragout (przykładem jest np. sos boloński).

Jeśli chodzi o samo gotowanie, są dwie szkoły. Jednak każde przesmażać kolejno każde warzywo oddzielnie i dopiero potem przekładać do jednego garnka, w którym urodzi się calapotrawa, druga zaś polega na **działaniu**



3 szalotki, 1 czerwona i 1 żółta papryka, 1 średnia cukinia, 1 średni bakłażan, 4 pomidory, 2 ząbki czosnku, opcjonalnie młoda marchewka, kabaczek, patison, seler naciowy, oliwa, sól, pieprz, zioła prowansalskie, świeży tymianek i świeża bazylia

niu cały czas w jednej patelni. Ja używam tej drugiej. Zaczynamy więc **od rozgrzania oliwy**, na którą **najpierw wrzucamy cebulę**. Kiedy zmięknie, dodajemy do niej **niecو suszonej papryki**. Gdy się rozpuści, kolejno idą **kolorowe papryki**. Potem kolej na **cukinię i bakłażana**. Dodajemy je w porcjach, żeby temperatura na patelni nie spadła, **chcemy je obsmażyć, a nie dusić**. W miarę potrzeby nie wahamy się też dodać **kolejnych porcji oliwy**, gdyż zwłaszcza bakłażan wchłania ją bezlitośnie. Na koniec pokrojone **w spore kawałki pomidory**. **No i zioła, zioła i zioła...** Może to być mieszanka tzw. ziół prowansalskich, ale też po prostu świeżutki tymianek, bazylia, oregano, lubczyk, trochę pieprzu... **Solimy na koniec.**

Wydajemy **w głębokich talerzach, skropione oliwą, obłożone świeżymi ziołami, koniecznie w towarzystwie bagietki**. A i kieliszek białego wina nie zawadzi.

Zbigniew Smółko

KRZYŻÓWKA

Wielkie drzwi, wrota		Morska "poczekalnia"		Wnęka jachtu	Macha ³ ni ¹ Karajan		Wzór, wzorzec	Spoina metalowa		Do ³ ek z b ³ otem		Co ^æ dodat-kowego											
		Osiem bitów			Wyspa z latarni ¹ , cudem ^æ wiata	6		Tkanina lub stan w USA	1														
			14	12	Osobliwa plotka			Uderzenie d ³ oni ¹															
Efekt pracy górnika		Wielbi-cielka				8				Dziwna prawda		Drapie ż-nik z jeziora											
		Borys Szyc									2												
Senny zwid			22	13	Imię Schu-bertha		9	Włot kana ³ u															
								B. żona B. Pitta															
				Sztucz-ny organ		3				Haft z dziurek													
Subtelno ^æ																							
Lwi przy talencie		Potrawa turecka		Jest ni ¹ np. angaż	17	Duży pokój Kuro-sawa	16	15		Oka la lustro													
Kara za grzechy						Przekrój jaja	Krócej niż midi	Andrycz G ³ adzi tynk		18	24	Idea ³ y grupy ludzi	Inaczej o kartoflu	Odrêcz-ny szkic terenu									
				Bus ola turysty						Johnny z kina													
Babi-niec szejk	10	S ¹ siad-ka Peru			5			Sk ³ ad-nik bomb															
	20			Hodow-lana farma	4					Bia ³ a na brzozie			21										
Brodzi po bagnie		Decydu-j ¹ ca bitwa						Sentra na szosie															
							19		23														
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24